WYBOR
WIADOMOSCI GOSPODARSKICH.

Nro. I.

w WARSZAWIE.

1786.

WYBOR
WIADOMOSCI GOSPODARSKICH.
TOM I.

PRZEZ X. PIOTRA SWITKOWSKIEGO

Znayduie się w Expedycyi Pamiętnika Historyczno = Politycznego, a po Prowincyach w Księgarniach znacznieyszych

w WARSZAWIE.

1786.

REIESTR ARTYKUŁOW

a 2

WYBOR WIADOMOSCI GOSPODARSKICH.

Nro I.

Względem iedynego ſpoſobu poprawienia Rolnictwa, iakim ieſt znieſienie ugorów i trzymanie uſtawiczne Bydła w domu.

Rolnictwo funduie ſię wcale na doświadczeniach, które z rozumem muſzą bydź czynione, i do których powtarzania w podobnych przypadkach, trzéba wielkiéy uwagi, i znaiomości, to ziemi, którą ſię ma uprawiać, to zwierząt, któremi ſię ma robić, i które ſię ma chować; to nakoniec, roślin, które ſię chce zaſiewać, i zbierać.

Rolnictwo zatém, ieſt to umieiętność bardzo obſzerna, i wielę poprzedzaiących wiadomości wyciągaiąca, która powſtała z doświadczeń, i prób, które naſi Przodkowie pomału czynili, umieiętność bardzo ważna, ponieważ wſzyſcy ludzi [illegible]zez nię tylko ſwoie pożywienie, i od[illegible] mieć

mogą. Jdzie stąd, iż stan rolniczy, czyli Chłopski, iest ieden z naypotrzebnieyszych i nayważnieyszych, który zatém wart iest wielkiego szacunku, i kochania innych ludzi, a wsparcia, i obrony Zwierzchności Kraiowéy.

Chłop uczy się prawda rolnictwa z młodości saméy u Rodziców i Panów swoich; ale pospolicie nie uczy on się więcéy, iak tylko roboty ręczney, i manipulacyi: powiedzą mu, aby pole różnych czasów orał, aby różne gatunki Zboża, iedno tak, drugie inaczéy zasiewał, i żeby bydłu pewnych czasów koniecznie ieść dawał; nauczy się potém rozeznawać rośliny, które służą bydłu, a które mu szkodzą; i wie, które mu ma dawać, a które odrzucać. Ale nie wie on przyczyn, czemu się to, i owo dzieie tym, a nie innym sposobem, i nié ma, to czasu, to ochoty, a ieszcze częściéy sposobności, żeby ich mógł dociec. Nie postępuie on tedy daléy w téy wiadomości, i odbywa swoie gospodarskie roboty, tak, iak się ich nauczył, nie myśląc, ani

nie

nie probuiąc nigdy, czyby nié mógł robić lepiéy, i z większym dla siebie zyskiem. Wielu nawet Gospodarzy są w tym fałszywym mniemaniu, że wszystko trzeba robić po dawnemu, i że nic nié można lepiéy robić: ale temu przeciwi się codzienne doświadczenie: pytaymy się starych, rozumnych, i doświadczonych Gospodarzy; ieżeli po długo-letnich doświadczeniach, teraz nie inaczéy sobie postępuią, i praktyki swoiéy nowéy, nié maią za lepszą i użytecznieyszą nad tę, któréy się z początku od Rodziców, i Sąsiadów nauczyli.

Zycząc sobie z serca widzieć Gospodarzy, których bardzo szacuię i kocham, tak szczęśliwemi, i maiętnemi, iakby bydź mogli, gdyby grunta swoie tak uprawiali, iak się należy; wypracowałem to Pismo, w którym okaże się, z wielu dowodów, i wielorakiego doświadczenia, że w rolnictwie, czyli gospodarstwie wieyskim, po większéy części panuią ieszcze dwa bardzo szkodliwe zwyczaie, a te są: nayprzód, zwyczay odkładania pol zasiewnych co trze-

ci rok odłogiem, czyli zostawiania ich na ugor, a powtóre: zwyczay wypędzania bydła, iako to: koni, krów, i wołów, owiec, świń, i. t. d. w pole na pastwiska, i błonia na paszę. Radzę tedy, nayprzód: aby ugory znieść, i pola co rok uprawiać, i z nich pożytkować; a powtóre, wprowadzić zwyczay, żywienia bydła ustawicznie w domu; a zaś z zasiewania paszy, aby go zawsze było czém żywić.

Nie iestem ia pierwszy, który to radzę, anim ia nie wynalazł tego sposobu; ale wielu uczonych, i doświadczonych Gospodarzy, radzili to iuż od nieiakiego czasu, i doznali, iż to było bardzo użyteczno, i z wielkim pożytkiém. W wielu Kraiach, iako to w Anglii, w różnych stronach Palatynatu; w Pruskich Kraiach, w Elektorstwie Hannowerskiém i gdzie indziéy, zniesiono iuż te tak szkodliwe, i samym Gospodarzóm, i całym Kraióm, zwyczaie. Bardzo wiele Pism uczonych, ganią ie, potępiaią, i dowodzą oczywiście, iakie z nich wypływaią szkody; ale Gospodarze mało

ich

ich czytaią, a Chłopi wcale o nich niewiedzą, których, że ia bardzo ſzacuię, i życzę ſobie z duſzy, polepſzenia ich ſtanu; przeto dam im tu naſtępuiące bardzo ważne, i potrzebne w Goſpodarſtwie nauki.

Ci Goſpodarze, którzy teraz nie ſą przekonani o prawdzie mego zdania, niechay przeczytaią te kilka kartek, iako też na kilko-letniém doświadczeniu, zaſadzaiące ſię Piſma, Pana Konſyliarza *Schubarta.* i niech ie pilnie rozważą; a zapewne uznaią oni prawdę mego zdania, iako też wielkie pożytki, które z znieſienia, ugorów i wypędzania bydła w pole, odnieść można. Panowie i Xięża, będą mieli wſzelką ſpoſobność, ſwemi namowami, a ieſzcze bardziéy przykładami, przywieśdź gmin wieyſki, do chwycenia ſię tych śrzodków, które tu za nieomylne, do ich uſzczęśliwienia podaiemy: nie trzéba im tu przypominać, że to ich ieſt iſtotną powinnością, przykładać ſię także z ſwéy ſtrony, do polepſzenia ich biednego ſtanu, i oddalenia od nich téy nędzy, która ich czyni, i im ſamym,

mym, i całemu Kraiowi, mało użytecznemi,

Zwyczay odkładania roli ugorem, pochodzi od owych wieków, gdzie wſzędzie był wielki niedoſtatek ludzi, a chów bydła w bardzo mizernym ſtanie znaydowáł ſię; zkąd pochodziło, iż nie można było pola doſtatecznie pognaiać, ani go uprawiać; w których także nie znano użytecznych, i zdrowych dla bydła traw, dla tego zoſtawiano trzecią część odłogiem, aby dwie inne tym łatwiéy można było uprawiać, a na trzeciéy żywić iak tak bydło ſwoie. Lecz to wſzyſtko oznaoza, bardzo nie dokładne, i mizerne Goſpodarſtwo!

Abym tedy okazáł iak naydokładniéy ſzkody, które wynikaią, z tego odkładania pól na ugory, a przeciwnie wielkie pożytki z ich uſtawicznego uprawiania, i używania, wytłómaczę krótko; 1.) na czém ſię właściwie zaſadza uprawa roli; 2.) zaſtanowię ſię nad tym, czyli rola, albo ziemia, może ſpoczywać, i czyli to mniemane ſpoczywanie, pomaga do wzroſtu urodzaiów, czyli nie; 3.) przełożę przyczy-

ny,

ny, czemu, iak dawni, tak nowi rozumni Gospodarze, zalecali ustawiczną uprawę gruntów, i z nich pożytkowanie, i 4.) wspomnę przeszkody, które na różnych mieyscach, czynią trudność, i zawadzaią do zniesienia ugorów, i do ustawicznego z pól pożytkowania.

Jeszcze Kolumella * powiedział: *rolę uprawiać, iest to: czynić ią miałką, i gnoić*.. Nie można krócey i lepiey wyrazić, na czem się zasadza uprawa gruntów. Ponieważ cél wielorakiego orania i bronowania, nie iest inny, iak tylko żeby większe i twarde bryły, zamienić w ziemię kruchą i miałką. Przez to bowiem woda może wsiąkać w ziemię, mięszać się z tłustemi i słonemi cząstkami, które albo już są w ziemi, albo téż opadaią z powietrza, i utrzymuie ziemię miękką, i kruchą. Przez gnoienie wprowadzaią się w ziemię cząstki tłuste i słone, które zmieszawszy się z wodą, staią się strawą dla roślin.

* „ *De Re rustica w X. 11. R. 11.*

Stąd wypływa, że kiedy rola nie ieft przez cały rok uprawiana, czyli leży ugorem, to ani fpoczywa, ani nowych fił nabiera do rodzenia, ale owfzem ftaie fię nie urodzayną, czyli dziczeie. Ponieważ naypoważnieyfi Obferwatorowie natury, wielokrotnemi doświadczeniami dowiedli tego, że prawdziwa i właściwa ftrawa, czyli pokarm roślin, ieft to naydelikatnieyfzy *oléy* roślin, który przy pomocy cząftek flonych, w ziemi mięfza fię z wodą, wchodzi w naydelikatnieyfze naczynia roślin, i żywi ie. Zaczém ziemia fama, nie ieft pokarmem, ale tylko mieyfcem, i iakoby mieszkaniem roślin, w którém korzenie fwoie rofpufzczaią, aby mogły ftać mocno, a dopiero przygotowane w niéy z wody i gnoiu, żywne foki, ciągną w fię korzeniami. * Sławne do-

* „ Godna rzecz czytać bardzo uczone „ Pifmo, *O prawdziwych przyczynach urodzayności*, którego ieft Autorem P. Konfyliarz *Medykus* w Uwagach Fizyczno-„ Ekonomicznego Towarzyftwa, Palatyno-„ Rheńfkiego, w Manheymie 1773. X. 112, „ —191.

doświadczenie, które uczynili z iedną wierzbą PP. *Boile* i *Eler*, według którego pokazało się, że lubo z iednego małego nasienia, wyrosło duże drzewo; iednakowóż ziemia, w którey się to stało, nic z swoiéy ciężkości nie utraciła, dowodzi oczywiście tego mniemania. Ziemia iaka, albo rola, tém iest urodzaynieysza, im iest miélsza, im bardziéy może się mięszać z gnoiem, i im więcéy ma w sobie gnoiu, czyli oleiu. Ponieważ zaś rola przychodzi do tego stanu przez częste uprawianie, idzie zatém, iż tém będzie urodzaynieysza, im będzie częściéy orana, i gnoiona. Ztąd także można poznać, co trzeba sądzić o mniemaném odpoczywaniu roli, pod czas ugoru, i dla czego rozstropnieysi Gospodarze, zamiast ugoru radzą, aby iak nayczęściéy około niéy robić, i używać iéy. Albowiem, mówiąc właściwie, te słowa: *odpoczywanie roli*, oznaczaią fałszywe zwyczaynych Gospodarzy mniemanie. W samych tylko ciałach żyiących, które przez się same działaią, spoczynek ma mieysce. W ziemi zaś,

któ-

która ieſt tylko naczyniem, w które zbiera ſię żywność roślin, i która nié może bydź przygotowaną, tylko gdy rola ſtanie ſię kruchą, i ziemią pulchną, nié można ſobie wyſtawić żadnego ſpoczynku. Zaczym, nié może on z ſiebie ſamego nic dać do pomnożenia wzroſtu; ale owſzem kiedy przez długie ſpoczywanie i ugór, ziemia ſtwardniała, trzeba ią znowu kilka razy uprawiać, aby nabyła pulchności potrzebnéy do wzroſtu roślin. Ponieważ tedy ziemia tym ieſt urodzaynieyſza, im częściéy, i bardziéy bywa uprawiana: zaczym Goſpodarze, którzy z pola ſwego, iak naywiękſze chcieli odnoſić korzyści, tyle tylko uprawiali gruntów, ile ich mogli w proporcyi do ſwego bydła, przyzwoicie gnoiem ſprawić, i dobrze uprawić. * Godna tedy

* „ W wielu Kraiach, iak wiadomo, nawet iuż teráz, nié maſz ugorów: ale co „ rok wſzyſtkie pola uprawiaią, i z nich „ pożytkuią. Nawet w Saxonij znayduią „ ſię niektóre mnieyſze dyſtrykta; *n.p.* w „ okolicy Lipſkiéy, i wſie nazwane *Kapuſtnikami*, w których Goſpodarze z wiel-

tedy ieſt rzecz zadumienia, że ieſzcze w tak wielu mieyſcach, wielkie pola, a nawet i w żyznych okolicach, odkładaią ugorem. Naywiękſze przyczyny tych ugorów ſą: to niedoſtatek rąk do uprawy pól wſzyſtkich, to niewiadomość Goſpodarzy, i ich nie rozumny upór, w trzymaniu ſię przy zadawnionych, iakich takich zwyczaiach, nie wielkie ſtaranie, które czaſem Monarchowie i Rządzcy Kraiów, maią o rolnictwie

---

„ kim pożytkiem co rok pola ſwoie uprawiaią, zaſiewaią, i naymnieyſzego kawałka ugorem nie trzymaią. Sławny także naſz Goſpodarz, i Autor wielu Piſm Ekonomicznych, P. Konſyliarz *Schubart* we wſi ſwoiéy *Würchwitz*, w Biſkupſtwie Zeyſkim, orze, i zaſiewa pola ſwoie co rok, wyiąwſzy ten rok, którego iuż w Sierpniu Angielſka wielka rzepa ma bydź zaſiana, i dla tego pole leży ugorem, aby mogło bydź mocno nagnoione, i po kilka kroć zorane, i zbronowane. Niech kto zobaczy urodzaie na owych mieyſcach, a zdziwi ſię nad ich pełnością, i obfitością, i przekona ſię o użyteczności uſtawicznego uprawiania, zaſiewania, albo pożytkowania z ugorów.

nictwie, niewiadomość, i wielkie zaufanie w sobie, wielu Dziedziców, i praktycznych Ekonomów, i ich uprzedzenie przeciw wszelkiéy nowości w Gospodarstwie, wzgarda, w któréy tu i owdzie zostaie rolnictwo, które fałszywie maią tylko za ręczną robotę: zaniedbanie chowu bydła, i inne uprzedzenia i błędy, które ztąd pochodzą, że ieszcze bardzo wielu Gospodarzy nie maią żadnéy wiadomości natury, nie znaią się na przymiotach roślin, które chcą zasiewać, i sadzić, ani ziemi, którą chcą uprawiać, nie wiedzą iaki zachodzi związek między nią, i tamtemi.

Jak tylko zaczęto poprawiać rolnictwo, według maxym Fizyki, wielu się znalazło sławnych ludzi, którzy nie przerwanie uprawianie gruntów, i pożytkowanie z nich ustawiczne zalecali. Jeszcze Roku 1755. ieden niewymieniony w Sląsko-Ekonomicznym zbiorze, ogłosił dowodnie za szczere uprzedzenie i błąd w Gospodarstwie, to wszystko, co tylko o potrzebie spoczywania roli, i pożytkach ugorów, udaią. Ale

że

że na ów czas nie były mu ieszcze wiadome sposoby, pomnożenia dobréy paszy dla bydła, i więcéy gnoiu: przeto, mówi tylko z nieiaką nie pewnością o tém porzuceniu ugorów; dowodzi iednak potém oczywiście w Części trzeciéy, że pole przez ugorowanie, ani spoczywa, ani nabiera większéy siły. *Justy* zaczął naypierwéy pisać gruntownie przeciw ugorom. Dowo„dzi on aż do przekonania—„że ugory prze„szkadzaią do poprawy gruntów, a do „chowu bydła, raczéy są przeszkodą, niż „pomocą. Ponieważ, mówi on: „na u„gorach bydło nie znayduie, iak tylko ma„łe, chude, i nie żyzne rośliny, którem „ledwie żyć może. A nawet, ieżeli u„gór ma bydź dobrze, i zawczasu upra„wiony, to na nim nie będzie rosła żadna „prawie pasza, albo mało co. Zaczém przez „odkładanie pól na ugór, nie odnosi się po„żytków, których się spodziewało; a po„nosi się szkodę, przez nieużywanie ie„go cało-roczne.„ Już tenże sam *Justy* radził, aby zamiast wyganiania bydła w pole,

le, żywić go zawſze w domu, i żeby każde pole, obracać przez 6. lat na łąki, a przez 9. na rolę zaſiewne. Jakóż ten ſpoſób przynoſi wielkie pożytki w niektórych Kraiach, gdzie ieſt we zwyczaiu, ale nie wſzędzie, dla położenia mieyſc, i różnych przeſzkód, może bydź używany. Wſzakże błądzi Juſty w tym, kiedy mniema, iakoby rola ſpoczywała w ten czas, gdy ieſt łąką. Bo daymy to, że trawa mnie'y ſsie ſoków z ziemi, niż Zboża; iednakowoż nié można mówić, iż ziemia na ów czas ſpoczywa, i nic nie rodzi; a zaś przez gnoienie, i uſtawiczne roli uprawianie, daleko ſię ią uczyni płodnieyſzą, niż przez to długie iéy na paſzą odkładanie. Stąd też iak ſię okaże ſpoſób odemnie zachwalony, a między innemi od P. *Schubarta* używany, ieſt daleko lepſzy, i użytecznieyſzy.

Tak tedy okazuie ſię oczywiście to z dowodów, które pochodzą z natury ziemi, i roślin, to z poważnych, i ſławnych Goſpodarzy * zdania, że ziemia, podług dawne-

* „ Większa część późnieyſzych Na-

dawnego zwyczaiu, w ugór puſzczana, nie ſpoczywa, ani nabiera nowych ſił do rodze-

„ uczycielów rolnictwa, lubo ſię różnią w
„ opiſywaniu natury ziemi, zgadzaią ſię
„ iednak w tém, iż porzucenie ugorów, ieſt
„ wielkim śrzodkiém do pomnożenia, i wy-
„ doſkonalenia w iakim Kraiu rolnictwa:
„ owſzem mógłbym tego dowieśdź, że wſzy-
„ ſtkie uſiłowania, względem poprawy Go-
„ ſpodarſtwa iakiego, ſą nadaremne, i mo-
„ żnaby ie nazwać, czyſtą ſzarlataneryą,
„ póki ta główna wada, i z nią w parze
„ chodzący ſzkodliwy zwyczay wyganiania
„ nia bydła na pola, łąki, i błonia, nie bę-
„ dzie zniesiony, i poprawiony. Goſpo-
„ darz, który ſwego pola może używać,
„ iak chce, i nie ieſt przymuſzany do ſpa-
„ ſzenia bydłem urodzaiów ſwoich, na niéy
„ będących, ieſt maiętnym; tén zaś, któ-
„ ry pole ſwoie muſi odkładać na ugór, i
„ paść na nim bydło, żyie w nędzy, i u-
„ bożeie. — Przywiodę tu przedniéyſzych
„ tylko Autorów, którzy okazali ſzkody,
„ które ſprawuią ugory, z których można
„ będzie więcéy zaſięgnąć światła w téy
„ mierze.

1.) Wyobrażenie wſzyſtkich Ekono-
„ micznych, i Goſpodarſkich nauk. I. T.
„ 1. Xiąż: Kar: 75. i II. T. 2. Xiąż: Kar:
„ 105. — 107. *Natura, rozum, i doświad-*

dzenia. Łatwo teráz będzie zbić zarzuty, które Obrońcy ugorów, czynią pospolicie. Nay-

---

„ *czenie, pokazuią: że ugorowania nié masz*
„ *żadnéy potrzeby, ani pożytku z tego.*

2.) Uwagi Fizyczno-Ekonomicznego, „ i Pszczelnego Towarzystwa Palatyno-„ Rheńskiego w Manheim, po dwa razy „ przedrukowane Roku 1779. i 1770 in 8vo. „ Xiąż: 168. — Ekonomiczne Obserwacye „ przez Jana Krystyana *Berdharda*. 1. O po-„ rzuceniu ugorów.

3.) Tamże R. 1771. X. 76. Uwagi „ względem naywaźnieyszych maxym rol-„ nictwa, przez Stefana Gugenmus.

4.) J. F. Majera dalszy ciąg uwag, ścią-„ gaiących się do pomnożenia rolnictwa, i „ Gospodarstwa Roku 1770. X. 129.

5.) Gruntowne, i na nieomylnych ra-„ chunkach załadzone zbicie zarzutów prze-„ ciw naylepszym sposobom poprawienia „ rolnictwa, przez *Rudolfa Neimkera* w Man-„ heim 1771. Roku 4.

6.) J. *Bekmana* Maxymy Niemieckie-„ go Gospodarstwa 1775. 8vo X. 76. „ ani „ Fizyczne, ani Ekonomiczne Pryncypia, „ nie mogą wymówić błędu, który wielu „ popełnia, w utrzymywaniu ugorów. Nie „ spoczynku, ale gnoiu, i uprawy potrze-„ buie rola; to zaś oboie może się obeyść „ bez ugoru.

Nayprzód mówią: * kiedy się wszystkie grunta uprawiaią i zasiewaią, nié masz gdzie paść bydła.

Pozwalam na to, lecz pastwisko, nie tylko nie iest koniecznie potrzebne, ale też iest nie użyteczne, a nawet szkodliwe: a zaś przez zasiewanie różnéy paszy, o któréy będzie mowa, można mieć dla wszystkiego bydła, daleko więcéy, i lepszéy żywności, i daleko z mnieyszego pola. Jakby sobie w tém postąpić należało, opowiem potém. Jeżeliby zaś nié można gdzie wpro-

7.) Krünitz Ekonomiczna Encyklope-
„ dia 6. T. pod Art: Ugor. X. 308. tamże
„ iest wyliczona wielka liczba Autorów,
„ którzy przeciw ugorom pisali.

8.) J.J. *Reinharda* różne Pisma w Fran-
„ kworcie, i Lipsku. X. 662.

9) Jozefa Chryst: *Otto Leo* powabny
„ przykład, iak iest rzecz podobna i uży-
„ teczna, znosić ugory. W Frankforcie
„ nad Menem 1777. in 8vo. Xiążka, ta bar-
„ dzo iest godna czytania.

* „ O. Zbiór Lipski III. T. X. 327.
„ Jnne zarzuty, które tu opuszczam, a
„ które niżéy przytoczę, zbili dokładnie
„ *Krünitz* i *Leo*.

wadzić od razu zwyczay trzymania owiec w polu, między parkanami, czyli ogrodkami; o czém niżéy będzie mowa, albo ieżeliby to podlegało wielkim trudnościóm, i wyciągało wielkich ſtarań; tedy możnaby, gdzie nié maſz łyſych gór, ani gęſtych laſów, zaſiewać iaką małą cząſtkę pola zaſiewnego trawami, które owcóm ſłużą, oſobliwie ſtokłoſem, czyli owſikiem owczym (*Feſtuca ovina*) po Niemiecku *Schaf-Schwingel*, obrócić ią na paſtwiſko dla owiec, na którémby ſię co dzień inne mieyſce wyznaczało. W laſach nawet, możnaby paść owce w ten czas, kiedy młodym drzewkóm nié mogą zaſzkodzić.

Zarzucaią potém, iż ugory dla tego muſzą bydź utrzymywane: ponieważ bez nich nie byłoby, ani czaſu, ani ſpoſobu do przyzwoitego uprawienia gruntów. Ale kiedy pole będzie używane i uprawiane, ráz wráz, nie ſtwardnieie, i nie zdziczeie, leżąc przez rok ugorem, w tedy nie trzeba tyle czaſu, ani tyle pracy, około iego uprawy; nie trzeba będzie tak częſtego

go orania, to ieſt: pokładania, wraca od nia, i radlenia. Zwyczay także tu i owdzie trwaiący, wywożenia gnoiu na pole, daleko wprzód, niż ma bydź zaſiane, ieſt według doświadczenia, i rozumu, ſzkodliwy, iak to iuż *Kolumella* uważył. * Gdy więc oprócz pomnożenia ról zaſiewnych, można także pomnożyć trzody ſwoie, i zbierać podoſtatkiem dobréy paſzy dla koni, bydła, owiec i świń: tedy będzie ſię także miało więcéy gnoiu, do wywożenia na pole.

Już wyżéy okazałem, że trzeci zarzut, *iakoby pole koniecznie odpoczywać muſiało*, ieſt wcale fałſzywy, i nie rozumny. W ſaméy rzeczy trudno ſię nie śmiać, widząc, że niektórzy nié maiąc, ani owiec do wyganiania na pole, ani gruntów iałowych i piaſzczyſtych, przecież pól ſwoich przez rok i więcéy nie uprawiaią, to ieſt: zoſtawiaią ie na ugór, i z uprzedzenia, wolą ſię pozbawić rocznego urodzaiu, niżeli odſtąpić zwyczaiu ſwego. Ci bowiem, któ-

* „ W drugiéy Xiędze, na końcu ſzó„ ſtego Rozdziału.

którzy mniemaią, że pola ugorem leżące, są urodzayniey∫ze, niż te, które co rok uprawiane, i często gnoione były, błądzą i przeciwią ∫ię codziennemu doświadczeniu.

Jeſt to nakoniec bez żadnego fundamentu, że, iak niektórzy udaią, przez uſtawiczne uprawianie pól, i zaſiewanie paſzy uymuie ſię zbożu wiele pola, i że koniczyna, i inne zaſiewne paſze, bydłu ſzkodzą. Bo doświadczenie uczy, że choćby téż przez to zmnieyſzało ſię cokolwiek pola na zboże, urodzaie iednak dla lepſzego uprawienia, i pognoienia, daleko bywaią z niego większe, niż z innego, choć większego; gdy tedy z mnieyſzego pola zbiera ſię więcéy zboża, a z mnieyſzą pracą i koſztem, iuż to ieſt znacznym zyſkiem. Wſzakże, nie tylko ſię pola na zboża nie zmnieyſza, ale ſię go owſzém powiękſza: ponieważ ugór może bydź zaſiany, nie tylko paſzą, ale téż i zbożem; a zatém, ten zarzut ieſt fałſzywy. Że zaś paſze zaſiewane, kiedy ſię z niemi przyzwoicie obchodzi, i daie ſię ie bydłu z oſtrożnością, i pod pewną mia-

rą,

rą, bardzo służą dla bydła, i są dla niego daleko lepszą strawą, niż pasza rozmaita, która się znayduie po polach, o tém zaświadcza wielu Gospodarzy, a Pan Konsyliarz *Schubart* zapewnia o tém w Pismach swoich z własnego doświadczenia. O paszy owiec, będzie się mówiło potém.

Dosyć będzie przywieśdź tylko niektóre przykłady dowodzące, iak pomyślnie, i z wielkim pożytkiem tu i owdzie, ugory zniesiono. Nie trzeba mi nawet zasięgać ich z Cudzych Kraiów; *n.p.* Anglii, Hollandyi, gdzie wielość ludzi sprawuie, że tam ugorów nie znaią, ale wszystkie pola raz wraz zasiewaią, i uprawiaią; ale mogę się odwołać do doświadczeń wielu Niemców, które o coroczném uprawianiu pól zaświadczaią. Pan *Leo* w wspomnionéy wyżéy Xiążce o możności, i użyteczności zniesienia ugorów, dowiódł, że tén sposób iest nayużytecznieyszy do pomnożenia rolnictwa Kraiowego. Doświadczył on, że kiedy pole, które miało bydź ugorém, będzie zorane, i koniczyną zasiane, tedy odtrą-

 ciwszy

ciwſzy expenſę, dochody będą trzy razy większe, niż kiedyby pole owo ugorem leżało. Albowiem Koniczyna nie tylko wydaie paſzę obfitą, ale też rośnie bez pognoiu, i czyni ziemię przez ſwe korzonki bardzo pulchną. Używa ſię tedy nie gnoionego pola, zbiera ſię z niego doſtatkiem paſzy, która ſłuży bardzo bydłu, czyni go mocném, zdrowém, i użytecznieyſzém, pomaga do pomnożenia iego, a zatém do pomnożenia gnoiu tak, że rolą można częściéy i mocniéy gnoić, a mała ſztuka pola, wydaie daleko większe i lepſze urodzaie, niż przedtém pole obſzerne. Podobnież ſławny Goſpodarz *Bernhard* ieden Folwark od 351. morgów, który Arędarze zaniedbali, i margłowaniem zbytecznem byli popſuli, przez coroczne uprawianie pól, a nawet i ugorów, poprawił tak, iż potém dawano z niego we dwoie większą arędę, niż przedtém. Supponuiąc potém, że iaka ſztuka pola, od 30 włók, którego roczna uprawa (gdyby za wſzyſtko przyſzło płacić) koſztuie 2,204. Złotych, będzie zwyczaynym ſpoſobem, po-

dzie-

dziela na 3. pola, z których iedno odpoczywa: tedy pod czas urodzaynych czasów sztuka ta pola, nie wydałaby więcéy pożytku, iak tylko 2300. Złł: zaczém czystego dochodu byłoby tylko 96. Złł: zaś przeciwnie, ieżeli taż sama sztuka gruntu, gdy ugór będzie także uprawiony, i koniczyną zasiany, w pierwszym Roku, uprawa iéy będzie prawda kosztowała 2,304. Złł: ale téż wyda pożytku za 2700. Złł: drugiego zaś Roku uprawa wszystkich trzech pól będzie kosztowała tylko 1284. Złł: a pożytek wyniesie 2820. Złł: Trzeciego zaś Roku, wyniesie pożytek dwa razy tyle. Jak to wielcy niektórzy Gospodarze wyprobowali. To okazuie dostatecznie i oczywiście, wielkie pożytki, które ustawiczne uprawianie, i zasiewanie pól przynosi. Wspomniony P. *Leo* przywodzi wielorakie przykłady, które stwierdzaią to obrachowanie.

Gdy to iest więc nieomylną prawdą, zkądże to pochodzi, że nawet w Niemczech i Saxonii, ieszcze całe pola odłogiem leżą; i że nasi Gospodarze nie chcą odno-

ſić pożytków, które z znieſienia ugorów wynikaią. Oprócz wzwyż wſpomnionych przyczyn, maią ieſzcze Goſpodarze różne do tego trudności, których Goſpodarze zwyciężyć nie chcą, a częſto choćby chcieli, i umieli, nié mogą. Między temi przeſzkodami liczyć można grunt piaſzczyſty, ſuchy i iałowy, który częſtokroć nie nadgradza za wyłożone na ſiebie koſzta. Jeſt to prawda, że nawet naygorſzy piaſek, i grunt wcale nie urodzayny, przez gnoienie, uprawę, i inne ſpoſoby, może bydź poprawiony, i żyznym uczyniony: ale to wyciąga wiele koſztów, a do poprawienia takiego iałowego gruntu, trzeba lat kilka, tak, że dopiero po długim czaſie, można pożytkować z téy poprawy. Kto tedy lęka ſię tych wydatków, albo ich nié może łożyć, ten przeſtaie na tém, kiedy ma z pola ſwego iaki taki dochód, i nie myśli, ani o poprawie gruntów ſwoich, ani o ich pomnożeniu. Maiętni zatém Goſpodarze przeſtępuią częſtokroć z niewiadomości Fizyki, na którey zaſadza ſię doſkonałe rolnictwo pier-

wszą regułę domowego Gospodarstwa, to iest: co się nad expensę zyska z roli, to znowu trzeba obrócić na poprawę, i pomnożenie roli: ubodzy Gospodarze, nié mogą tego czynić, chociażby chcieli, a że iako się rzekło z téy poprawy, nie zaraz odnoszą się pożytki, przeto większa część powątpiewa o szczęśliwym skutku, i porzuca rozpoczęte dzieło. Przydać trzeba do tego, że dla niedostatku ludzi pracuiących, pola nié mogą bydź przyzwoicie uprawione, a zaś stan mizernego, i słabego bydła, nie dozwala ich dobrze gnoić. Czasem téż położenie mieysc, *n.p.* w okolicach gorzystych, albo powodziom podlegaiących, albo z innych przyczyn do rodzenia zbóż niesposobnych, nie dopuszcza pomnażać ról zasiewnych, ponieważ grunta zdadzą się bardziéy na łąki, i ludzie muszą się raczéy bawić chowaniem bydła, niż rolnictwem. Częstokroć mieszkańcy iakiéy okolicy, pilnuią bardziéy handlu, rzemiosł, i ręko-dzieł, niżeli Gospodarstwa; i zaniedbuią przeto na swoię, i Kraiową szkodę, rolnictwa.

Jnna daleko ważnieyfza przyczyna, czemu tak wielu naſzych Goſpodarzy nię chcą porzucić ugorów, ieſt to chów bydła, owiec oſobliwie. Rozumieią bowiem, że wyganianie owiec na łąki, i ugory, ieſt koniecznie potrzebne, i pomaga do zdrowia owiec, i dobroci ich wełny. Ale to ieſt błąd wielki, którego tylko ſami nieznaiący ſię i leniwi owczarze, bronią, a któremu gruntowne dowody, i przykłady wielorakie przeciwią ſię. Owſzem ieſt to rzecz widoczna, że źrzódło i przyczyny, tak wielu niebeſpiecznych chorób, którym owce podlegaią, ieſt to paſza po polach; a zatém ieſt im ſzkodliwa; idzie zatém, iż znieſienie iéy razem z ugorami, ieſt to przedſięwzięcie bardzo użyteczne, równie do pomnożenia owiec, iak do polepſzenia ich wełny, pomagaiące. Zważmy tylko owczarnie Angielſkie, które bez wyganiania owiec na pola i łąki, daléko więkſze pożytki przynoſzą Goſpodarzom i Kraiowi, niż naſze, w których choroby trafiaią ſię prawie nieuleczone, i ledwie ieſt rok ia-

ki,

ki, żeby znaczna część owiec nie padła. Można twierdzić śmiało, iż ze wſzyſtkich tych Goſpodarzy, którzy nie przywodząc gruntownych dowodów, tak upornie przy ugorach obſtaią, nié maſz ani iednego, który by tak użytecznego, a w Anglii zwyczaynego chowania owiec w zimie w owczarni, a w lecie między parkanami, ſprobował, i doświadczył. Słuſznie tedy P. *Leo* dowodzi, i potwierdza przykładami, że porzucenie ugorów, i zaſiewanie koniczyny i inney paſzy, nie tylko nieprzeſzkadza do chowu bydła w powſzechności, a do chowu owiec w ſzczególności, ale też owſzem pomnaza go, i polepſza. ia ſam nawet wiem w Saxonii niektóre mieyſca, gdzie przez zaſiewanie koniczyny, bydło ſię bardzo pomnożyło, i ſtało ſię daleko użyteczniey-ſzém dla Goſpodarzy. A zatém w tych mieyſcach, daleko mniéy pola odkładaią ugorem, niż w innych mieyſcach. *

Na-

---

* „ Gdym te uwagi piſał po Łacinie, ie-
„ ſzczem w ten czas nié miał pociechy, znać
„ Pana Konſyliarza *Schubarta*, ieſzczem nie

Nakoniec, niektórzy kładą za przeszkodę do tego użytecznego Gospodarstwa polepszenia, prawa pochodzące, z owych Bar-

„ wiedział, że w Saxonii iest taki Gospodarz, który o prawdzie nauk tych przekonany, porzucił uprzedzenia, i gospodarował według pryncypiów Fizyki. Radość moia tém była większa, gdy trefunkiem poznawszy się z nim, posłałem mu moie Pismo Łacińskie, i dowiedziałem się od niego, że on iuż to w saméy rzeczy wykonywał, com ia z innemi Pisarzami tak gorliwie zalecał. W iego dobrach nie leży żadne pole ugorem, ale większa część iego zasiana Koniczyną, Lucerną, Esparsettą, i wielką rzepą; a iednak urodzaie nie tylko są daleko większe na takichże polach, gdzie bywaią ugory, ale też iego bydło i owce, przechodzą daleko wielkością i dobrocią inne, które wyganiaią w pole. Jego krowy, daią bardzo dobre, i tłuste mleko, masło z niego zrobione przez cały rok ma przyiemny smak, i piękną żółtość, gdy gdzie indziéy w zimie bywa tylko białe, i nie smaczne; z tegóż mleka każe on robić sery, które smakiem dosyć są podobne do Szwaycarskich. Wszystko to pochodzi z zniesienia ugorów, zasiewania paszy, i chowania ustawicznego bydła w domu!

Barbarzyńskich i ciemnych wieków. Panowie bowiem, którzy maią prawo do wypędzania na paszę koni, bydła, i owiec swoich na pola, i pastwiska poddanych swoich, nie chcą go ustąpić, i nie dopuszczaią, aby na ugorach nié miało bydź wolney paszy; ale to szkodliwe, tak dla prywatnych, iak i dla całego Kraiu prawo, nie iest wszędzie we zwyczaiu, a gdzie iest tam moc Prawodawcza, powinna go znieść koniecznie.

Z tego, com dotąd powiedział, znać oczywiście, że gdy zalecam pilnieysze, i ustawiczne pól uprawianie i zasiewanie, nie chcę, aby chowu bydła zaniedbywano, ale owszem, żeby go przez to pomnożono, i polepszono. Albowiem iuż *Kolumella* * wiedział że rolnictwo, i chów bydła, bardzo ściśły maią z sobą związek, i że iedno bez drugiego, nié może się ostać. Chów bydła, mówi *Bernhard*, i pomnożenie paszy dla niego, iest duszą rolnictwa, od któréy bierze swoie życie. Dla tego radziemy, aby

* „ W Przedmowie do 6. Xiąźki, *De* „ *re rustica.*

aby zamiast spuszczania się na mizerne, rzadkie, i nie zdrowe trawska, które na ugorach, mogłyby się znaydować, zasiewano na nich takie trawy, które daią nayobfitszą, nayzdrowszą, i nayżyznieyszą paszę dla wszystkiego bydła. * Teraz trzeba mi odpowiedzieć, czyli chów bydła w domu, iest przyzwoity, i użyteczny, albo, czy iest szkodliwy, i iakim sposobem trzeba go wprowadzić w zwyczay. Z tego samego, że tak wielu doświadczonych Gospodarzy, zalecaią chowanie bydła, i żywienie ustawiczne w domu, ** można się przekonać o iego

---

* „ Względem zasiewania, i zbierania „ różnéy paszy, czytay w Pamiętniku Ro„ku 1784. X.
„ I tu niżéy dokładną względem tego naukę.

** „ Oprócz wyżéy wspomnionych Pisarzów, którzy żywienie ustawiczne by„dła i owiec w podworzu zalecaią, godni „ tu są ieszcze wspomnienia.

„ *Tschiffeli* listy względem trzymania by„dła w domu w Bernie 1774. 8vo.

„ Ekonomiczne wiadomości Patryoty„cznego Towarzystwa w Sląsku I. Tom „ 1773. w Wrocławiu, w którym P. *Kre„kwicz* z doświadczenia okazuie, że ży-

go użyteczności, tém bardziéy, że iak natura zwierząt, tak téż szczęśliwe próby to potwierdzaią, a zaś zarzuty przeciwników, są bardzo słabe, bez fundamentu, i łatwe do zbicia.

Prawie wszyscy doświadczeni Gospodarze, którzy tego probowali, radzą: ażeby konie, woły, krowy, a nawet świnie, przez zimę i lato, w podworzu trzymać, i żywić ich paszą, to świeżą, to ususzoną. Ale trzeba tego przestrzegać, ażeby żywione bydło w domu, miało iakie poruszenie ciała, i co dzień na wolne powietrze było wypuszczane. Konie i woły, których do uprawy roli, i do innych robót, i posług gospodarskich co dzień używamy, maią iuż do-

„ wienie bydła w podworzu, bardzo iest
„ użyteczne.
„ Pismo, które 12go Lutego R. 1775.
„ odebrało nadgrodę od Towarzystwa Eko-
„ nomicznego Petersburskiego, w którém
„ sławny *Riem* dowodzi, że naylepszy śrzo-
„ dek rozmnożenia w iakim Kraiu bydła, i
„ owiec, iest to zasiewanie ugorów paszą,
„ i żywienie bydła przez cały rok w domu.

dosyć poruszenia, i przebywaią długo na wolném powietrzu: wszakże służyłoby to ich zdrowiu, gdyby tędy owędy mogły spać pod gołem niebem. Ale byki, i krowy, i tuczące się woły, trzeba koniecznie co dzień z obory na dwór wypuszczać, co naywygodniéy zrobi się, wypuszczaiąc ie na podwórze, gdzie dosyć maią mieysca do przechodzenia się, i oddychania świeżém powietrzem. Tym końcem trzeba założyć w którém mieyscu drabiny, i napełnić ie koniczyną, lucerną, albo inną iaką paszą, aby ią bydło iadło do upodobania. W tém iednak trzeba się starać, ażeby podwórze było suchę, i dostatecznie słomą nasłane. W niektórych mieyscach, gdzie żywienie bydła w domu, iest wprowadzone, maią zwyczay, iakie mieysce paszą zasiane, albo téż żyzną łąkę ogradzać, i bydło na niéy przez pół dnia trzymać, ażeby się pasło, i przechodziło. Jeszcze w innych mieyscach, gdzie tylko połowę ugorów paszą zasiewaią, i połowe tylko bydła w domu ustawicznie żywią, wyganiaią bydło przed

polu-

południem, na łąkę, gdzie rośnie sama przez się koniczyna biała, to iest: biało-kwitnąca (*Trifolium repens Lin.*) a potym go w oborach obficie karmią. Ale oba te ostatnie sposoby, nie są tak dobre, iak pierwszy, gdyż kiedy bydło co dzień na iedno mieysce przychodzi, w niwecz go tratuie, i wala gnoiem tak, że w kilkanaście dni, nic tam więcey paszy nie rośnie.

W zimie nawet bydło powinno być wypuszczane na podworze na parę godzin, pod czas pogody, i zdrowego powietrza, tym sposobem zapobieży się, aby bydło ustawicznie w podworzu trzymane, nie chorowało, zaczym zarzut z tey strony przeciw naszey radzie, nic nie waży. (a) Owszem nie można przeczyć

(a) *Bernhard* k. 181. mowi. Zarzucaią przeciw żywieniu bydła w podworzu, że na ów czas bydło nie będzie miało potrzebnego i dostatecznego poruszenia, i i że się przez to zmnieyszy płodność

temu że przez dalekie wyganianie i przepędzanie bydła wiele paruie z niego sokow żywnych, i ginie nadaremnie, a za-

---

bydła, a zatym chow iego, ponieważ krowy niebędą miały zdrowia, i ochoty do cielenia się. Ale tym dwom głownym zarzutom, przeciwi się doświadczenie. Bo co do pierwszego, każdy kto tylko ma kilkoro bydła, iak ia go chowam tym sposobem 200 sztuk iuż od 7miu lat, przekona się łatwo, że bydło spokoynie w oborze żywione, rośnie dobrze i daleko prędzey tyie i rozrasta się niżeli kiedy chodzi w pole. Drugi zarzut upada przez to samo, że krowy choć przez całą zimę nie pasą się w polu, iednakże grzeią się i zostaią cielnemi. —

Moie krowy w tak wielkiey liczbie, i od tylu lat, ustawicznie w domu żywione, wydały tyle cieląt, iak tylko wydać ich mogą krowy codziennie wyganiane w pole. Muszę tu wspomnieć, że moie krowy z początku powiększey części z Szwaycaryi sprowadziłem, gdzie się przyzwyczaiły do naylepszey i nayżyżnieyszey paszy między gorami; a iednak przyzwyczaiły się do ustawicznego życia w oborze, i podworzu, i tak im

tem umnieyſza ſię w nim mleka, i ciało nie może przychodzić do otyłości, i tłuſtości. Dotego wyganianie bydła w

---

to ſłuży, że nie tylko ſą zdrowe, ale też przez te 7. lat tak ſię nieodradzaią od pierwſzego rodzaiu czyli gatunku, że za krowy ktorych ſię tym ſpoſobem dochowałem, biorę po 80. — 90. a nawet 100. złot: Ryń:

Jeden także członek Lipſkiego Ekonomicznego Towarzyſtwa, potwierdza z właſnego doświadczenia, że uſtawiczne żywienie bydła w podworzu, bardzo ieſt użyteczne. Mowi on w uwiadomieniach tegoż Towarzyſtwa R. 1772 k. 26. Lubo uprzedzenie względem uſtawicznego trzymania bydła w domu, bardzo ieſt ieſzcze wielkie między poſpolſtwem, atoli pokazuie doświadczenie, iż ono zdrowiu bydlęcemu daleko bardziey pomaga, daie więcey, i tłuścieyſzego mleka, i ſłuży bardziey do pomnożenia rolnictwa, niż zwyczayne wyganianie bydła w pole. Naywiękſzy pożytek, ktory odbieramy z bydła, zawiſł w tym, że przez gnoy iego, możemy pola zażyźnić i przyſpoſobić ie do więkſzych urodzaiow. Ledwie ſię znaydzie taki go-

pole, ſtaie ſię zrzodłem wiele chorob, a oſobliwię zarazy bydlęcey; upał ſłoneczny, muchy, bąki, i inne owady mę-

---

ſpodarz, ktoryby nie utyſkiwał na niedoſtatek gnoiu; owoż trzymanie uſtawiczne bydła w domu, podaie nieomylny ſpoſob, zaradzenia temu niedoſtatkowi. Trzoda bydła, ktora cały dzień w oborze, albo w podworzu zoſtaie, i ktorey nieuſtannie dodaią żyżney paſzy, wydaie dwa razy, a pewnie trzy razy, i tłuſcieyſzego gnoiu, niż inna, ktora co dzień przez 9. albo 10. godzin, włoczy ſię popolach, i błoniach za paſzą ktorą iuż przez pierwſze 3 4. niedziele wyiadało, ztratowało, albo ktorą ſłońce wypaliło Gdym przed 18. laty poſtanowił wprowadzić do mey maiętności żywienie bydła w domu, ſprzeciwiał ſię temu, moy na ow czas Ekonom, ale ſurowym rozkazem, potrafiłem go nakłonić do moiey woli, tak dalece, iż zaraz ieſzcze przed zimą ſztukę ugoru, na ktorym 12. korcy zboża wyſiać ſię mogło, zorano, po zimie zaraz z pierwſzey kry nawieziono go gnoiem, i od 8. do 8. dni, zaſiewano go mieſzaniną z wyki, ięczmienia, owſa i tatarki (lepiey

czą bydlęta tak, iż pofpolicie wracaią fię do ftayni głodnieyfze, i fłabfze, niż z

---

by było zafiać go koniczyną, lucerną, i efparfettą, owiefkiem polnym, czyli reygrafem, i wielką rzepą) Tym fpofobem, mogłem zaraz żywić doftatecznie moie bydło uftawicznie w oborze; zwłafzcza że miałem nieiaki zapas, fuchey koniczyny: moie kupy mierzwy pomnożyły fię znacznie, i moie urodzaie były odtąd daleko większe, niż przed tym. — Tu tedy wyganianie bydła w pole było z pożytkiem zniefione; toż famo fię ftało R 1765, u P. Konfyl: Gabinet: *Hoffmana* i innych, ktorych byłoby długo wyliczać. — Umyślnie tu przywodzę te przykłady dla okazania, że iuż od wieu lat tu i owdzie w Saxonii, uznano, iż ieft użyteczno poprzeftać wyganiać bydła w pole, i znieść ugory, błonia i paftwifka wfpolne: ale iż tey użyteczney poprawy gofpodarftwa, dla tego wfzędzie iefzcze w zwyczay nie wprowadzono, że rozumieią błędnie, iakoby bez tego wyganiania niemogły fię oftać owczarnie.

niey wyſzły na pole. (b) Przez uſtawiczne żywienie, i trzymanie bydła w domu, unika ſię tych wſzyſtkich nieprzyzwoitości; bydło zoſtaie zdrowe, rośnie prędzey, przynoſi więcey pożytku przez ſwoie mleko, i mięſo; a procz tego zoſtaie gnoy w domu, ktorego ginie połowa, gdy bydło chodzi w pole; a zatym goſpodarz może daleko lepiey poprawić gruntow ſwoich, i zbierać więcey urodzaiow i przednicy paſzy Zaczym żywienie bydła w domu, ieſt iſtotnie złączone z uprawą uſtawiczną ugorow; gdyż ugory uprawione, i trawami przedniemi zaſiane, daią obfitą, i zdrową paſzę dla bydła, ta zaś gdy ſię go dobrze żywi, daie gnoy tłuſty, aże bydła przy zaſiewaniu paſzy, można przymnożyć we dwoie, przeto też i gnoiu będzie daleko więcey. Ten to ieſt prawie nay-

(b) Godzien czytania Traktat ſławnego *Bernharda* o poprzeſtaniu zwyczaynym, wyganiania bydła wpole k. 174.

przednieyſzy pożytek, z żywienia uſtawicznego bydła w domu; wſzakże oprocz tęgo, ma goſpodarz ztąd wiecey dobrego mleka, mięſa, i ſkór.

Ale mowią: choćby też to było prawdą co do bydła; niemożna tego ſtoſować do owiec: gdyż owce ſą ſłabſzey i delikatnieyſzey natury, i częſto podlegaią ſmiertelnym chorobom. Według dawnego zwyczaiu, wyganiaią owce dla paſzy, na ugory, i łąki mniemaiąc, że to i zdrowiu ich bardzo ſłuży, i do delikatności ich wełny, bardzo pomaga, ponieważ przez to ciało ich ma poruſzenie, i mogą ſobie wybierać, co nayzdrowſze, i naylepſze ziołka. Ale ieſt to rzecz bardzo podobna do wiary, a prawie z doświadczeń okazuie ſię ledwie nie oczywiście, że przyczyną nayważnieyſzą wielu zaraźliwych chorob owczych, ieſt to wyganiane ich w pole. Gdyż lubo owce mogą ſobie wybierać niektore trawy, atoli iedzą one także trawy, oſobliwie kiedy na wioſnę po ſu-

chey paſzy wyidą pierwſzy raz na pole, ſzkodliwe, i niezdrowe zielſka, albo te, na ktore padła zaraza. (c) Piią one często znayduiącą się po polach ſtoiącą wodę, i połykaią z nią naſiona wielorakiego robactwa, paſą się po błotniſtych zakwaſzonych trzęſawiſkach, i iedzą złą trawę; rozgrzewaią się w lecie pod czas upałow przez bieganie, przepędzanie, a nawet choć bez biegania gwałtownego, ſamo gorąco, ſzkodzi im bardzo; dokuczaią im także bardzo, odmiany powietrza, mgła, ſzron, ſale, nawalnice, zimna, upały Ztąd to pochodzą między owcami, ktore wypędzaią na pole, niebespieczne choroby. Wſzyſtkiego tego złego można się uſtrzedz, kiedy zamiaſt wypędzania owiec w pole, będzie się trzymało, i żywiło zawſze,

---

(c) Ta zaraza pochodzi, albo z zepſutych rośliny iakiey ſokow, albo też z oſiadłych na niey mnogich, a bardzo drobnych robaczkow.

albo w owczarni, albo między parkanami na polu, lub innym iakim mieyfcu, iako wielcy i uczeni gofpodarze zaświadczaią a wiele doświadczeń okazuie, że to bydź może łatwo, i z wielkim pożytkiem. Przykład Anglii, gdzie za zbawiennym Parlamentu rozkazem, fzkodliwe owiec w pole wyganianie zniefiono, i przeto kraiowi z wielu miar, wielką dano pomoc, i nawet chow owiec, przez żywienie ich uftawiczne w owczarniach, bardzo pomnożono, i polepfzono: zwyczay także ten chwalebny, za radą wfpomnionego *Bernharda*, po wielu mieyfcach Palatynatu, Saxonii, Anthaltyıfkiego Kraiu wprowadzony, gdzie owce pod wolnym niebem, między parkanami żywią pafzą zdrową, i żyżną, a tym famym mieyfca gdzie owce ftały, obficię gnoią, powinienby innych zachęcić do naśladowania, ponieważ fzczęśliwe fkutki nadgradzaią obficie za podięte z początku, około tego prace, i kofzta. Niemożna

także wątpić o tem, że tego ekonomicznego żywienia owiec wdomu, naśladować będą wielu gospodarzow rozumnych, i w krotkim czasie zwyczay ten rozszerzy się daleko, gdyż z rożnych stron codzienne prawie zachodzą zapytania, i radzenia się JP. *Schubarta i Holchausena* iak nayłatwiey możnaby zwyczay ten wprowadzić, i poprzestać wyganiania bydła w pole. Osobliwie zaś wyższa Luzacya, Szląsk, i Brandeburya, zaczyna powszechnie przywodzić do skutku tę zbawienną *Schubarta*, i innych Ptaryotow radę. (d) Wspomniony członek Lip-

---

(d) Nie będzie od rzeczy, kiedy tu szczęśliwą probę wspomnionęgo nie raz wielkiego gospodarza *Bernharda*, w poprzestaniu wyganiania owiec na pole, własnemi iego słowy opiszę. Mowi on: uczyniłem ia wielką probę, żywiąc całą owczarnię rok cały w domu, i przekonałem się, iż się to da czynić łatwo, ale trzeba zacząć od zasiewania koniczyny, i innych gatunkow paszy. Doszedłszy ia na rożnych mieyscach tego że wie-

ſkiego Ekonomicznego Towarzyſtwa, nieczynił prawda żadney proby z trzy-

---

le ludzi, chowaią iednę, lub więcey owiec w domu, dla ſwoiey zabawy, lub zarobku iakiego, albo w oborze bydlęcey, albo w innym mieyſcu, ktore nie tylko nie choruią, ale też bywaią tłuścieyſze i miewaią lepſzą wełnę, niż inne owce, ktore chodziły w pole; uważywſzy potem, iż wielu rzeźnikow w zimie, tuczą ſkopy w ſtayniach, a na wioſnę, kiedy trudno o dobrą ſkopowinę, mięſo z ſwoich tucznych ſkopow drogo przedaią, uczyniłem nayprzod z kilku ſztukami owiec rożne proby, ktore mi ſię zewſzyſtkim udały, a potem w iedney Xiążęcey wſi, memu dozorowi poruczoney, wprowadziłem owczarnią z 200. ſztuk owiec, aby były uſtawicznie w domu żywione: kazałem poſtawić parkany, czyli ogrodki na iednym prożnym polu, niedaleko ugoru, koniczyną zaſianego, i zamknąć owce między niemi. Do owych parkanikow, kazałem przytwierdzić wewnątrz, iednę małą lekką drabkę, a zaś koniczynę, i inne trawy, w bliſkości koſić, i na ta-

maniem owiec między parkanami, ale iednak nie wątpi o pożytkach ſpoſobu te-

---

czkach drabiaſtych przywozić, i za owę drabkę zakładać. Owce natychmiaſt koniczynę z wielką chciwością ziadały, a oraz mieyſce owo pognoiły. Tym ſpoſobem dano im ieść 2. 3. razy na dzień a ogrodkę z niemi, przez 24. godzin, dwa razy poſunięto; wſzakże doſzedłem, że mieyſce owo nadto było zgnoione, ponieważ owce, po tak żyżney paſzy, daleko więcey wydawały gnoiu niż owce ktore ſię paſły po polu, gdzie maią chudą paſzę, i przez dzień więkſzą część gnoiu ſwego gubią. Oſobliwie zaś całe mieyſce między ogrodkami, było obficie zlane uryną, pochodzącą z wielkiey ſoczyſtości koniczyny, zaczym grunt przez to parkanienie, był poprawiony w naywyżſzym ſtopniu. Ale muſzę ieſzcze raz powtorzyć, że zaſiewanie paſzy powinno bydź gruntem żywienia uſtawicznego owiec. Z początku może ſię to komu zdawać dziwno, i odſtręczać ſię od tego, dla ſamey tylko nowości. Ale niech tylko kto zacznie, a uzna, iakie ztąd dla goſpodarza, wynikaią pożytki. Nawet ubodzy

go, tylko obawia ſię aby koniczyna bardzo ſoczyſta, nieſzkodziła owcom, ktore

---

chłopi mogliby tym ſpoſobem, owce ſwoie trzymać, i w domu ie żywić, z czegoby znaczne odnieśli pożytki. Bogatſzy zaś goſpodarz, mogłby tym ſpoſobem po 100. i 200. owiec trzymać. Przez lato 200. owiec powierzyłby goſpodarz oſobnemu parobkowi, ktoryby wyſtarczył ſam robić około nich, czegoby potrzeba: w zimie zaś doglądałoby ſię ich tylko przy inney robocie, około bydła. Obywatele małych miaſteczek, mogliby ſię do kupy złożyć, i każdy dać po 20. 30. i więcey ſztuk owiec w kupę; pola ſwoie, pod rowną miarą zaſiać paſzą, i owę trzodę wſpolną, oddadź pod dozor iednego człowieka, ktoryby ie z mieyſca na mieyſce między ogrodkami przeprowadzał, i paſzy im do dawał. Doświadczenie nauczyło mnie, że 12. morgow dobrze zaroſłych koniczyną, wydaią paſzy tyle, iż może nią żyć 100. owiec przez zimę, i lato. Zaś 100. owiec tym ſpoſobem żywione, i trzy razy przez 24. godzin z mieyſca na mieyſce, z ogrodkami pomykane, ugnaiaią przez mieſiąc dwa morgi gruntu,

przez zimę znowu maią bydź żywione suchą paszą. Ale można temu zapobiedz, mieszaiąc zawczasu między świeżą koniczynę, inną iaką suchą paszę, n. p. siano słomę i t. d.

Bardzoby mnie to cieszyło, gdyby w moiey Oyczyźnie sposob ten żywienia owiec był powszechnie wprowadzony: albo gdyby przynaymniey iak naywięcey znalazło się takich gospodarzy, ktorzyby z znaczną liczbą owiec, czynili takie proby, iak P. *Schubart*, ktory wiem że roku przeszłego w rożnych mieyscach po kilka set owiec przez całe lato ży-

---

zaś owce, ktore przez cały dzień po polu chodzą, a tylko przez noc bywaią w ogrodkach trzymane, nie gnoią więcey przez miesiąc, iak tylko morg ieden. Kiedy w lecie upał iest wielki, przyzwoita rzecz, owce z parkanow zapędzić na południe do owczarni, aby tam były przez kilka godzin. Trzeba wiedzieć, iż ieżeli koniczyna bardzo wyrośnie, i prącie ma bardzo twarde i drzewiste, to owce mało iey iedzą i tylko ią psuią.

wił w podworzu ſamą świeżą koniczyną, a w zimie ſuchą, a iednak od tego nie zniſzczała ani iedna ſztuka, ale owſzem iagnięta były wielkie, i tłuſte; przez tę owczarni poprawę, nie tylko partykularni korzyſtaią, ale też i cały kray, wielki odnoſi pożytek.

II.

Względem zbierania ſiana z ugorow.

ZNayduie ſię wielu Goſpodarzy ktorzy zbieranie ſiana z ugrow maią za rzecz użyteczną. Sądzę tedy za rzecz potrzebną, przełożyć tu myśli moie względem tego ſzkodliwego używania ugorow.

Opatrzność, ktora wſzyſtko rozporządziła, wyznaczyła także oſobliwiey w goſpodarſtwie, na co każdy grunt ma bydź od rolnika obracany: tutay pole aby rodziło zboże dla ludzi, tam zaś łąki aby wydawały paſzą dla bydląt. Jak-

że tedy rozumny gospodarz może to mieć za pożytek, kiedy w polach zasiewnych, bez żadnego przyłożenia się iego do tego rosną, rożne trawy i w łąkę się zamieniaią?

Zaden rok nieprzynosi gospodarzowi więcey trawy na ugorach, iak kiedy pewna niezwyczayna i nam prawie ieszcze nieznaioma pora wprzod się trafi, i na ziemi pewne skutki sprawi. Nazywam ia słusznie tę porę niezwyczayną; gdyż taka nigdy się nie trafia; a wszystkie inne przypadki pomiiam tu, gdyż te ieżeli się trafią, iest to winą gospodarza. Jakże się tedy może gospodarz cieszyć kiedy na swoim polu ma taką trawę, że ią nawet może na siano kosić. Tego niemogę ia poiąć, dopieroż uznać za rzecz pożyteczną.

Jeżeli na pozostałey ieszcze części ugoru rośnie trawa ktora tylko do paszy owiec iest przeznaczoną. — Nic tu bowiem nie mowię o innych bydlętach ponieważ każdy rozumny gospodarz żywi

ie w ftayni, a nawet i fame owce w hurtach czyli między parkanami na podworzu i to z niemałym pożytkiem. — Tego przybytku pafzy nie można mieć za pożytek.

Moim zdaniem gofpodarz nie ma tu ço innego obierać, iak to co go naybardziey interefować powinno, to ieft, żeby miał iak nayobfitfze żniwa, na czym wfzyftko zależy; niepodobna tedy żeby dopuszczał krzewić fię trawie na fwoich ugorach, ieżeli niechce żeby fię zmnieyfzyły iego przyfzłe urodzaie, a to zapewne fię ftanie gdyż trawa obfita (e) wyfila ziemię, i czyni ią niefpofobną do rodzaiu. Trzeba tedy rozumniey fobie poftąpic, i tę część fwego pola zaraz po żniwach obrocić na prawdziwy ugor;

(e) Co fię tu mowi o trawie, niepowinno bydź rozciągnione do koniczyny, ktora zamiaft wyfilania pol zafiewnych krzepi ie i przyfpofabia do obfitych urodzaiow.

to ieſt: mowiąc w właściwym rozumieniu, zorać ią ażeby przewrocone trawy zgniły. Przez to przyniesie on sobie i swey roli tak wielki pożytek, iż mu nie będzie potrzeba żałować utraty kilku fur siana, ktore mogł był zebrać z ugorow. Bo oprocz tego że prędkie zoranie ugoru, ieſt niby vegetabilnym iego pognoieniem, rola przewrocona ſtaie się sposobną do wciągania w się cząſtek powietrznych: a przeto nie będzie mu się potrzeba obawiać nieurodzaiu, ieżeli nietrafią się iakie nadzwyczayne okoliczności.

Czyniłem ia proby tym sposobem, i muſzę tu wyznać prawdę, żem się nie omylił na mym zdaniu. Teraz ieſzcze mogę to bardziey niż kiedy zapewnić; i każdy pilny gospodarz ma dosyć sposobności doświadczenia tego, że obfitość trawy na ugorach ieſt to tylko uroionym ſzczęściem. Gdyż koniczyna i inne paſze daią iuż mu wſzyſtek pożytek ktorego tylko gospodarz może sobie ży-

czyć. Może on nią bydło ſwoie żywić w zimie i lecie; nawet może, ieżeli iak *Schubart* i inni roſtropni goſpodarze czynią, wprzod nazbierać koniczyny na kilka lat, a z nią nie ſię bać długiey zimy, iaka była naprzykład Roku 178⅘. i utrzymywać przez to w dobrym bycie owczarnie, i obory ſwoie. Ten ſpoſob goſpodarowania dodaie oprocz tego bardzo wiele gnoiu i więcey mleka. Nieprzeważaż to iuż oboie, ſzkodliwego pragnienia, aby mieć cokolwiek ſiana z ugoru? Mogę tedy zawołać ze wſzyſtkiemi innemi światłemi goſpodarzami; na co ſię przyda trochę ſiana z ugorow! — w *Altſzeydniku* pod *Wrocławiem* 1786.

A. F. Schmeltz.

LISTY.

JPana Kruze *Doktora Nadwornego i Konsyliarza aktualnego N. Imperatorowey Rossyiskiey, względem iednego arcyważnegoo sposobu pomnożenia urodzaiow, Pszenicy i Ięczmienia, tak na gruntach tęgich iako i piaszczystych.*

z Zamku Gorczyna 27 7bra. 1785.

OD dni kilku znayduię się tu na wsi . . .

Author Joung przysłał mi swoie *Annals of Agriculture* ktorych iuż teraz mam trzy części, gdzie znayduią się godne podziwienia praktyczne przykłady gospodarowania według nowych pryncypiow. To dzieło iest tylko dziennikiem rozstrząsaiącym skutki rożnych praktyk gospodarskich, iednak rozpościera on wielkie światło w Anglii: i godzien iest aby był w innych ięzykach wydruko-

wany (f) dla obiaśnienia wiele punktow o ktorych *Joung* w swych podrożach Ekonomicznych przez wschodnią i połnocną Anglią napomknął. Naprzykład względem kultury czyli zasiewania Marchwi (g) ktorą dzierżawcy co rok 10. albo 12. morgow pola zasiewaią, nie na przedaż, ale tylko na własne domowe potrzeby, dla bydła, a osobliwie dla koni; oszczędzaią przez to owsa i połowę siana, tak dalece że utrzymywanie bydła ledwie ich połowę kosztuie, iak zwyczaynie, a iest przytym zdrowsze i mocnieysze do roboty, niż kiedy żyie sianem i owsem. Te zaś dwanaście morgow wydaią potym co rok dziwne urodzaie, po ktorey następuią naypięknieysze koniczyny pokosy, a po niey nayobsitsze pszenicy urodzaie nawet i

---

(f) Ważnieysze artykuły z niego będą tu umieszczane.

(g) Niżey znayduią się względem tego wiadomości bardzo ważne.

na letkich piaſzczyſtych polach. Do tego zaś grunt był przyſpoſobiony poprzedzaiącym zaſiewaniem Marchwi. Aże ta kultura ſłuży tylko na pola piaſzczyſte, przeto wynaleziono na grunta ciężkie i mokre inne rośliny, ktore ſię zaczynaią nayprzod od kapuſty i bobow i t. d. po ktorych naſtępuie koniczyna, a na koniec naywiękſze iak tylko bydź mogą pſzenicy urodzaie. Jednym słowem tu w Moſkwie nie uda ſię to tak łatwo, z przyczyny Klima; ale zdami ſię w Saxonii (h) można zewſzyſtkim tak rozumnie goſpodarować, kiedy kto może ſwoiemi gruntami podług upodobania dyſponować. Jeſt to z więkſzym daleko pożytkiem tym ſpoſobem z małym iakim polem poſtępować ſobie, niżeli z polem ktore ieſt 4. razy więkſze, dawnym ſpoſobem: i *Schubart* nie wziął tego ſpoſobu od Paiatyńczykow, ale

---

(h) iako też i w Polſzcze.

prosto z Anglii. Wszystko, co on mowi, praktykuią to od 30 lat w Anglii, dla tego też Anglicy zbieraią często po zasiewie marchwi 25te. ziarno w owsie a po kulturze bobow 20ste. ziarno w pszenicy na każdym polu. Z iednego morgu bywa zwyczaynie 400. korcy marchwi, a temi można żywić 4. mocne do roboty konie, przez cały rok.

U *Schubarta* następowanie urodzaiow przez 8. lat nieprzerwanie na iednymże polu iest wzięte z Angielskiego gospodarstwa to iest; 1. kapusta albo rzepa 2. Jęczmień 3. koniczyna, 4. żyto albo pszenica,

Wszakże po pszenicy nie powinien znowu zasiewać iarzyny, ale iakie wielkie grochy, lub iaki owoc ugorowy, ktory grunt wzmacnia, albo wyczyszcza. Apotym dopiero zboża przemieniać. Zdaiemi się iednak, że on sam wie to lepiey, ale nie śmie tak daleko zastarzałemu partactwu sprzeciwiać się i mowić, iż nawet zboża iarzynnego nie trzeba

zasiewać po oziminach? Dopieroźby bowiem krzyczano: ten człowiek chce urodzaiow zmnieyszyć; *lubo w rzeczy samey po tey kulturze, na połowie gruntow, więceyby się zboża zebrało, niż podług przeszłey kultury (nawet w naylepsze lata) zbierano z ⅔ części pola.* Jeszcze sam nieśmiem znosić wcale ugorow, i przestaię na tym, że zrazu tylko połowę ugoru obracam na koniczynę. Pomału będę postępował co raz daley. Kiedy 3'000. stop kwadratowych uczyni wasz morg ieden, to nasze morgi nazwane *dessetyny* maią 217,600. stop. Kiedy ia tu więc rachuię 678. morgow, ktore co rok moie chłopstwo uprawia, to to wynosi 2200. waszych morgow do uprawy. Tę myślę ia w następuiący sposob na przyszłe lato rozporządzić. Stare 3 pola to iest na iarzynę, ozyminę i ugor podzielę każde na połowę, a każdą połowę na 6 części, z ktorych 5. części, będą gnoione i zasiane, żytem, ięczmieniem, koniczyną i znowu żytem,

a żaś szosta część, znowu osobno na 4. części podzielona będzie obrocona 1. na kapusty, rzepy, kartofle, iarmuże. a po tych nastąpi ięczmień 3. po ięczmieniu, koniczyna 4. a po koniczynie żyto lub pszenica. Tym sposobem ludzie moi będą widzieli skutki z poprawioney kultury w tych 6ściu częściach; a gdy raz przyuczą się do tego porządku i przyzwyczaią się do niego, to będą mogli inne pozostałe części tymże porządkiem uprawiać. Tym czasem trzymanie ustawiczne bydła w domu, będzie latwo wprowadzone, lepsze budynki gospodarskie będą postawione. Z zasiewaniem rzepaku na zimę uczyniłem probę, ale mi się nie udała. —

11. 9bra. 1785.

ZEm kilka miesięcy bawił się na wsi, przeto przez ten krotki czas uważałem w ogólności nasze rolnictwo i uprawę rol tu w Połnocy. Dochodziłem zkąd to pochodzi, że my biorąc ieden rok w

drugi, zbieramy tylko 5te ziarno i rolnictwo nasze, — w porownaniu z Niemieckim dopieroż z Angielskim — tak iest niedoskonałe. Zdaiemi się, według tego com od 12stu lat w Angielskich i innych praktycznych Autorach czytał, ktorzy opisali prawdziwie niektore gospodarstwa, że przyczyny tego, w naszych ugorach, a przeto w opacznym uprawiania rol sposobie szukać potreba? Przytoczę tu naprzykład tylko iedno krotkie opisanie gospodarstwa nie iakiego *Fisque* pod *Szyplingiem* niedaleko *Bury* ktorem z dzieiow rolniczych *Jounga* przetłomaczył, w Tomie III. na karcie 97. Już w Anglii zasiewanie koniczyny, końcem pomnożenia urodzaiow zbożowych od dawnego czasu iest wprowadzone, i zastępuie tam mieysce ugorow, dla przedziału między oziminami i iarzynami, aby zboża nie następowały iedne po drugich: gdyż to, iak dowiedziono, grunt wysila bardzo prędko, tak, że potym następuiące nawet gnoienie z po-

czątku nie wiele pomaga. (i) Powtore w Anglii wynaleziono zasiewanie *Turnipsow* czyli rzepy, płaskiey Angielskiey aby także inny ugor zastępowała; to iest ten, ktory na ięczmień i w powszechności na zboża ma bydź przygotowany. Pospolicie to przygotowanie dzieie się przez gnoienie, rozkruszanie, i oczyszczanie gruntu, czyli kilkokrotne oranie i bronowanie. Ale te operacye są bardzo kosztowne, i grunt, ieżeli takim sposobem ugoruie, nic nieprzynosi, a zatym wszystkie koszta na takie ugorowanie muszą bydź wytrącone z przyszłego żniwa, to iest przyszła pszenica lub ię-

---

(i) Wyborna nauka dla tych ktorzy zwykli 2. lub 3 razy żyto po sobie na iedney roli zasiewać a dopiero 4go. roku gnoić ią albo też ieszcze owies lub tatarkę z niey zbierać. Rzecz nieomylna, że to opaczne gospodarowanie iest przyczyną iedyną skąpych urodzaiow, ktore tylko 2. a naywięcey 3. ziarna czystego zysku przynoszą. —

czmień, musi gospodarzowi te wydatki ugorowe nadgradzać. Ztąd pochodzi, że przez zwyczayne ugorowanie, czyli przygotowanie gruntow, przyszłe zboże iest iuż tak dobrze iak zapłacone, to iest: *Gospodarz wydatkami swemi kupuie iakoby zboże swoie, a przeto nie ma z niego wielkiego pożytku.* Dla uniknienia więc tych kosztow zasiewaią na gruntach lekkich i piaszczystych *Turnipsy*, zamiast prożnego ugoru. *Turnipsy* bowiem zapłacą gnoienie, oranie, i podatek z gruntu. — Pole przez to będzie przygotowane i na nim przyszłe żniwa ięczmienia będą nietylko piękne ale też przyniosą cały zysk gospodarzowi. Ten sposob iuż był wiadomy i zażywany na suchych i letkich gruntach, ale na mokre, ciężkie gliniaste i iełowate role nie miano ieszcze żadney rośliny, ktoraby mogła na takowych gruntach uczynic zyskownym ugorowanie iak tylko kapusty, atoli niemi nie można było zasadzać pol całych. Dopiero Pan *Fisque*

przez zasadzanie bobow zastąpił ten niedostatek, iak tu usłyszemy z własney iego powieści.

„ Od roku 1767. domyślałem ia się
„ mowi, że gruby cień bobow, wsrzod
„ lata, sprawuie taką fermentacyą w
„ ziemi, na ktorey rosną, że przez to
„ nie tylko ziemia pulchnieie, ale też siły
„ iey przez osobliwy przymiot tey
„ strączkowatey rośliny, bynaymniey
„ niebywaią osłabione; wniosłem sobie
„ więc, że boby mogłyby służyć z po-
„ żytkiem, zamiast prożnuiącego ugo-
„ ru, na grunta cięższkie.

„ W miesiącu Marcu tego roku na-
„ gnoiłem tedy 6. morgow zrzyska ię-
„ czmiennego i nasadziłem na nim bobu.
„ Ta roślina przez okopywanie była
„ czysto trzymana, a urodzay był 48.
„ kombow bobu. (k) W Październiku te-
„ goż roku zasiałem toż samo pole psze-

(k) Jeden komb Angielski wynosi $1\frac{1}{2}$ korca Warszawskiego.

„ nicą. — Urodzay był więcey iak 6.
„ kombow z morgu, a zatym iednym
„ kombem więcey z każdego morgu niż
„ zebrałem z pol innych tego roku, kto-
„ re leżały ugorem i były dobrze gno-
„ iem nawiezione. — W Marcu 1768.
„ zasadziłem 16. morgow (l) małym bo-
„ bem, a to wedwa rzędy, na zagonach
„ połtora łokciowych, i na roli, na
„ ktorey roku przeszłego rosły konopie
„ ktora przed zimą była zoraną, i kro-
„ tko przed zasadzeniem nagnoiona.
„ Z każdego morgu zebrałem 9. kom-
„ bow bobu, w iesieni zasiałem na tym
„ samym polu pszenicę, ktora była nay-
„ lepszą w całey parafii.

(l) Że tu często będzie mowa o morgach Angielskich, przeto muszę ostrzedz że morg Angielski (*Acre*) wynosi prawie 6. morgow naszych na każdy z ktorych rachuiemy 300. prętow $7\frac{1}{2}$ łokciowych kwadratowych, czyli 10. prętow wszerz a 30 wzdłuż.

„ Zupełnie przekonany że moy do-
„ myśl był prawdziwy, postanowiłem
„ wszystkie moie grunta podczas ugo-
„ rowania, zasadząc bobami i tym spo-
„ sobem przysposabiać ie do iak nay-
„ większych urodzaiow zboża. Comteż
„ i czynił, a zbierałem częstokroć po
„ 10. 11. 12 kombow pszenicy z ied-
„ nego morgu, nigdy zaś urodzay nie-
„ chybił, tak ażebym nie miał zebrać
„ pszenicy z morgu przynaymniey 6.
„ kombow, gdy przed nią były zasa-
„ dzone i zebrane boby.

„ R. 1782 uczyniłem następuiące do-
„ świadczenie: abym się dowiedział ia-
„ kiby też przyniosło pożytek sadzenie
„ bobow dla przygotowania gruntu na
„ ięczmiony; zasiałem na iednym polu,
„ ktorego było 8. morgow, 4. morgi
„ Turnipsami, dwa zaś bobami, ktore
„ podług mego zdania przynoszą nay-
„ większy urodzay, a dwa morgi były
„ uprawione iak zwyczayny ugor. Boby
„ były czysto trzymane, przez okopy.

„ wanie, iakoteż Turnipſy, ktore zaraz
„ w polu były z paſzone owcami. Na-
„ ſtępuiącey wioſny, całe pole zaſiałem
„ ięczmieniem. Ta część gdzie był bob
„ była naylepſza, po niey ta, ktora ugo-
„ rowała, a część na ktorey roſła rze-
„ pa Angielſka, była naygorſzą.

„ Krotko mowiąc, *Człowiek ktory*
„ *pożytecznie chce goſpodarować, nie-*
„ *powinien nigdy dopuſzczać, ażeby dwa*
„ *gatunki zboż grunt wyniſzczaiących,*
„ *po ſobie naſtępowały.* Nie powinien
„ prożnych ugorow cierpieć: gdyż mo-
„ im zdaniem cząſtki urodzayność ſpra-
„ wuiące, tym bardziey będą wyni-
„ ſzczone. Ale bob, lub iaki groch
„ wielki (m) powinien mieć podoſta-
„ tkiem gnoiu, aby ſię obficie zrodził,
i mu-

(m) Groch iaki włoſki, oſobliwie kar-
łikowaty, czyli ten ktory nie potrzebu-
ie tyczek, mogłby pewnie tenże ſam
ſkutek ſprawić co i bob; nawet groch
okrągły poſpolity, może bydź zamiaſt
bobu używany iak ſię niżey okaże.

„ i muſi bydź wcześnie okopany, i czy-
„ ſto trzymany. Co nie tylko ieſt waż-
„ ną okolicznością, dla ſamego bobu ale
„ też bardzo pomaga innym roślinom,
„ ktore potym naſtępuią. Każda miar-
„ ka ktorą ſię urodzay bobow pomnoży,
„ ieſt także pewnieyſzym pomnożeniem
„ urodzaiow pſzenicy albo ięczmienia.
„ Moie grunta ſkładaią ſię z ciągłey
„ wilgotney gliny, ktora ſię znayduie w
„ całey parafii, i lubo rożne mieyſca
„ nie ſą dobrze oſuſzone, iednak wiel-
„ cy goſpodarze ſzacuią każdy moy za-
„ gon po 14. ſzylingow, choć moim zda-
„ niem, grunt ſam przez ſię ledwie wart
„ 10. ſzylingow (20. zł: Pol:)

w Szyplingu 1. Stycz: 1785.

J. Fiſque.

Teraz naſtępuią uwagi Pana *Arthour Jounga* względem przytoczoney dopiero wiadomości.

E

„ Jak poprawić ſuchych i piaſzczyſtych gruntow przez zaſiewanie Turnipſow, ieſt iuż dosyć wiadomo, ale uprawianie ciężkich i mokrych gruntow ieſzcze ieſt w ſwoim dziecińſtwie, wyiąwſzy w niektorych kątach i u niewielu światłych goſpodarzy. Nic nie mowię nad to, kiedy powiem że to ieſt ieſzcze w Angielſkim goſpodarſtwie wielka wada, iż na gruntach tęgich i gliniaſtych nie porzucaią prożnuiących ugorow iak ie iuż na lekkich i piaſzczyſtych porzucono. Proby pierwſze zatym, ktore względem tego czynił Pan *Fiſque* a ktore krotko i prawdziwie (iako ſam wiem) opiſał, ſą to wielkim krokiem do pożądanego goſpodarowania. Nie ieſt to iakie iednego lub drugiego roku doświadczenie ktoreby potym porzucono; ale ieſt to iuż poſpolita uprawa wſzyſtkich iego gruntow, ktora ſię wſpiera na zaſadzaniu bobow, na ktore grunt tak ſię uprawi i pognoi iak zwyczayny letni ugor bydź powinien. Ze te boby

kiedy poprzedzaią pſzenicę, lepſzy ſkutek czynią, niż ſamo uprawianie i gnoienie ugoru, pokazuie ſię ztąd, że iego pſzenice bywaią zawſze lepſze, niż iego ſąſiadow, choć ie na ſwoich gnoionych ugorach wpołkupuią, zanim ie zbiorą. Nic nie może bydź iaśnieyſzego, bardziey decyduiącego, iak to porownanie, i nic pewnieyſzego iak ta praktyka, kiedy ſię myśl Pana *Fiſque* z przyzwoitą uwagą dopełni. Gnoienie ieſt koniecznie potrzebne, chybaby bob lub grochy wielkie były ſadzone na nowiznach, ktore też naylepiey tym ſpoſobem można na pſzenicę przygotować. Nie długo potym, iak bob będzie zaſadzony, trzeba go okopać, i na to żadnych koſztow nie żałować, gdyż ten ſpoſob przyſpoſobienia gruntow na pſzenicę, ieſt daleko tańſzy i nadgradza za wſzelkie koſzta, iak z naſtępuiącego obrachowania pokaże ſię.

Jeden morg Angielſki (6 morgow Polſkich) przygotowany letnim ugorem na pſzenicę.

Czworakie oranie	-	17.	Szylin:
Podatek z gruntu &c.		20.	
Gnoienie	- -	40.	
Było zatym wydatku za ktory ſię nic niewraca	-	77.	Szylin:

Jeden morg przygotowany na pſzenicę przez kulturę bobu.

Jedno oranie	- -	5.	Szylin:
Podatek z gruntu	-	20.	
Gnoienie,	- - -	40.	
Naſienie,	- - -	6.	
Sadzenie,	- -	5.	
Bronowanie i okopanie,		12 ½	
Zbieranie z pola	-	7.	
Młocenie,	- -	4 ½	
Zwiezienie,	- -	5.	
		105.	Szylin:
Za ieden *Komb* bobu wrociło ſię	- -	96.	—

Za grochowiny na podeſłanie, - - - 9.

105. ſzylin:

Przełożyłem tu wzmiankowaną wiadomość Panu *Fiſque* i uwagi Pana *Jounga* wiernie i bez żadnego przydatku, lub powiękſzenia rzeczy.

Z obrachowania Pana *Jounga* pokazuie ſię tedy, że owe 77. ſzylingow wydane na przygotowanie pola do zaſiewu pſzenicy zwyczaynie ugoruiącego, przez ſadzenie bobow lub grochow będą oſzczędzone; a wiadomości Pana *Fiſque* dowodzą, że po bobach zaſiana pſzenica za każdą razą była lepſzą, niż kiedy z nadaremnym nakładem 77. ſzylingow na zwyczaynym ugorze była zaſiana.

Przyiacielu! iaka to nauka dla tych wſzyſtkich ktorzy maią ciężkie grunta, i ſapowate a iak ſą ważne wnioſki, ktore z dopiero wzmiankowanych praktyk i wiadomości można ſobie czynić w goſpodarowaniu!

Niemam ani tyle czasu, ani tyle ſpoſobności, żebym Wac Panu teraz udzielił iednego przedziwnego ſpoſobu poprawienia chudych i piaſzczyſtych gruntow, ktore przed tym niewarte nawet były, żeby ie orać; ale ktore nieiaki *Coke* w *Holkham* wyborny i Fizyką rządzący ſię goſpodarz tak poprawił, że ſię na nich teraz ięczmień i pſzenica rodzi i oprocz mnogiey trzody krow ieſzcze 1000. ślicznych owiec maią z nich paſzę. A to iaki ięczmień i iaka pſzenica? Z pola ktore wynoſi 300. Angielſkich morgow zbiera przez ſwoią przedziwną i bardzo rozumną praktykę regularnie na 4560. korcy Saſkich (4500. korcy Warſzawſkich) to ieſt z każdego morgu 10. kombow czyſtego ięczmienia a zatym 3000. kombow. Z każdego morgu (6. morgow naſzych) zbierać puł łaſztu ięczmienia a to z ſamego prawie piaſku, ieſt to, rzecz godna zadumienia. Tacy goſpodarze przekonywaią nas, że każda rola może wſzyſtko rodzić,

ale musi bydź wcale inaczey niż inna iaka uprawiana. Teraz dochodzę ia dopiero, czemu to w Połnocnych kraiach miewamy tak liche urodzaie — Nie Klima, ani długa zima (lubo i to wpływa cokolwiek) ale nasza barbarzyńska praktyka, według ktorey u nas bydź musi koniecznie, ugor, żyto, ięczmień, znowu ugor żyto, owies, i tak daley, robi z gruntow naszych nakoniec ziemię nieużyteczną, ieżeli iey iaki gospodarz, mnogiego bydła trzymaniem, i zbytecznym gnoieniem, przy dawnych siłach, iak tak nie utrzymuie. Jestem mocno o tym przekonany, że koniecznie zboża przeplatać trzeba *ugorowinami*, to iest urodzaiami, ktore na ugorach mogą rość bez uymy przyszłego zboża i po każdym zbożu siać lub sadzić iakie korzenia, rośliny strączkowate, lub iaką paszę: a zatem, że tylko połowa pola iakiego, powinna rodzić zboża, a zaś druga połowa zasilaiące grunt rośliny — *Joung* okazał wielką rożnicę między *roślinami*

zasilaiącemi i roślinami, *wyniszczaiącemi*, tak widocznie, iż Anglicy porzucili swoy *Raygras*. (n) Nawet *Koniczynę* zasiewaią oni teraz tylko na dobrych gruntach, i dopiero co sześć lat na tymże samym mieyscu. Zaś na to mieysce za radą *Younga* mieszaią razem *Trifolium Alpestre* (o) *Trifolium hybrid* (p) *Medicago lupulina* (q) *Plantago lanceolata* (ięzyczki czy

---

(n) *Raygras* Angielski (*Lolium perenne*) czyli kąkol nieustaiący wyniszcza w rzeczy samey grunt bardzo, dla tego go też i Niemcy zaniechali, a na iego mieysce obrali *Raigrass Francuski*, czyli prawdziwy *owsik łączny* (*Avena elatior*) gdyż ten nie tak grunt wyniszcza, i daleko lepszą iest da bydła paszą.

(o) *T. Alpestre* koniczyna, ktora rośnie na Alpach i na innych gorach.

(p) *T. hybrid*. Miodunka biała czyli Koniczyna, ktorey kwiat iest biały nieco na rożowy pochodzący, a zaś badyle ma proste.

(q) *M. Lupulina*. Konicz-ślimaczy-chmielowy, udaie się nawet na piaskach

li babka podługowata) *Poterium sanguisorta* i zasiewaią razem. Ta mieszanina pięciu gatunkow daie wielkie pokosy, i trwa trzy lata, a nawet dłużey i zażyźnia grunt niezmiernie. Ale trzeba potym zasiać groch lub bob zasadzić, aby darnina pod nim zgniła, a dopiero można się z pola takiego spodziewać obfitych pszenicy lub ięczmienia urodzaiow— U nas tedy w Pułnocy całe rozrządzenie w polach musi bydź odmienione. Wszystkie pola nie tylko obfitym gnoieniem, ale też i zasilaiących roślin sadzeniem, powinny bydź do urodzaiow zboż przysposabiane. Przez to będzie mniey orania, a iednak więcey się będzie zbierało zboża, i sposobem wyżey wzmiankowanym ze stu morgow łatwiey

---

kiedy iest gęsto zasiany. Jednakowoż radziłbym zamiast tey używać Szweckiey Lucerny czyli Koniczyny sierpney, ktora ma leżące badyle, kwiat żołty i strączki podobne do sierpa. Wszystkie te gatunki rosną w naszym Kraiu.

będzie można zyſkać 3000. talerow, niż dawnym ſpoſobem z 1000. morgow. — Wnoś ſobie tedy WMPan z tąd, iak ſię każdy rząd światły o to powinien ſtarać aby takie goſpodarowanie uczynić powſzechnym w kraiu ſwoim, i nie żałować żadnych koſztow, aby w dobrach Koronnych dać tego przykład i do naśladowania innych zachęcać. Czemu? Bo Państwo w 10 lub 12 lat tak ſię pomnoży w ſiły i bogactwa, iak gdyby wielki iaki Kray zawoiowało. *Pia Deſideria*! Każdemu Miniſtrowi ſwe właſne poſtępki ſą do tego na przeſzkodzie: i rzadko kiedy ci ludzie maią prawdziwe wyobrażenie o Rolnictwie: a iednak powinni ſię oni znać na tym, ieżeli chcą żeby ich zamiary i śrzodki do pomnożenia Rolnictwa udały ſię pomyślnie, i żeby dawne przeſądy i zwyczaie będące do tego na przeſzkodzie znieśli: gdyż rolnik nie potrzebuie nic więcey od Rządzcy Kraiu iakiego, iak tylko aby zniosł różne przeſzkody, a iemu zoſta-

wił ręce wolnę i nie czynił mu nowych przeszkod swemi rozrządzeniami. Zaden grunt nie powinien bydź wspolny, ani należeć do kilku Panow, ale każdy kawałek musi mieć swego właściciela. Nayużytecznieysze proby gospodarowania według nowych a łatwych pryncipiow, powinny bydź co rok przez druk ogłaszane i do powszechney ile bydź może wiadomości podawane. Nie trzeba zaś w opisywaniu takich przykładow sadzić się na wymowę, ale tylko poprostu rzeczy same, tak iak były, przekładać. Czytelnicy sami potrafią sobie czynić przyzwoite wnioski. Zadnych więcey publicznych posług nie powinien Kray wyciągać po rolnikach, ale tylko powinni oni mu się opłacać. Jeżeli chłop chce gruntu, to go sobie powinien kupić, albo go arędować. Ręczę za to, że wszystka Szlachta i wszyscy dziedzice dobr na tym zyskaią. NB. *Ale aręda bydź musi koniecznie na lat 20. aby ten co dobra iakie lub grunt arędnie, miał*

czas i sposobność nadgrodzenia sobie za poprawę gospodarstwa : kto zaś pewnym iest possessyi dobr iakich na lat 20. ten zapewne poprawi ich (r)

W powszechności Rząd powinien się o to starać, aby ogólne poprawionego gospodarstwa maxymy i nowy porządek, iaki powinien bydź zachowany w zasiewaniu roślin gospodarskich na polach, były oznaymione po Kraiu, to krotkiemi iakiemi pismami, to przykładami, ktore

---

(r) Anglia niczemu podobno nie iest tak winna kwitnącego bardzo Rolnictwa swego, iak rozumnemu zwyczaiowi puszczania w arędę gruntow na lat kilkanaście— U nas trafiaią się czasem arędy trwaiące po lat 12. 15. i więcey, ale bez żadnego dobrego skutku. Czemu? bo Dzierżawca musi od trzech do trzech lat wyrabiać sobie potwierdzenie Kontraktu swego. Inaczeyby się wcale działo, gdyby od razu przyrzeczono mu lat kilkanaście arędy. Moim zdaniem iest to ieden z punktow, ktory wart wielkiey uwagi Prawodawctwa naszego.

bydź powinny dawne po dobrach Koronnych lub Szlacheckich. Handel także płodami rolniczemi i żywnościami powinień bydź wcale wolny.— Wszystkie dochody Kraiowe powinny bydź wybierane z rzeczy zbytkowi służących i płacone od konsumuiących, a zaś rolnicy czyli *primi producentes* powinni bydź od nich wcale wolni. Prawda oczywista tey maxymy, wydaie się na *Francyi* i *Anglii*. W Francyi cały ciężar podatkow uciska rolnika, zaś w Anglii zbytek i konsumpcyą— a iednak w Francyi każda głowa nie płaci ani połowę tego, co w Anglii. Francuz ledwie może oddychać pod ciężarem, a Angielczyk prawie go nie czuie— 26. millionow Francuzow stękaią pod podatkami wynoszącemi 26. millionow szterlingow, (52. millionow czer: zł:) a 8. millionow Anglikow płacą rocznie 22. millionow podatku, i ieszcze do tego sypią co rok milliony, na popieranie i wydoskonalenie rolnictwa, gdy Francya nie iest w stanie obracania stu tysię-

cy na poprawę swego rolnictwa. Wszakże powinienbym był nayprzod przywieść za przykład Krola Pruskiego, ktory między wszystkiemi Pułnocnemi Monarchami ma nayzdrowsze o rolnictwie wyobrażenia, i można się spodziewać, że iego poddani naypierwiey w Pułnocy chwycą się poprawionego gospodarstwa. Szczęśliwy taki Kray wraz z swemi mieszkańcami! Dałby Bog, aby wszyscy Rządzcy lepiey się na tym znali, albo się wcale do tego nie mieszali, a włościanom i rolnikom zostawili wszelką wolność, i nie obciążali ich nowemi podatkami lub różnemi zakazami. Niech im będzie wolno zasiewać to lub owo, albo nic wcale nie zasiewać, iak komu iest użyteczno. Nie poniosą przez to uszczerbku, ani urodzaie zboż, ani chow bydła. Niech wszędzie wpaiaią tę prawdę, że nie można mieć użytecznych zboż urodzaiow, nie staraiąc się razém o pomnożenie paszy dla bydła. Niech szypko rozszerzaią dobre maxymy gospoda-

rowania i daią tu i owdzie dobre przykłady: niech ſtan rolniczy będzie w tym względzie, ktory mu ſię należy, albo przynaymniey niech nie będzie więcey, iak dotąd uciſkany; a iaki taki z Panow niech ſię nie wſtydzi rolnictwa, dobra ſwoie podzieli na zwyczayne folwarki chłopſkie, opatrzy ie wſzyſtkiemi potrzebami, i zaaręduie ie na lat 20. chłopom ſwoim lub innym iakim przychodniom; a i Pan znaydzie w tym zyſk ſwoy niemały i ci ludzie będą ſię mieć dobrze, a cały kray z niemi. Przez to ſamo uſtaną ich pańſzczyzny, i nietrzeba będzie względem tego edyktow Monarchicznych, ktore gdzie indziey ledwie do buntow niebyły powodem.

Nie trzeba ſię zaś obawiać pomnożenia przez to roboty w polu. Obrachowałem ia to i doſzedłem, iż poſtępuiąc ſobie zwyż wſpomnionym ſpoſobem z ugorami, trzecią częścią będzie mniey orania i bronowania, niż kiedy ſobie dawnym ſpoſobem z ugorami poſtępo-

wano, i ſame tylko na nich zboża zaſiewano. — Ale iedney ſię rzeczy obawiam, to ieſt, żeby rąk niebrakło do zdięcia z pola błogoſławieńſtwa Boſkiego i zbierania urodzaiow! Jednakże przykład Anglii czyni mi w tym dobrą nadzieię. W tym Kraiu rolnicy i goſpodarſtwem wieyſkim bawiący ſię ludzie, wynoſzą ledwie trzecią część Narodu, a zatym iakie 3. milliony ludzi, a iednak utrzymuią oni 38. millionow morgow w naypięknieyſzey i nayzyſkownieyſzey iak tylko bydź może kulturze: a nikogo tam biciem i kiiem do pracy nie naganiaią.

Niech tedy Rząd ſtara ſię tylko lud oświecać, a oni będą pracować ſzczerze z właſnego powodu, aby tylko z ſwey pracy mogli ſię ſpodziewać iakiego proporcyonalnego zyſku; iak, proſzę mi wybaczyć za to porownanie, bydło daleko lepiey robi, kiedy ma lepſzą wygodę. Teraz wracam ſię do moiey materyi. Nikt niechay niezaczyna goſpodarſtwa ſwego od zoſtawiania trzeciey

czę-

części pola swego na ugor prożnuiący, czy on miał bydź gnoiony na oziminę, czy nie. Ale ieżeli niemoże co rok pognoić 6tey części swoich gruntow, niech ie raczy podzieli na więcey pol Niech także na żadne pole nie wywozi gnoiu, ktory ma, tylko tak aby zaraz tego roku, zapłaciło mu się za niego i za uprawę ugoru, i żeby mu cały przyszły urodzay po zimie darmo przyszedł a grunt się przytym tak dobrze uprawił, iak gdyby leżał darmo ugorem i przez całe lato nic nierodził. Ale kto chce tak rostropnie gospodarować, powinien zważyć iakie są grunta iego czy ciężkie, iełowałe, mokre, czy lekkie, piaszczyste i t. d. i weług tey różnicy, niech na nich sieie rzepy, marchwie, konopie, rzepaki, albo też sadzi kartofle, kapusty; boby i grochy. Zamiast zaś ugoru prożnuiącego, ktory nie miał bydź gnoiony, niech na nim zasieie koniczynę (*Trifolium pratense*) na ieden rok, albo też wspomnione zwyż 5. gatunkow

na 3. lata. Zorawszy potym, zasadzić na tym mieyscu bob, albo też zasiać groch lub wykę, aby pod niemi zgniła darnina, a dopiero zasieie się żyto lub ięczmień na skruszałey piękney ziemi, nigdy zaś niech nie będą zasiewane po sobie dwa iakie gatunki zboża, tym sposobem będzie dobrze co młocić i daleko więcey niż kiedy się zboże po zbożu zasiewało, a potym rola odłogiem leżała. A bydło, przy takim gospodarstwie, iak będzie piękne i użyteczne! Nikt w ten czas nie będzie narzekał na niedostatek paszy — Nawet to gospodarowanie daleko bardziey będzie pomagało do rozmnożenia ludności w kraiu iakim, niż biedne zasiewanie zboża po zbożu i odkładanie pola na ugor, ktore iak widziemy, nie odpędza dostatecznie głodu, od ubogiego rolnika. Przynaymniey na wiosnę i na przednowku, doznaie on prawie co rok wraz z bydlęty swemi niemałego niedostatku, i musi iak na okręcie burzą skołatanym, z mnieyszać dzienną

żywność swoię, aby życie swoie przewlokł, iak tak do nowego.

Już mi papieru brakuie; życzę tedy sobie na koniec drogi Przyiacielu. ażebyś WMPan te wielkie prawdy ogłosił. Założysz przeto grunt pomyślności wielu tysięcy ludzi. Co ia, muszę przestać na tym, że się przyłożę do uszczęśliwienia moich chłopkow. Sąsiedzi moi niech mnie naśladuią iezeli chcą. Jestem i t. d.

C. F. Kruze.

Wiadomości o sposobie ktorym sieią i zbieraią Marchew w Anglii i z niey pożytkuią.

W Części V. *Museum rusticum* Tomu 9. znayduie się opis postępowania sobie z marchwią Pana *Billinga* ktory odebrał nadgrodę publiczną, że 30. morgow Angielskich i 20. prętow, zasiał marchwią na

paſzą dla bydła. Że wyżey widzieliśmy, iak zaſiewanie marchwi w polach może bydź użyteczne i pomagać do powiękſzenia urodzaiow; przeto będzie to większym obiaśnieniem tey materyi, gdy tu położę co naypotrzebnieyſzego z piſma wſpomnionego.

W Roku 1761. Pan *Billing* uczynił probę małą, ktorą roku 1762. powtorzył. Miał on za rzecz roſtropną, czynić nayprzod te proby w małey rzeczy, na coby zawſze pamiętać trzeba, we wſzyſtkich praktykach nowych i nie narażać ſię od razu z nowym iakim goſpodarowaniem na wielkie ſzkody.

Gdy mu ſię te małe proby udały przez dwa roki, kazał wymierzyć 30½ morgow gruntu gnoionego i nie gnoionego. Rzyſko pſzeniczne toż pole, na ktorym przez dwa roki była koniczyna iako też inne na ktorym przez dwa roki była koniczyna, toż inne na ktorym rok przed tym była rzepa biała płaſka (*Turnips*) były na

to obrocone. Rzepa wſpomniona że była ſpaſzona owcami i bydłem przeto też rzepiſko było dobrze zgnoione. Na ieden morg wyſiano cztery funty naſienia marchwianego, ktore dla rownieyſzego zaſiewu, przetakiem gęſtym ſiano. Ze zielſko w lecie nie tak prędko rośnie iak na wioſnę, przeto naſienie marchwiane tak było, pożno zaſiane, iak tylko można było, aby naſienie zabeſpieczyć. Rzyſko pſzenne; i pole gdzie koniczyna roſła, były trzy razy orane, zaś rzepiſko tylko dwa razy, pierwſzy raz płytko, zaś drugi raz tak głęboko iak tylko warſzta ziemi dopuściła: i potym drugim zoraniu była, zaraz marchew zaſiana.

Aby iednak po tym pożnym ſiewie naſienie zeſzło prędzey, namoczył go wprzod przez parę godzin. Z przyczyny rożnego zielſka, ktore ſię było rzuciło okopano marchew, co daleko prędzey idzie niż zmudne i koſztowne pelenie.

Choć przez to okopanie marchew zakryła się ziemią, atoli by tylko okopywanie niebyło głębokie nic iey to nieszkodzi; gdyż w 14 dni po okopaniu wydobędzie się znowu na wierzch. Motyki do tego są naylepsze te, ktore maią 6. calow szerokości a cal ieden wysokości.

Okopanie morgu tamteyszego (6. morgow naszych) kosztowało 8. szylingow: a zaś w ten czas tylko kosztowało 10. 12. szylingow, kiedy po zasiewie ociągano się z okopaniem a deszcze padały. Po okopaniu w 10. lub 14. dni pole całe było powleczone broną dla wzruszenia zielska z mieysca swego i zniszczenia go. Kiedy pora posłużyła, marchew raz tylko okopana i raz bronowana była tak czysta iak ta ktorą dwa razy więcey bronowano. (o)

Marchew na rzysku pszennym nagno-

(o) Ze także Lucernie zielsko bardzo szkodzi, przeto teraz sieią tę paszą

ionym była po więkſzey części na łokieć długa a w gorze miała na okoł 12. lub 14. calow grubości i na rzyſku nagnoionym koniczyinym miały grubość na 12, 16. calow. Z rzyſka pſzenicznego nagnoionego, ktorego było 2½. morgow zebrano marchwi z każdego morga po 22. i 24. karow na dwoch kołach, zaś ogołem 56. karow, a z połmorga nagnoionego na ktorym była wprzod koniczyna zebrano 12. karow czyli fur małych. Inne 7½ morgow rzyſka pſzenicznego ktore nie były gnoione na marchew, ale tylko wprzod na pſzenicę, dały po 18 20 fur a ogółem 124. fur. cztery morgi, ktore ani na pſzenicę ani na mar-

---

nieco poźniey, aby był czas do oczyſzczenia pola z zielſka oraniem i bronowaniem, a po zaſiewie Lucerny z ciąwſzy koſſą co wyżſze zielſka, bronują ią kilka razy, można tedy i zmarchwią tymże ſpoſobem poſtępować ſobie zamiaſt okopywania iey i pelenia. Editor,

chew nie były gnoione, wydały po 12. 14. fur a ze wſzyſtkim 52. fur.

Z 17. morgow na ktorych roku przeſzłego była wſpomniona biała rzepa, zebrał ten goſpodarz Angielſki z morgu po 16 — 18. fur, a zaś z trzech oſtatnich bardzo mało co, tak dalece iż ze wſzyſtkich 17. morgow ledwie zebrał 270. fur; ktore wraz z przeſzłemi czynią, 510. fur marchwi, ktore co do pożytku i ſkutku rownaią ſię prawie 1000. furom białey rzepy a 300. furom czterokonnym ſiana. Marchew tę dobywano z ziemi widłami o czterech zębach albo też wyorywano ią pługiem.

Pan *Billing* marchiew tę kazał po polu rozrzucać i paść nią owce i bydło, ktory to zwyczay Angielſki nie ieſt godzien wcale żeby go naśladować i nikomu tego nie radzę, a przyczyny dla ktorych to Pan *Biling* czyni, ſą tak ſłabe, iż niewarte nawet żeby ie tu przywodzić, iednakowoż iego bydło wytu-

czone marchwią było naytłuścieyſze ktore na ow czas znaydować ſię mogło w Londynie.

Tą marchwią wytuczono 48. ſkopow, te i 33. woły także marchwią opaſłe przynioſły Panu *Bilingowi* 120. funtow ſzter: z ktorych tylko dzieſiątą część trzeba było odciągnąć za białą rzepę, i kapuſtę, ktorą ie także tuczno: tak dalece że ieſzcze za ſamę marchew zoſtało mu ſię 108. funtow ſzterlin:

Wielkie mnoſtwo marchwi ſprawiło że ią także dawał krowom doynym, owcom, koniom i ſwiniom. Zywił on całą ſwoię holęd ernią z 35. krow i owczarnią z 420. ſztuk owiec, marchwią.

W Mieſiącu Liſtopadzie, 1763. zaczął żywić marchwią 16. koni, ktore wſzyſtkie uſtawicznie pracowały, nie doſtawały one ani ſiana, ani zboża, wyiąwſzy cztery, ktore woziły zboże o 15 mil to ieſt: do *Lankaſtru*. Te doſtawały co dzień

pół korca owſa, inne zaś oprocz marchwi, nic nie doſtawały, iak tylko grochowiny i plewy, aż do zaſiewow ięczmienia. Nigdy w życiu ſwoim nie miał piękniey-ſzych koni iak na ow czas, a kiedy ow zaprząg, ktory chodził do *Lankaſtru*, tak ſię zmordował, iż nie chciał nawet ieść owſa, tedy pomieſzano go z marchwią ſiekaną, a zaraz go owe konie iadły. Od marchwi, ktora miała bydź dawana koniom, odrzynano głowki i końce, a śrzodek kiedy był gruby, raz tylko przerżnięto. Opłokano ią także w wodzie, czego dla innego bydła nie czyniono. Dla 16. koni na tydzień wychodziło dwie duże fury marchwi; A te oſzczędziły mu iak ſobie rachował, więcey iak furę ſiana na tydzień. Zaczym oſzczędziło mu ſię ze wſzyſtkim 28. fur ſiana, na czym zyſkał około 35. funtow ſzterlingow.

Trzeba ieſzcze do tego przydać pożytek, ktory z świń odebrał, ktorym dawano wſzyſtkie głowy i ogony od mar-

chwi, ktorą żywiono koni; i od ktorych ſię utuczyły. Choć one były zwalane, żarły one ie iednak z chciwością. Ze tym świniom dawano także mleko, przeto ten goſpodarz Angielſki nie mogł dokładnie wiedzieć wiele ſię marchew przyłożyła do zyſku, ktory z nich odebrał. Jednak ſądzi on, że zyſk ten wynioſł około 163. ſuntow ſzterlingow.

Z owych 30½. morgow pola, na ktorym była roſła marchew, zaſiano roku 1764. cztery morgi owſem, a reſztę ięczmieniem. Zniwa z obydwoch były aż do podziwienia wielkie. Z każdego morgu miał po trzy wielkie fury zboża w ſnopkach. Zaś na innych iego polach urodzay nie był tak obfity i ſłoma nie była tak długa.

Ze to wſzyſtko ieſt prawdą, potwierdził to świadectwem ſwoim *John Franklin*.

Roku 1764. zaſiał znowu Pan *Billing* 24½. morgow marchwią, ktorą pługiem z

ziemi wyorano,tey co tydzień dawał 18u: koniom dwie fury, a oprocz niey nie podał im ani iedney garſtki ſiana, ani ziarka zboża: co trwało nie przerwanie, aż do ſamego Kwietnia. Wyglądaią one tak dobrze, iak przeſzłych zim, kiedy ziadały po 40 fur ſiana, i przytym po 2. lub 3. łaſzty owſa. W polu zaś marchwią wyoraną żywił przez 14. dni 40. krow i 300. owiec, a gdy to piſał, rozumiał, że ieſzcze 14. dni mogły ſię nią żywić. Krowy dawały wiele mleka, z ktorego było bardzo piękne i ſmaczne maſło, a iego owce i iagnięta udawały ſię przy tym bardzo dobrze, ktore przy ſamey białey rzepie mizernieby były wyglądały: 14. odſadzonych cieląt żywiono marchwią, od ktorey dziwnie ſię rozroſły iako też 30. świn, ktore ſię nią przez kilka tygodni paſły.

Ten prawdę kochaiący goſpodarz nie tai tego, że w pierwſzych początkach takiego goſpodarowania, doznaie ſię wie-

łu trudności; wydatek ieſt daleko większy niż na zaſiewanie i zbieranie białey rzepy. — (p) Jeden korreſpondent podpiſany Eboracenſis, przydaie na końcu, że narod Panu *Billingowi* za ſwoię odwagę i uczynione wielkie proby, winien nie małą wdzięczność. Goſpodarze mogą teraz bez żadnego zaſtanowienia ſię naśladować goſpodarſtwa tego. Że marchew ieſt zdrową paſzą dla bydła, to wſzyſtkim wiadomo. *Tull* był naypierwſzy, ktory białą rzepę w wielkim mnoſtwie począł zaſiewać na paſzą dla bydła. Wiele lat upłynęło, za nim goſpodarze uznali, iaki ztąd mogli odnieść pożytek. Ale w tenczas nie było ieſzcze w Anglii żadnego Towarzyſtwa ku pomnożeniu użytecznych kunſztow. Teraz za-

---

(p) Trzeba tu uważyć, że w Anglii nie maſz poddaństwa, ale do każdey roboty goſpodarſkiey trzeba ludzi naymować, dlatego tam wydatki na Goſpodarſtwo tą wielkie.

ſiewanie w wielkim mnoſtwie marchwi przy pomocy patryotycznego Towarzyſtwa tego, może ſię rozſzerzyć w krotkim czaſie.

Zdaie mi ſię, że ten wypis względem zaſiewania i zbierania marchwi obiaśni bardziey tę materyą, która ſię znayduie w liſtach wyżey położonych Jmci Pana *Kruze*, i że nie będzie bez pożytku dla naſzego rolnictwa.

Przydatek do ſpoſobu ugorowania Pana Fiſke.

Że ta pierwſza Część iuż ieſt dopełniona i nie zoſtaie więcey mieyſca do umieſzczenia niektórych liſtów i odpowiedzi na nie, względem ſpoſobu ugorowania Pana *Fiſke* wyżey opiſanego, przeto wſpomnę tu tylko tym czaſem, że na gruntach ciężkich gliniaſtych i ſapowatych, zamiaſt bobu, iak to Pan *Fiſke* Anglik czyni, niektórzy zawołani Niemieccy Goſpodarze wywiozłſzy zaraz na wioſnę gnóy na ugory, ſieią na nich

tatarkę, grochy okrągłe, ſadzą kartofle, różne kapuſty, a po nich zaraz oziminy zaſiewaią, albo też na tym gnoiu ſieią rzepy, ſadzą buraki, i zoſtawuią ten grunt na ięczmień; a tym ſpoſobem zaraz z ugoru pożytkuią, i dziwnie go do przyſzłych urodzaiòw zboża przyſpoſabiaią.

Zaraz w naſtępuiącey części pod liczbą 11. będą umieſzczone dalſze wiadomości i korreſpondencye w tey ważney dla rolnictwa wſzyſtſkich kraiow, a zatym i dla naſzego. Niech ſię naſi Goſpodarze nie zrażaią od probowania tego ſpoſobu, tym że on ſię nie począł w naſzym kraiu, że pochodzi z daleka, bo z Anglii. Ale niech pomną na to, że pſzenica żyto, ięczmień i owies nie tylko ſię w Polſzcze rodzą, ale też i w zimney Moſkwie, Szwecyi i w gorącey Afryce, zatym ſpoſoby pomnożenia urodzaiow tych zboż choć pochodzą z innych kraiow, mogą iednak bydź użyte z wielkim pożytkiem i w Polſzcze,

Wſzak i zaſiewanie koniczyny na ugorach zdawałoſię z początku nie iednemu bydź dzikie, a teraz gdy iuż po części daią ſię widzieć wielkie iey pożytki, garnie ſię obywatel Polſki do pożytkowania z tego wynalazku tak że nie można nawet doſtarczyć naſienia dla wielkiey liczby tych ktorzy go żądaią. Luboć po części ſami ſobie winni, że ſię zbyt nie rychło o niego pytaią Toż będzie i z temi nowemi ſpoſobami ktore tu podaię,

Editor.

WYBOR

WIADOMOSCI GOSPODARSKICH

Nro. II.

Względem letnich zasiewow na ugorach Pana Fiske. (q)

SPosob Pana *Fisque* Angielczyka iest także znaiomy w Niemczech. W okolicach Kreytznachu, Alznayu toż przy *Worms, Franketalu, Mancheymie* i *Heydelbergu* we wszystkich wsiach i folwarkach, gdzie tylko niemasz owiec, nie znaią z dawna ugorow (r) to iest

(q) O ktorym pierwsza wiadomość znayduie się na kar: 52. i t. d.

(r) Jak sobie maią postępować z ugorami ci ktorzy maią znane owczarnie, znaydą tu ważne przestrogi.

takich pol ktore przez rok lub więcey nic nie rodzą. Ale ugoruią oni rozumnie i użytecznie to ieſt: co 3ci lub 4ty rok iak gdzie wprowadzony ieſt zwyczay, wywożą zaraz na wioſnę, gnoy na ugory, zaoruią go, i zaſiewaią na nim Turecką pſzenicę, rożne boby i wielkie grochy, ſadzą kapuſty, kartofle, rzepy i. t. d. i tak z nich pożytkuią: gdy w innych ſtronach maią zwyczay wywozić gnoy dopiero około S. Jana i ugor nadaremnie, co do tego roku, 3. 4. razy na oziminę uprawiać. Pierwſi zaraz tego roku odnoſzą z ugoru i gnoiu wywiezionego pożytek, i nazywaią to *urodzaiem ugorowym*. Ztąd pochodzi że tamteyſi mieſzkańcy, kiedy nie bywali w dalſzych ſtronach rozumieią, że to wſzędzie tak z ugorami poſtępuią ſobie, gdzie tylko ſłyſzą iż ſię znayduią ugory. Nie ieſtże to prawdziwy ſpoſob P. *Fiſke* poſtępowania ſobie z ugorami?

WMPana Przyiaciel i korreſpondent.

Względem iednego nowego ſpoſobu pomnożenia pokoſow koniczyny na ugorach i z nich pożytkowania.

NIe mam ia w goſpodarſtwie żadnego pewnego ſystema, czyli takiego, ktorebym nad wſzyſtkie inne przenoſił i zalecał go każdemu goſpodarzowi i na każdym mieyſcu. Wſzyſtkich dobrych goſpodarzy ſyſtema wyiąwſzy tych, ktorży nie maią praktyki, przyimuię ia z ochotą, i wybieram z nich co nayprzod może ſłużyć do tego lub owego mieyſca: a potym poſtępuię co raz daley. W ten czas zaś zbliżam ſię do zamierzonego celu, kiedy mogę we wſi ktorey wſzyſtkie grunta gnoić, nayprzod co cztery a potym co trzy lata. Kto zaś może więcey dokazać i gnoy wywozić na wſzyſtkie ſwe grunta co rok albo przynaymniey co dwa lata, ten ma iuż grunt ogrodowy, i może na nim ſiać rok w rok, co tylko chce. Czy to ieſt

ziemia piaſzczyſta czy gliniaſta, albo też na poł z gliny i piaſku pomieſzana, rodzi ſię na niey wſzyſtko w daleko większey obfitości. Ale przy tym doſtatku gnoiu, trzeba, oſobliwie piaſek, co raz głębiey orać, żeby go ſłońce nie przepalało.

Wſzakże od razu nie mogę ia dokazać tego, abym miał co rok wſzyſtkie moie pola gnoic doſtatecznie; ale przynaymniey o to ſię zawſze ſtaram, abym ie gnoił iak nayczęściey, i żebym przez to zbierał z nich, iak nayobfitſze urodzaie. Oſobliwie zaś, poſtępuiąc ſobie według ſyſtema naylepſzych goſpodarzy, ktorym widzę, iak ſię goſpodarſtwo udaie, czynię tak — Przedtym miałem 3. pola, to ieſt: iedno na oziminy, drugie na iarzyny, i trzecie na ugor, z ktorego ſię przez całe lato żywiły krowy i owce. Teraz te trzy pola podzieliłem na osiem, z ktorych na każde wyſiewa ſię po 200. korcy zboża, czyli każde pole ſkłada ſię z 200. morgow. Na oziminy obracam co rok

dwa pola to ieſt: 400. morgow, na iarzyny także 400. morgow i znowu na ugor 400 morgow. Połowę ugoru to ieſt 200. morgow zaſiawſzy koniczyną, odiąłem bydłu; ktore, oſobliwie krowy żywię w oborze: według tego rozporządzenia, ſzoſtą część całego pola zaſiewnego, zabiera co rok koniczyna. Ale gdyby zabierała więcey, byłoby ieſzcze lepiey.

Druga połowa ugoru z 200. morgow pozoſtaie dla owiec ktore tym ſpoſobem nic nie tracą, gdyż krowy nie ziadaią im i nie pſuią tretowaniem, iak przed tym większey połowy paſzy. Teraz nie tylko ia ſtaram ſię o to aby ta połowa ugoru ktorą dla owiec zoſtawiłem, była iak naylepiey nagnoiona: ale też i druga ktorą koniczyną zaſiałem tak była gnoiem nawieziona i ſprawiona, iżby na wzor ugorow Pana *Fiſke* zapłaciła zaraz i gnoienie to i pracę około ſiebie podiętą. Czynię ia to, nie co inaczey, niż inni poſpolicie goſpodarze, a to żebym ſobie umnieyſzył w upra-

wianiu takiego ugoru roboty, do ktorey nam ieſzcze rąk brakuie. Ale iakże to? Oto tak: iak tylko mam doſyć gnoiu, rozrzucam ia go zaraz pierwſzego roku po koniczynie, w mieſiącu Grudniu, ieżeli była buyna i mogła bydź przed zimą ſkoſzona; albo też w Liſtopadzie ieżeli była chuda, a przeto nie mogła bydź pierwſzego roku ni koſzona ni bydłem paſzona, dla tego aby liſtki iey gnoiem przykryte razem z nim zgniły, a przez to ſamo drugiego roku wydały tym obfitſze koniczyny pokoſy. Jednym ſłowem, wywożę ia na koniczynę na ktorey pierwſzego roku ani bydło, ani koſa nie poſtała, gnoy dobrze przegniły i rozrzucam go po niey w zimie kiedy niemam co pilnieyſzego do roboty Ale mowię, że ten gnoy muſi bydź dobrze przegniły, aby ſię obyło bez grabienia go na wioſnę. Czy to zaś ieſt gnoy owczy, czy krowi, to dla mnie wſzyſtko iedno; wiem bowiem iż bydło nie tak ſię brzydzi gnoiem, nawet ſwoim, kiedy przewietrzał na polu przez zi-

mę, iak gnoiem świeżym i uryną ktorą w lecie natrafia na paſtwiſkach. Lecz ieżeli kto niema ſamey maſſy gnoiu, tylko ze ſłomą, może i taki wywieść, ale go na wioſnę muſi kazać zgrabić, i ſłomę zgrabioną, znowu ſłać pod bydło: to nie ieſt rzeczą iſtotną. Jednym ſłowem ten gnoy tak mi polepſza mego ugoru zaſianego koniczyną, że co przed tym z morgu zbierałem 30. cetnarow, teraz miewam iuż po 70. 80. cetnarow ſiana ſuchego z koniczyny i ſpodziewam ſię, iak tylko zdobędę ſię przy pomocy koniczyny na więcey gnoiu, że będę miewał po 100. cetnarow z morgu. Taktedy koniczyna płaci za gnoy wywieziony na ugor, tak dobrze pewnie iak bob Pana *Fiſke*; a gdy moia koniczyna będzie zkoſzona dwa trzy a czaſem więcey razy, daię iey oſtatni raz rość ieſzcze do 15go. lub 30go. 7bra. albo też do połowy 8bra. na kilka calow, dopiero potem każę ią orać w ſkiby bardzo wąſkie a głębokie, aby ziemia zakryła dobrze koniczynę, a na tych zaraz ſkibach

że iuż ſą dobrze nagnoione, ſieię żyto lub pſzenicę, i zawłoczę broną bardzo letką wzdłuż ſkib czy zagonow, gdyż brony żelazne, lub drewniane ciężkie, wydobyłyby na wierzch korzenie. Tym ſpoſobem pod czas kiedy pole ugoruie, nie tylko ſię na tym nic nie traci, ale nawet korzyſta ſię wiele, a przytym obywa ſię bez kilkoro orania ktorego potrżebuie koniecznie ugor zwyczayny twardy zielſkiem zaroſły a nawet i koniczyną zaſiany, kiedy na nim ta paſza rzadko ſtoi, a przeto między nią znayduie ſię wiele zielſka. (s)

(s) Już otym, iednym tylko oraniu na oziminę koniczyny, kiedy ieſt gęſta i bez innego zielſka, wiadomo z Pamiętnika lat przeſzłych· Ze iednak mogłoby niektorych odſtręczać, od tey użyteczney praktyki to; że ona zdaie ſię bydż nowością; przeto muſzę tu oſtrzedz, że to ſyſtema nie ieſt nowe. Pan *Riem* ieden z nayſławnieyſzych Niemieckich Goſpodarzy, iak zaświadcza w Gazecie ſwey Fizyczney na ten rok kar. 124. zaſiewa oziminy na koniczyſku raz tylko zoranym od roku 1770. a to z po-

Tym czaſem będę ia miał czas doſwiadczyć, czyli także owce moie mogą lub powinny bydź żywione koniczyną, lub nie. Gdyż zbliża ſię iuż czas ten w ktorym okaże ſię zupełnie, czy ta paſza ieſt użyteczna iak wielu twierdzi, czy też ſzkodliwa, iak mniemaią niektorzy. O czym nie można ſię przekonać iak tylko z czaſem. Lecz kiedy w tym nie maſz ieſzcze decyzyi pewney, iakże można po mnie tego żądać, abym na raz wſzyſtko ważył? Jeſzcze ieſt doſyć czaſu, czy to żeby zacząć, czy też żeby poprzeſtać, według tego iak ſię okaże w małych probach pożytek lub ſzkoda. Gdyż kto iuż tak daleko zaydzie iakem wyżey powiedział, ten może z pola ſwego uczynić co chce: może na nim albo daleko więcey koniczyny zaſiewać, albo też mniey. *Anonym.*

---

myślnym zawſze ſkutkiem. A Pleban *Mayer* w tymże roku opiſał ten ſpoſob iako z dawna praktykowany w parafii ſwoiey. Możemy tedy i my śmiało naśladować tego ſpoſobu.

Przydatek do sposobu Pana FISKE *pożytkowania z ugorow, (Wypis z iednego listu do JPana* RIEMA.)

Że WPan oznaymiłeś publiczności sposob Angielski, czyli Pana *Fiske*, ktory na ugorach gdy ma grunt tęgi, mokry, wychowuie boby, dla przysposobienia ich przez to do obfitych urodzaiow: przeto kommunikuię tu także WMPanu inny sposob, ktorym sobie w rożnych stronach wyższego i srzedniego Szląska postępuiemy z ugorami i z nich pożytkuiemy.

Obracamy my iaką wielką część — pospolicie $\frac{1}{3}$ cią część — ugoru na kapusty, kartofle, grochy i tatarki, gdy drugą $\frac{1}{3}$ część zabiera koniczyna a ostatnia $\frac{1}{3}$ część zostawiana bywa na prawdziwy ugor, aby się miały gdzie paść owce. Jednym słowem, miewamy czasem dziewięć pol, iak to P. *de Kruze* bardzo rozumnie u siebie czyni.

Tatarkę i grochy sieiemy osobliwie dla tego na polach, ktore według dawnieyszego zwyczaiu co 3ci rok miały leżeć odłogiem, żeby tak dobrze iak ugorowały, a iednak i pod czas tego ugorowania, wydawały obfity urodzay; iakoż trzeba wiedzieć, że tatarka płaci za gnoy robotę, rozkrusza grunt i oczyszcza go bardzo od zielska, tak dalece, że po niey znowu nastąpią obfite urodzaie pszenicy lub żyta: nawet mogę powiedzieć szczerą prawdę i bez żadnego przydatku, że te urodzaie oziminy ieszcze bywaią większe, niż kiedy gnoy przed samym oraniem na zagon, był wywieziony na ugor. Groch także okrągły sprawowałby też same skutki i mogłby przygotować ugor do wielkich urodzaiow pszenicy lub żyta; ale iż musi bydź siany rzadko, przeto zaymuie się między nim wiele zielska, ktore bierze gorę, za nim groch ziemię okryie, gdy przeciwnie tatarka wcześniey okrywa ziemię i zielsko wytępia. Nie mogł żeby mi WMPan a oraz i publiczności po-

dać ſpoſobu, iakby groch, poki ſię nie rozkrzewi, można trzymać czyſto, na wzor tatarki i bobu Pana *Fiſke*? byłoby to z wielkim pożytkiem dla wielu okolic, ktore na grochy maią większy odbyt, niż na bob i tatarkę. Groch bowiem ieſt to wſzędzie przyiemnym i użytecznym płodem!

Koreſpondent.

Dziękuię WMPanu moy Przyiacielu! za to uwiadomienie i gdy tego żądaſz przekładam tu moie zdanie.

Wiadomo iuż pewnie WMPanu, kiedy maſz podoſtatkiem gnoiu iak go maſz obrocić na koniczynę, aby i za to gnoienie zapłaciła i oſzczędziła pracy, około uprawy gruntu. Teraz daieſz mi WPan powod iak pomnożony gnoy, przez obfite koniczyny zbieranie, może bydź znowu obrocony na powiękſzenie urodzaiow grochu zamiaſt bobu. *Trzeba groch rzadko poſiany tak właśnie okopywać iak Pan Fiſke okopuie boby ſwoie.*

Rola ma przez to większą uprawę i zielſko nie może iey wyniſzczać; ztąd pochodzi większy urodzay grochu i następuiącey po nim pſzenicy lub żyta i wſzyſtkiego co tylko WMPan po tey *ugorowiznie* zaſieieſz. Albo też, zaſiey WMPan groch rzędami, a będzie go można obſypać ziemią pługiem o iednym koniu i dwoch odkładnicach.

Otoż WMPan maſz względem tego nie ktore rady, ktore tym bardziey mogę WMPanu zalecić, żem iuż ſam oby-dwoch tych ſpoſobow zażywał. W powſzechności, zdaiemi ſię, że w każdey okolicy taki produkt trzeba zawſze obracać na *ugorowanie*, to ieſt ſiać lub ſadzić na ugorze, ktory nayłatwiey może bydź ſprzedany. A gdzie można zbywać wſzyſtko, tam nie trzeba trzymać ſię koniecznie iednego tylko iakiego płodu, i ſame tylko rętę lub tytuń, albo rzepak zaſiewać dla tego, że tu i owdzie zbyć ie można było z pożytkiem. Powinienem ia to zaſiewać co mi przynieść może naywiękſzey pożytek. Dla

tego kto ma iuż tyle w goſpodarſtwie światła, że chcę zaraz z gnoienia i uprawienia ugorow pożytkować, ten moim zdaniem, powinien ugor ſwoy, ktory może nagnoić, tak podzielić, żeby na iedney części iego był bob, na drugiey rzepa biała (turnipſy), na inney groch, tatarka, gruba rzepa, buraki, brukiew, słowem wſzyſtko, co tylko gruntu nie wyniſzcza (t) ale go owſzem do przyſzłego zaſiewu gotuie i za uprawę i gnoy choćby go też przyſzło kupić, doſtatecznie nadgradza zaraz tego lata, nie oglądaiąc ſię na przyſzły zboża urodzay.

Winniśmy wſzyſcy wdzięczność Panu *Fiſke* i JWJPanu *Kruze*, że nas naprowadzili na drogę tego goſpodarowania i podali nam ſpoſobność zaſtanawiania ſię nad tym.

WMPana i t. d.

Riem.

(t) Na wſzyſtko zaś, co tylko grunt wyniſzcza i pleni bardzo, iako to oſobli-

Jeszcze względem tegoż ugorowania.

GDy iuż wiadomość poprzedzaiąca była do druku podana, iedna znakomita osoba nadesłała nam nowy dowod, że groch na ugorze gnoynym zasiany, taki przynosi pożytek, ieżeli nie większy, niż zasiewanie bobow Pana *Fiske*.

Na iednym szlacheckim folwarku zasiano wiele grochu, na ugorze nagnoionym, a gdy groch zwieziono do stodoły, zasiano na tymże samym mieyscu pod iesień, pszenicę. Ten zacny człowiek podał nam także rachunek, z ktorego można doyść łatwo proporcyi zysku odniesionego z zasiewania grochow i zasiewania na ugorach bobow sposobem Pana *Fiske*.

Jeden morg Angielski (*Acre*) row-

---

wie gruba rzepa czyli *Mangold* trzeba dobrze rolą nagnoić, a tak przyszły zasiew zboża nie odniesie żadney szkody.

na ſię $7\frac{1}{5}$ morgom ſaſkim (u) z ktorych każdy trzyma 300. prętow kwadratowych iak ſię to niżey okaże.

Jeden taki morg Angielſki (czyli 6. morgow naſzych) wydał, iakeśmy widzieli w Części I.

W bobie wielkim - 96. cetnar:
W bobie małym 108.
Po ktorym oziminy to
ieſt pſzenicy urodziło ſię 72. cetnar:

Zaś na wſpomnionym folwarku ſzlacheckim, na iednym morgu Angielſkim urodziło ſię

Grochu - - 155. cetnar:
A zaś oziminy ktorą
na tymże morgu zaſiano
było.
Pszenicy - - 166. cetnar:
albo
Zytą - - 94. ——

(u) Ze morg Saſki ieſt prawie $\frac{1}{7}$mą częścią mnieyſzy od Polſkiego, przeto morg Angiel: rowna ſię 6. morgom Pol:

Nie

Nie dowodziż to, iak ieſt użyteczno zaſiewać groch na ugorze nagnoionym przed oziminą? Gdyby zaś groch był ieſzcze okopany, to urodzay pſzenicy, albo żyta po nim zaſianego, byłby pewnie daleko obfitſzy.

Zeby wiedzieć łatwo, wiele ten urodzay na cetnary obrachowany, może wynoſić na miarę zwyczayną, przydam tu to co naſtępuie.

Jeden łaſzt waży 40. cetnarow a 10. kwartow Angielſkiey miary.

1. Kwart waży 4. cet: 2. komby.
1. Komb waży 2. —
1. Łaſzt ważący 40. cetn:
trzyma - - 30 korcy.

1. Komb wynoſi 2. cetn: czyli 220. funt:

1. *Acre* Angielſki wydaie po 6. 9. kombow to ieſt: po 1320. albo 1980. ſuntow. lub co na iedno wynoſi, po 13. i 20. korcy urodzaiu ugorowego to ieſt: bobu lub grochu, a to bez uymy zboża ktore ma bydź zaſiane na zimę,

Podział pol zasiewnych w dobrach JW. JPana KRUZE *Cesarskiego Nadwornego Lekarza i aktualnego kraiowego Konsyliarza.*

ARthur Young powiedział bardzo dobrze: „ człowiek ubogi nie może bydź dobrym gospodarzem, gdyż zaprowadzenie dobrego gospodarstwa wyciąga wiele kosztow. „ Prawdę te powinniby zawsze mieć przed oczyma dobr Dziedzice, ktorzy albo nic niechcą łożyć na poprawę gospodarstwa w dobrach swoich, albo kiedy to czynią nieprzestaią na iakiey znaczney prowizyi od kosztow wyłożonych, ale chcą, żeby im się i kapitał sam wrocił za lat kilka, tak dalece, że kiedy im się wydatki zaraz niewracaią, porzucaią rzecz dobrze rozpoczętą, i gospodarstwo ich wraca się znowu do tak złego stanu iak było przedtym.

Lubo to ieſt rzeczą z doświadczenia pewną: atoli naſtępuiący znakomity przykład ieſzcze to bardziey obiaśni. JPan Konſyliarz *Kruze* w nadgrodę wiernych ſwych 30ſto letnich zasług odebrał od N. Imperatorowy Roſſyiſkiey dziedzicznym prawem *Staroſtwo Poduświackie* nie daleko *Witebſka* leżące: na ow czas kiedy odebrał te dobra znaydowało ſię w nich tylko 1400. duſz a intraty nie czyniły więcey iak tylko około 700. reys Taler; i nie raz muſiał ubogich podanych żywić ſwoim chlebem. Nie zaſtał on tam tylko, (iak to zwyczaynie bywa w Staroſtwach Polſkich) wielką nędzę między chłopami, i wiele puſtego kraiu.

Teraz, od 10ciu. lat, kazał grunt wſzyſtek rozmierzyć, chłopom wydzielić rowne pola, a co od chłopow pozoſtało, wziąść pod adminiſtracyą dworſką. Przez ten czas zbudował on tam trzy Dwory Pańſkie ze wſzyſtkiemi budynkami goſpodarſkiemi i opatrzył ie 700. ſztuk by-

dła rogatego, a procz tego na poł mile od każdego Dworu poſtawił znowu nowy folwark aby było bliżey na pola wyieżdzać i gnoy wywozić. Z gruntow ſwoich, ktore, przed tym powiękſzey części odłogiem leżały, tak wiele przez ten czas uprawił, że teraz co rok na wſzyſtkich folwarkcah wyſiewa 16. łaſztow żyta (480, korcy), ięczmienia i owſa w proporcyi, a z żyna rocznie około 200. łaſztow rożnego zboża, ktorego więkſzą część na gorzałkę wypala i na wywarach co rok około 200. wołow tuczy. Tym ſpoſobem pomnożył on intratę ſwoię od 700. talar: do 9000. talar: Nie ieſt że to poprawiać dobrze goſpodarſtwa ſwego! wſzakże JPan *Kruze* miał doſyć odwagi i maiątku do tego, gdyż na tę poprawę dobr wydał okoko 50,000. r. tal. (t)

(t) 9,000 rey. tal. od 50,000. r. tal: ieſt to nie mała prowizya! prowizya ktora z czaſem i kapitał ſam wraca.

Ten wyborny goſpodarz ſprowadził ſobie także niędawno z Anglii dwoch bykow i trzy krowy co naylepſzego gatunku i bardzo dobre do doiu, z hrabſtw *Suffolk* i *Lancaſter*. Z tych Angielſkich bykow i krow ſwoyſkich dochował ſię bardzo ślicznego bydła. Prawdziwych Angielſkich krow używa dla konſerwacyi i prawdziwego gatunku bykow Angielſkich. W roku przeſzłym przez ſamego Pana *Younga* ſprowadził ſobie także z Anglii 1,000. fun: koniczyny ktorą teraz u ſiebie bardzo rozmnożył.

Ten goſpodarz ſąſiedzki, iaki zachowuie porządek w zaſiewaniu i iak dzieli grunta ſwoie, godna rzecz w liście iego właſnym do iednego przyiaciela piſanym, ktory tu powiękſzey części kładziemy, przeczytać.

„Wſzyſtkie grunta moie wynoſzą około 2,400. morgow, i były, dotąd dawnym ſpoſobem na trzy pola to ieſt: oziminne, iarzynne i ugor podzielone. Nowy zaś

ich podział ieſt taki: $\frac{1}{9}$ część świeżym gnoiem nawieziona, bywa obracana na kapuſtę, rzepę, kartofle, rzepnik, i konopie. Po nich roku przyſzłego naſtępuie ięczmień, z ktorym (u) zaſiewa ſię koniczyna, roku trzeciego zbiera ſię kilka razy koniczynę i zaſiewa ſię po iey zoraniu żyto. Piątego roku ugoruie to pole zwyczaynie, bywa gnoione, dobrze uprawione i rzepnikiem na zimę zaſiane. Szoſtego roku zbiera ſię zawczaſu rzepak i zaſiewa żyto. Na tym życie roku ſiodmego na wioſnę rozrzuca ſię po wierzchu koniczyna i zbiera ſię żyto zwyczaynie, a zaś oſmego roku owa potrzęśniona koniczyna koſi ſię raz i drugi, po zoraniu ktorey, zaſiewaią żyto, a dziewiątego roku zbieraią go, na czym ſię koń-

(u) Ile razy mowa tu ieſt o zaſiewaniu ięczmienia lub owſa z koniczyną nie trzeba rozumieć, iakoby to naſienie miało ſię zaſiewać razem ze zbożem iakim, ale koniecznie dopiero w 10. lub 14 dni po zbożu ma bydź zaſiewana koniczyna.

czy porządek dziewięcio-letni i znowu się na nowe zaczyna. Nicem tu nie wspomniał o owsie, bo kto grunta swoie może na pszenicę żyto i ięczmień przysposobić, ten może poniechać zasiewania owsa, a kupować go za tanie pieniądze od tych, ktorzy go dosyć sieią, to będzie z większym pożytkiem.

Według tego rozporządzenia, zamiast trzeciey części, puszczam ia co rok, tylko 9tą część pola wszystkiego w ugor, a koniczyna przychodzi na toż samo mieysce tylko co 5. lat i to we dwa roki po mocnym nagnoieniu pola. Więcey ia daleko trzymam o skutkach gnoiow i zgniłych substancyi, niż wapna, marglu lub gipsu; lubo nie przeczę temu, że i te mogą bydź użyteczne w rolnictwie; ale to nieszczęście, że ich dotąd nie mogę znaleść w mych dobrach. Dla tego pomnażam ia coraz paszą i bydło. Moie byczki i iałowki po bykach Angielskich i swoyskich krowach są niewymownie piękne, i iaka taka domowa

krowa, ktora ledwie 5. reis talerow (30. zło: Pol: kosztowała) wydaie mi po Angielskim byku takie cielę że w trzecim roku warte iest 20. talarow. (v) Zbywa mi atoli dotąd na dobrey gospodyni abym mogł wprowadzić u siebie doskonałe chowanie bydła w oborach. Lud tuteyszy przyzwyczaiony iest do partactwa, i same tylko ugory i wyganianie bydła w pole, ma w głowie; tak, że bez pilnego i surowego tych ludzi dozoru, nie można się spodziewać, aby rozrządzenia Pańskie względem tego, były zachowane dokładnie. A to dla tego naybardziey, iż niechcą temu wierzyć żeby się na tym, tak bardzo, całe dobre i użyteczne gospodarstwo zasadzało. — Spodziewam się że WM

(v) Panowie nasi, ktorzy na meble zagraniczne, to iest cacka, łożą tyle tysięcy czer: zł. iakąby uczynili kraiowi przysługę naśladuiąc w sprowadzaniu bydła zagranicznego, końcem poprawienia kraiowego, tego gospodarza sąsiedzkiego!

Pan nie poganisz zewszystkim *systema* mego, o ktorego skutkach, nie zaniecham WMPana uwiadomić każdego roku. Przykład moy sam, będzie dostateczny, do pociągnienia mych chłopow, aby toż samo czynili, tak, że nie będzie potrzeba przymuszać ich do tego gwałtem. Chłop trzeba żeby w przod widział i przekonał się doświadczeniem, ieżeli chcemy żeby co robił. Ale chcieć mu to perswadować i dać mu poiąć, byłoby to za wiele na iego prostą głowę; gdyż on nie przywykł do rozumowania, nie ma nauki i nie może z principypiow czynić przyzwoitych wnioskow.

Arthur Young przysłał mi swoię machinę do wyimowania z ziemi kartofli, ktorą dwoch ludzi przez godzinę, więcey ich i z większą dokładnością dobędą z ziemi, niż 30. ludzi bez tey machiny. Opiszę WMPanu inną razą skutek iey i przyszlę rysunek, wraz z nowym zaprzęgiem Angielskim wołow tak

do pługa iako też do wozu. Jeżeli tak będę szczęśliwy, że poddanych przykładem moim przywiodę do lepszego w rolnictwie systema, tedy wszystkie pańszczyzny zamienię w czynsz arędowny a nawet moie folwarki podzielę na grunta chłopskie. — W ten czas to spodziewam się, że iak Pan tak i chłop będą mogli bydź kontenci, i żyć sobie spokoynie, a poddaństwo ustanie nie znacznie i bez żadney konwulsyi. — Tak to z poprawionego i zyskownieyszego gospodarowania sposobu, powstanie wolność między poddanemi na wielkie dobro i pożytek własnego ich despoty! a to bez żadnego nowego prawa, względem tego. Nie trzeba tego długo dowodzić. Ja n. p. mam trzysta gospodarzy ktorzy mi odrabiaią pańszczyznę, co dzień każdy gospodarz posyła na robotę do dworu człowieka z koniem albo też tylko pieszo. Ci uprawiaią przez rok wszystkie grunta moie, a ta ich spolna praca wsparta moim nowym rozrządzeniem,

przynosi mi teraz, zamiaſt iak przedtym 700. r. talarow, 9000. talarow. Daymy teraz, że mego nowego w goſpodarſtwie ſpoſobu, chwycą ſię po mału: przez to będą oni w ſtanie płacenia z każdey kmiecey roli 40. talerow (240. zł.) czy to w otaxowanych rożnyh zbożach, czy też w pieniądzach, co uczyniłoby 12,000. talarow. Z moich właſnych gruntow czyli folwarkow, mogłoby bydź łatwo ieſzcze 100. rol kmiecych: zaczym moi ſukceſsorowie, rachuiąc z każdey roli po 40. talarow mieliby 16,000. tal: dochodow i wſzyſtek przymus wraz z pańſzczyzną uſtaie. Są to dobre życzenia, ale rzecz pewna, iż z tąd wyniknęłyby nieſkończone dla Panow i poddanych pożytki. Chłop, choćby Panu ſwemu nie robił pańſzczyzny, to iednak miałby on ku niemu ieſzcze doſyć poſzanowaia, gdyżby nie przeſtał bydź iego dziedzicem i pierwſzey inſtancyi ſędzią; zaczym ani punkt honoru Panow nieodnioſłby przez ten układ żadnego

ſzwanku. Można wiele dobrego zrobić, kiedy tylko kto chce! Sam tylko ubogi iaki dziedzic, ktory ledwie ma z czego żyć, nie może ſobie z taką ſłuſznością poſtąpić. *Eſt modus in rebus*. . . Ale kto może uczynić takie rozrządzenie, a tego nie czyni, ten w moich oczach ieſt w cale złym człowiekiem.

Rola kmieca podług mego wymiaru ma 54. morgow pola zaſiewnego, 12. morgow łąk, 6. morgow na dom, podworze &c. zaczym zewſzyſtkim 72. morgow, ale w to wchodzą iuż drogi, ścieżki, rowy i t. d.

Szkoda, że brat Naywyżſzego Superintendenta *Bernhardi*, ktòregom poznał w Sztutgardzie podczas oſtatniey mey podroży z Hrabią du Nort, umarł. Był to prawdziwy goſpodarz koniczyny. Margraf *de Baaden* nie znaydzie zaraz tak pilnego i odważnego w nowych przedſięwzięciach ekonomiſty na iego mieyſce.

U nas koniczyna z ięczmieniem czyli na ięczmieniu zasiana, ginie pospolicie zaraz podczas następuiącey zimy, kiedy przed zimą nie miała tyle czasu, żeby korzonki iey dostatecznie zgrubiały, tak iżby mogły wytrzymać przez 7. miesięcy śnieg, ktory ią okrywa. Dla tego tu i owdzie, w naszych stronach, postrzegaią to, że koniczyna sama zasiana łatwiey zimę wytrzymuie. — W Anglii także maią za rzecz użyteczną koniczynę, drugiego roku, kiedy iest naybuynieysza po drugim lub trzecim skoszeniu zorać raz i zasiać pszenicą. Bo gdyby koniczyna stała ieszcze na trzeci rok, to i sama nie wiele by wydała paszy i w grunt bardzo by się zielsko wkorzeniło, ktoreby przyszłemu urodzaiowi zboża zaszkodziło, ale orząc koniczynę na pszenicę lub żyto, trzeba żeby skiby były bardzo wązkie.

Jeszcze cokolwiek: że ziemia w powszechności co raz się staie nie urodzaynieyszą, i klima okazuie się co raz zim-

nieyſzym, przeto ci ktorzy przy dawnym goſpodarowania ſpoſobie upieraią ſię, muſzą ſtarać ſię o iak nayw iękſze folwarki i męczyć podług upodobania uſtawiczną pracą milliony poddanych, aby mieć iakie takie urodzaie. Ja zaś pomnę na to co roſtropny Rzymianin powiedział *Ingentia rura laudato, exigua colito* — Dla tego w dobrach moich na folwarki pańſkie właśnie tyle tylko pola obrocono, ile go poddani moi z wygodą mogą uprawić; żeby moi ekonomowie nie mieli ſłuſznego powodu przymuſzania chłopow do więkſzey robocizny, niż ieſt raz na zawſze odemnie uſtanowiona. Poki wſzyſtkie moie grunta zaſiewne były podzielone na trzy pola, wyſiewano na polu ozimnym żyta 247. czetwertow, to ieſt około 16. łaſztow. Teraz zaś, że grunta moie ſą podzielone na 9. pol, mam trzy pola na żyto ktore dla rozumnieyſzey kultury wydaią daleko więkſze urodzaie: w polu zaś iarzynnym mam tylko dwa pola, gdyż

trzecie na ktore ſię wywozi, gnoy bywa obracane na kapuſtę, kartofle, rzepak, konopie i t. d. w trzecim nakoniec wydziale, ktory miał bydź ugorem, ſą dwie części zaſiane koniczyną, a tak $\frac{1}{9}$ część tylko bywa odkładana na prawdziwy ugor. Porzucić ugoru wcale niepodobna inaczey, iak tylko uprawiaiąc wſzyſtkie grunta ſwoie w czterech polach, z ktorych każde iednego roku gnoiem na wioſnę ſprawione, rodzi kapuſtę, kartofle, grochy, rzepak, i t. d. drugiego roku zaſiewa ſię na nim ięczmień z koniczyną; trzeciego roku zbiera ſię z niego koniczyna a czwartego żyto lub pſzenica. Tym ſpoſobem uſtaie wcale ugor. Ale do tey doſkonałości nie przyſzli ieſzcze iak tylko Anglicy i Flamandczykowie.

Muſzę tu wſpomnieć także iednę okoliczność, mam ia gruntow zaſiewnych 2,400. morgow czyli 600. deſetyn; łąk 700. morgow ale mi laſu w cale brakuie. Dla tego na wſzyſtkich moich bło-

niach czyli zawſze odłogiem leżących paſtwiſkach, każę tedy owedy uprawić gruntu kilka deſetyn i zaſiać żytem a na wioſnę poſiać na życie naſienie ſoſnowe i brzozowe iak to robią z koniczyną na dobrych gruntach. Gdy żyto będzie zebrane z pola, pole owe ſpoczywa a naſienie drzewa rośnie dobrze. kiedy to będę czynił przez 10. lat wſzyſtkie moie błonia zamienią ſię w laſy i tak dobra moie będą opatrzone doſtatecznie drzewem ktorego im brakuie.

Moie obory dla bydła nie ſą ieſzcze tak doſkonałe iakby bydź powinny. Tego roku daię wſzędzie po nich rury z tarcic nakſztałt kominow nad dach wychodzące, aby ſzkodliwe pary i zaduchy niemi oſobliwie w zimie, wychodziły, i czyſte powietrze utrzymywały. (x) U nas

---

(x) Niektorzy zamiaſt tych rur czyli powietrzo-ciągow daią w ścianach pod ſamym dachem okienka półtory ſtopy dłu-

U nas chowanie owiec przychodzi bardzo drogo: gdyż prawie przez 9. mieśięcy muśiemy owce żywić w owczarniach. Wolemy tedy raczey wełnę ktorey potrzebuiemy kupować z ukrainy, gdzie owce maią naturalną paszę przez 10. mieśięcy, a można z tamtąd dostać cetnaru wełny za 7. 8. talerow U nas 30. owiec wydaią cetnar wełny a wyżywienie 30stu owiec przez rok kosztuie około 30. talerow. — Jestem i t d.

w Petersburgu w Lipcu 1785.

Kruze

---

długie a 6. calow wysokie, co też iest dobrze osobliwie kiedy nad oborami trafiły by się iakie mieszkania.

Nowy sposob Pruski osadzania Koionistow.

Że osadzanie Kolonistow w Brandeburgii bardzo iest niebespieczne dla tego, że Koloniści po upłynieniu lat wolności uciekaią, tedy Krol Pruski rozkazał kamerze Ekonomiczney, aby od R. 1786. postępowała sobie według planty następuiącey. We wszystkich wsiach Brandeburgskich, ktore maią tak wielkie pola a do tego odległe, że ich same nie mogą uprawić dostatecznie, maią bydź wybrani młodzi ludzie nie dawno ożenieni albo też maiący się żenić, i z nich maią bydź blisko wsi wielkiey zakładane wioski, składaiące się z sześciu familii. Ci młodzi gospodarze dostaią kosztem Królewskim dom gotowy rolnicze narzędzia, i inwentarz bydła, w proporcyi do wielkości pola, które ma uprawiać a

prócz tego pierwſzego roku wolni ſą od wſzelkich podatków. Ze ci nowi goſpodarze ſą ſynami Chłopów we wsi wielkiey mieſzkaiących, przeto tym ſpoſobem nowe wſie będą ludźmi kraiowemi oſadzone, Koloniści, będą mogli mieć więkſzą pomoc i kray będzie prędzey uprawiony i zaludniony. Na oſadę takich Kolonii w ſamey Brandeburyi Król wyznaczył 60,000 talerów rocznie.

LITERATURA EKONOMICZNA.

Liſty krytyczne względem ważnych i powſzechnie użytecznych okoliczności, które tylko ſłużą do pomnożenia wiadomości ludzkich, polepſzenia kraiu i Rolnictwa, toż pomnożenia ſzczęśliwości ludzkiey. przez JP. Pfeifera *taynego Konſyliarza i Profeſſora Ekonomii w Akademii Moguńckiey w Ohhenbachu 1785 drukował* Weys *i* Brede *in 8vo.*

ZE w wielu nowych kſiążkach znayduią ſię tu i owdzie nauki, przeſtrogi, nowe od-

krycia w Rolnictwie bardzo ważne i użyteczne, dla których nie można by tu wyznaczyć mieyſca oſobnego; poſtanowiłem przytaczać tu kſiążki te i nauki z nich co nayważnieyſze dla goſpodarzy. Tak dalece że czytelnicy moi nie czytaiąc kſiążek owych będą iednak wiedzieli co ſię nayużytecznieyſzego w nich znayduie, albo też uwiadomieni z tąd o użyteczności tych kſiążek będą ie ſobie mogli, podług ſpoſobności, dla większego oświecenia ſprowadzać.

- - - *Liſt pierwſzy, O krytyce* nie intereſuie goſpodarzy.
- - - *Liſt drugi — O używaniu wapna, maſsy wapienney i kamieni w budowaniu.*

Autor napiſał był w ſwych ekonomiczno-rolniczych wiadomościach. w T. 1. §. 479, że wapno ſtare daleko mocniey wiąże do kupy i daie mocnieyſze mury

niż świeże ; teraz idąc za nauką Pana Profeſſora F. Reinholda Forſztera, poprawia zdania ſwego i twierdzi prawdziwie, że wapno świeże daleko ieſt lepſze do murowania i mniey go wychodzi niż kiedy ieſt dawne i długo czy w dołach, czy na wierzchu chowane. Zupełnieyſza o tym wiadomość znayduie ſię w oſtatniey części Magazynu Warſzawſkiego kar. 962.

- - - *Liſt trzeci, O gnoieniu gipſem.*

Ci którzy gipſem gardzą znaleźliby tu obſzerne względem tego nauki, które tu tylko bardzo krótko przełożemy. — Nie dobrze ſądzą i mówią ci którzy gipſowanie iakiego pola lub łąki, nazywaią gnoieniem. Gdyż *gips nie gnoi ziemi, ale tylko zakrzepia czyli rozwięzuie moc gnoiu, dawniey w ziemi znayduiącego ſię*, i można go nazwać *popiołem cząſtki ſolne z powietrza w ſię ciągnącym*. Wſzakże gips nie przeſtaie przez to być w Rolnictwie użytecznym, Zga-

dzamy ſię na to z Autorem, że albo po gipſie trzeba gnóy na rolą wywozić, tak iak po wapnie i marglu, albo też, co lepiey gnoie przeſiewać gipſem, i dopiero ie wywozić na pole, co daleko więkſzy ſprawi ſkutek, niż gdyby ſamym tylko gnoiem było nawiezione. Gips nie ſzkodzi bynaymniey bydłu, kiedy będzie na wioſnę poſiany, a dopiero na ieſień bydło będzie ſię paſło na owym mieyſcu. Gips do tego powinien być ſurowy nie zaś palony.

Liſt piąty — *zawiera uwagi różne Febroniuſza względem Rolnictwa*. Między innemi zbiia tu Autor zdanie Forſztera, iakoby kartofle dla tego być miały ſzkodliwe, że należą do roślin *gruby cień ſprawuiących*. Nic one ludziom nie ſzkodzą, aby tylko z niemi cokolwiek chleba przeiadali. Oſobliwie kiedy kto poſtara ſię o gatunek kartofli nazwanych *kartoflami Howarda* które więkſzy przynoſzą pożytek niż gdyby pole było ry-

żem zasiane. Szkotowie i Irlandczykowie niczemu innemu przypisuią wielką siłę swoię i żywość, iak tylko kartoflom, których bardzo wiele iedzą.

W drugim Tomie List pierwszy *Pismo Pana* Huberti *o niedostatku drzewa i sposobach zaradzenia temu*. Pan *Huberti Assessor* w sądach Nadwornych Elektora Mogunc. wydał iuż był te uwagi roku 1765. Ale P. *Pfeifer* ma ie za tak ważne, iż sądził za wielką przysługę dla publiczności, umieścić ie tu w tym zbiorze.

W pierwszey części twierdzi *Huberti*, że pomnażaiąca się ludność i wycinanie rożnych lasow, nie są iedynemi i głownieyszemi przyczynami niedostatku a zatem drogości drzewa w wielu mieyscach. Ale marnotrawienie drzewa, wyganianie bydła w lasy, zaniedbanie zasiewania i przesadzania drzewa są zrzodłem tego niedostatku.

W drugiey części, znayduią się srzodki zniżenia ceny drzewa w tych stro-

nach gdzie ieſt drogie, niektore ſą bardzo dobre, ale nie wſzędzie mogą bydź użyte.

(a) W Miaſtach w niewielu, po wſiach zaś w wielu okolicznościach można oſzczędzać drzewa P. *Pfeifer* wſpomina tylko, że zna niektore także wieże Kościelne, Komedy—Operauzy, na ktorych zbudowanie całe laſy wycięto.

(a) We wſzyſtkich *głownieyſzych Miastach* powinny bydź *magazyny* napełnione kamiennemi ſprzętami, n p. poſadzką, korytami, odrzwiami i t. d. ktorych cena powinna bydź zmnieyſzona przez ułatwienie ich ſprowadzania.

(c) Trudno wymowić iakie laſom przynoſi ſzkody *wyganianie* do nich *bydła*. Że ciężko ieſt wyznaczyć czaſu, dla tego na to przynaymniey powinni pamiętać dziedzice laſow, że poty bydło nie powinno poſtać w laſach zapuſzczonych, poki może doſiądź wierzchołkow iakiego drzewa młodocianego, co wy-

ciąga rożnego czasu według rożnicy gatunkow drzewa.

(d) *Potrzeba, rozporządzenie i administracya wyrębow.* Nie dobrze Autor radzi, aby przy spuszczeniu drzewa, pnie zostawić w ziemi do dalszego czasu. Daleko bowiem iest to z większym pożytkiem i z większą oszczędnością, iak to czynią w niektorych mieyscach, kiedy od razu zamiast ścinania drzewa, będzie ze pniem i korzeniami wykopane z ziemi. Kiedy pień okopany zostanie, zarzucaią hak do liny przytwierdzony, na wierzchołek drzewa, albo go tam po długiey żerdzi zakładaią: a tak drzewo, liną na iednę wygodną stronę zaważone, wywraca się ze pniem i wywala nawet z korzeniami. Ze to zwalanie drzewa taniey przychodzi niż ścinanie, znać z tego, że drzewa wywalonego sążeń przychodzi po 10. zło: tylko na mieyscu, gdy wteyże samey stronie, ścinanego sążeń kosztuie zło: 16. a zapłata od bicia drzewa w sążeń iest tu i

tam iednakowa. Procz tego grunt zaraz ſię uprawnieyſzym ſtaie, niż gdyby był kilka razy orany: z tąd młode drzewka bardzo ſporo na nim roſną. Można także drzewa wielkie wyſadzać prochem, ale to więcey koſztuie, niż kiedy ſię ie wywraca dopiero opiſanym ſpoſobem.

(e) Pan *Huberti* gani ſpoſob od niektorych podany zaſadzania laſow: zaś Pan *Pfeifer* ſtara ſię tu bydź poſrzednikiem, i to iak można wnoſić z iego dowodow i wielkich doświadczeń bardzo gruntownie. Kto młode dąbki, kiedy ieſzcze ſą ſłabe ſadzi w laſach przerzedzonych, źle czyni: gdyż 1. nigdy z nich nie uroſną drzewa czyli pnie wyſokie, i ſerca w korzeniu, albo wcale niemaią, albo też tylko nadwerężone. 2. Powtore gdyż cień i korzenie drzew innych przeſzkadzaią im do wzroſtu. Ale kto młode dąbki ſadzi przed laſami lub w mieyſcach prożnych na gruncie pomiernym; albo takie tylko dąbki wybiera, ktore ſą grube iak ſzczeć u ſzczotki, to

ieſt ktorych pieniek ſkłada ſię tylko z ſamych ſwych latorośli, ten czyni bardzo dobrze: gdyż rość będą doſyć ſporo, i z nich będą drzewa dobre na żołądź, na opał ale nie na okręty. Oprocz laſow trzeba oſobliwie na błoniach i paſtwiſkach, ſadzić takie gatunki drzewa ktore nie bardzo ſię gęſto krzewią, i do wzroſtu trawy nie przeſzkadzaią, takie ſą n. p. wierzby i morwy. Oſobliwie zaś morwy daią dobre drzewo na opał. Ale grunt na nie powinien bydź dobry, głęboko ſkopany, i z początku czyſto od zielſka trzymany. Tu owdzie chowaią ſię morwy wyſoko, aby ie, iak wierżby można co trzeci rok obcinać. Laſy takie morwowe, oprocz drzewa na opał, dobre ſą na paſzą dla iedwabnic, bydła i owiec a zaś *baſt* czyli kora z młodych drzewek daie ſię iak len wyprawiać, to ieſt moczyć, tłuc i czeſać, i na koniec prząść na znaiomy *bombaſt* czyli przędziwo drewniſte.

(f) Rożnica między drzewem liſtkowym i ſzpilkowym, między wyſokorośnym i krzakowatym.

(g) O rożnym zaſiewaniu laſow. Nayprzód trzeba ſiać dęby, a potym buki. P. *Pfeifer* tym ſię rożni od autora, iż radzi aby czerwona buczyna była zaſiewana gęſto wraz z naſieniem brzozowym, toż z owſem, albo ieſzcze lepiey ſoczewicą, aby naſienie było w cieniu: Im one będą zaſiane gęściey, tym lepiey i prościey rość będą, i ieżeli grunt ieſt dobry urość mogą na 80 ſtop i więcey. Zaś buczyna biała kiedy ma być drzewem na opał, trzeba ią zaſiewać z żołędzią, brzeziną, leſzczyną, i co 20. 30. lub 40 lat, według dobroci gruntu, obcinać puſzczaiące ſię ſpodem drzewo, a zaś gałęzie wyraſtaiące z pieńkow ieſzcze częściey. Buki które maią rość oſobno, naylepiey ſadzić, wſzkołkach, a gdy wyroſną na 2½ łokcia i będą miały przyzwoitą grubość, rozſadzi ſię ie na 5, łokci iedne od drugich i co cztery lata bę-

dzie się im wierzch obcinało, gałęzie zaś na opał, osobliwie od dołu, będą użyte. — *Klonowe* gałązki są bardzo wyborną paszą dla bydła a nasienie tego drzewa dopiero w drugim roku wschodzi, lecz za to potem tym prędzey rośnie nakoniec, że nietrzeba sadzić tego drzewa blisko gruntow urodzaynych (iak i orzechowych) ponieważ korzenie iego daleko się rozpuszczaią i rolą wyniszczaią, przeciwnie bardzo dobra iest rada, aby między drzewami i polem był dany rów, tak, że korzenie tylko po drogach mogą się rozchodzić. Podobnąż ostróżność zachować trzeba z topolą swoyską i włoską.

Czarna topola iest dobrze opisana, ale kasztanom dzikim, nie oddano sprawiedliwości. To prawda, że ich nie trzeba dawać świniom gdyż im szkodzą, ale konie, owce, kozy i bydło iedzą ie z ochotą osobliwie kiedy łupina będzie odmoczona w wodzie. Od tych kasztanów drętwieią zęby wszystkim bydlętom dla

tego po każdym kasztanowym obroku trzeba im podać co kolwiek siana. — Puder z tych kasztanów iest bardzo alkaliczny i gryzący. — Dla tego przez częste nalewanie wody świeżey i odlewanie, trzeba go dobrze wymoczyć za nim uschnie.

O lipie mało tu co wspomniono; a iednak służy ona na opał, łyko na liny i maty, węgle do rysowania, gałązki na paszą dla bydła, kwiat dobry iest dla pszczół a gębka na niey wyrastaiąca, iest użyteczna w lekarskiey nauce, a nakoniec z nasienia iey robią oley podobny do oliwy. Wydaie zaś drzewo spodem i wierzchem.

(h) O drzewach mieysca wodniste lubiących i tych które sadzą bez korzeni. Wszystko iest znaiome co tu Autor mówi, a wierzbie nad to wiele daie pochwał, między chróstami do częstego wycinania nie powinna bydź sadzona, gdyż wytępia inne młode drzewka:

Na błotach tylko, gdzie nic lepſzego nie rośnie trzeba ią ſadzić.

Pod literą (l) mówi *o żywych płotach.* Naylepſzy ſpoſob robienia tych płotów z bzu ieſt taki: Na ieſień doyrzałe iagody bzowe kładzie ſię w rowku na dwa cale głębokim i zaſypuie ſię ie dobrą ziemią. Trzeba takich płotów ſtrzedz od koz, gdyż te tylko ſą niebeſpieczne dla kazdey krzewiny bzowey. Podobnież peſtki śliwkowe ſadzą ſię w Jeſieni, a te czynią z ſiebie z czaſem płot gęſty, trwały a przy tym tak kolący iak gdyby był z ciernia.

Pod literą (o) Jeſt uwaga względem *oſzczędzania drzewa.* Ze ta materya innego czaſu obſzerniey przekładana będzie, przeto ſię tu teraz nad tym nie bawiemy.

(p) *Poprawa piecow.* Myli ſię Autor kiedy mniema że piece powinny bydź wyſokie aby dobrze ogrzewały. Jeſt teraz rzecz pewna z doświadczenia, że piece niżſze a tylko na 6 calow wynie-

ſione nad podłogę, ale zamiaſt tła z cegieł lub dachówek maiące blachę żelazną a prędzey ogrzewaią, lepiey i zgadzaią ſię bardziey z naturą ognia; oſobliwie kiedy w piecu będą podawane kanały aby w nich płomień długo krążył i w pierwſzym dolnym kanale będzie ſię nie co tamował, za nim poydzie do wyżſzych. Cztery lub 5. takich kanałów, mogą doſtatecznie ogrzać pokóy od dołu, a zaś wiadomo że ciepło z dołu podnosi ſię ſamo do góry. Niech tylko kto w izbie iuż nie co oſtudzoney wleżie na drabinkę, uczuie w górze ieſzcze znaczne ciepło którego iuż ſpodem nie maſz.

(q) *Forma i ſtruktura piecow użytecznych*: to co ſię wyżey o nich rzekło, ieſt iuż doſtateczne; zwłaſzcza kiedy w nich można oſzczędzić $\frac{1}{3}$ część drzewa, a przy tym, — kiedy będą tak poſtawione, iak ſię nauczyło w *Budowaniu wieyſkim* i iakich ſię tam dało ryſſunki — można piec, ieść gotować, to na tym można iuż przeſtać.

List piąty Względem pisma Pana *Schubarta* pod tytułem, *Wygony paśtwiska i ugory, naywiększe wady w gospodarstwie.* I drugiego pod tytułem — *Dowod praktyczny, że wszystkie owczarnie mogą się obstać bez szkodliwych pastwisk na ugorach i błoniach* (y) Pan de *Pfeifer* sprzeciwia się w niektorych okolicznościach Panu *Schubartowi*, nie żeby był innego z nim zdania, albo żeby go chciał zbiiać, ale że ieszcze wielka liczba niedowiarkow, wyciąga tego, aby niektore iego zdania były to obiaśnione, to okryślone,

Odpowiadaiąc na to pytanie, iak wspomnionym wadom, możnaby zaradzić, trzeba zważać koniecznie rożne przy-

---

(y) To drugie pismo znayduie się w Pamięt: Hist. Polit: na rok 1784. miesiąc Kwiecień, k. 364. pod tytułem: *Nowy praktykowania z ugorow sposob dla Gospodarzy Patryotów.*

K

padki, mieyfca i położenia aby nie podawać wfzyftkim chorym iednego lekarftwa. Ze przez zwyczay chowania uftawicznego bydła w domu, po wielu mieyfcach można zaradzić wfpomnionym błędom i że po wielu mieyfcach trzymanie uftawiczne bydła w domu mogłoby bydź wielkim pożytkiem, ieft rzecz pewna. Ale w każdym kraiu znayduią fię takie okolice, ktore bardzo obfituią w pafzą famorodną, a nie mogą mieć wiele pol zafiewnych, iakże tam można radzić, aby było uftawicznie bydło chowane w domu i nigdy w pole nie wyganiane? Ale otym wnet będzie więcey.

Pan *Schubart* ieft tego zdania, *że chłopi aby tylko mieli przed oczyma dobrego*, to ieft nowego gofpodarowania, *przykłady, zaraz fię tego chwycą, i cały kray w krotkim czafie pełen będzie dobrych gofpodarzy.* Pan *de Pfeifer* czyni przeciw temu zarzuty, ktore godne fą nie małey uwagi. Zgadza on fię na to że *przykłady* i nadgrody czynią chło-

pa umieiętnym i maiętnym gospodarzem, ale dalekim iest od tego żeby ie miał przedawać za uniwersalne lekarstwo. Przyzwoita stanowi chłopskiemu edukacya, musi wprzod poprawić moralnego wieśniakow charakteru, gdyż oni w powszechności są niedowierzaiącemi, upornemi, i do leniwstwa skłonnemi. Przykłady ktore Pan *Schubart* przywodzi, o powolności i chęci do naśladowania dobrych przykładow, niektorych chłopow, niedowodzą zupełnie, że oni w powszechności są umieiętnemi czyli pouczać się daiącemi, ale tylko że czasem trafiaią się w tym stanie umieiętne i pracowite stworzenia. Ze to Pan *Pfeifer* mówi z doświadczenia, iako Pan wielu poddanych, przeto trudno nie przystać na iego zdanie.

Pan *Schubart* napisał także, iż aby tylko wielcy Xiążęta i Panowie chcieli, nowe gospodarowanie, na zasiewaniu ugorow rożną paszą i zasilaiącemi płodami, zasadzaiące się, wnetby się roze-

ſzło po całey Europie, a przynaymniey po Niemczech. Pan *Pfeifer* twierdzi przeciwnie że nadzieia Pana *Schubarta* z tey ſtrony, ieſt bardzo ſłaba. P. *Pfeifer* ſam iuż roku 1750. podał był pierwſzą myśl Królowi Pruſkiemu, względem rozſzerzenia po kraiu goſpodarowania tego. Jeżeli tedy mowi daley P. *Pfeifer*, Król Pruſki, który tylko ſamemu Bogu winien ſprawę z ſwych poſtępkow, przez lat 30. nie mogł tego zupełnie przyprowadzić do ſkutku, (z) iakże tego dokazą inni mnieyſi Xiążęta i Pano-

---

(z) Jednakże *Wielki Fryderyk* przy ſamym nawet wątłego iuż życia ſwego zgonie, czyni co może dla roſzerzenia po ſwych kraiach tego ſpoſobu goſpodarowania, ktorego poznanie i rozſzerzenie po kraiu naſzym, ieſt oſobliwſzym zamiarem tego *Wyboru wiadomości goſpodarſkich*. Nieiaki Pan *Tieman* arędujący dobra krolewſkie, napiſał w tym roku kſiążkę o pożytkowaniu z koniczyny i chowaniu bydła uſtawicznym w domu. Za roſkazem Krolewſkim przedru-

wie w krotkim czaſie? Zwłaſzcza że ludzie ſami to ze złości, to z uporu to z nałogu do dawnego goſpodarowania, ſą nie małą do tego przeſzkodą. Po ſamey tedy tylko pilności i przemyśle osob partykularnych (oſobliwie tak iak w Polſzcze, wſzelką do tego wolność maiących) ſpodziewać ſię trzeba, że to ſyſtema goſpodarſkie rozſzerzone będzie i w zwyczay wprowadzone. Stanie ſię to prawda nie rychło; ale i to ieſt rzeczą pewną że ci ktorzy w tym innych uprzedzą, odbiorą nadgrodę za pilność i ſwoy w tey mierze przemyſł. — Tu przyſtępuie Autor do drugiego piſma P. *Schubarta* (w Pamiętniku umieſzczonego) pod tytułem:

Dowod praktyczny, że wſzyſtkie owczarnie mogą ſię oſtać bez ſzkodliwych paſtwiſk na ugorach i błoniach.

Nayprzod przygania temu wyrazowi *wſzyſtkie owczarnie* i t. d. i że przykład

---

kowano iey 10,000. exemplarzy i rozdano ią darmo w Pruſſach, a zaś liſtem ſwoim Król Autora pochwalił, i pracę nadgrodził. —

wzięty iest z kraiu *Deſsau;* Nie mamy, mowi uniwerſalnych lekarſtw, ani dla ludzi ani dla kraiow. Okoliczność, ktora choć tak przezornemu iak P. *Schubart* Piſarzowi, wypadła pewnie z pamięci. Można było w kraiu Anhaltyńſkim przywieść z łatwością do ſkutku te myśli *Schubarta;* bo tam, przez wykupienie Szlachty niebyło do tego przeſzkody. W innych zaś kraiach Szlachta maiąca prawo, wyganiania bydła na cudze pola i paſtwiſka, zawſze będzie do tego na wielkiey przeſzkodzie. Grunta także dobre w kraiu *Deſsau* i ſpoſobne do rodzenia koniczyny, ułatwiły tam znieſienie ugorow i trzymanie uſtawiczne bydła w domu. Ale z tąd nie idzie, że wſzyſtkie owczarnie mogą bydź podług tego wzoru rozporządzone, i że wełna ich może bydź poprawiona Wylicza tu Pan *de Pfeiſer* nie ktore prowincye, ktore nie mogą naśladować zachwalonego wzoru, inne także wſpomina, ktore popełniłyby nie małe głupſtwo i ponioſłyby

znaczną szkodę, gdyby usłuchały patryotyczney rady Pana *Schuharta*. (a)

Dwoiakie kocenie się na rok owiec, o ktorym P. *Holtzhauzen* donosi publi-

---

(a) U nas w Polszcze gdzie są bardzo wielkie lasy i w nich moc wielka dobrey paszy, a nie wiele gruntow zasiewnych i ieszcze mniey rąk do ich uprawy, byłoby może rzeczą mniey potrzebną trzymać ustawicznie bydło w domu. W takich bowiem mieyscach można z wielką łatwością chować tak wiele bydła, iż choć tylko na noc będzie bywało w domu, wyda iednak tyle gnoiu ile go potrzeba na pognoienie co rok trzeciey lub czwartey części pol wszystkich. Tak żeby się obyło wcale bez ugorow. — Zdaie się także że Podolskie i Ukraińskie bardzo żyżne pola i niezmierne stepy niepotrzebuią ani zasiewania rożney paszy ani ustawicznego chowania bydła w domu. Wszakże iest to rzecz bardzo wielkiey wagi, aby tamteysi gospodarze czynili proby dla doświadczenia, czyli przeplatanie zboż koniczyną i zasiewanie lucerny na łąki wielkie a długo trwałe nie przyniosłoby większego pożytku i czyby nie poprawiło gatunkow bydła tamteyszego.

czności w tymże piſmie Pana Szubarta, podoba ſię bardzo Panu *Pfeiferowi*, i przywodzi za przykład okolicę Soloturnſką, gdzie także owce kocą ſię dwa razy na rok. Lubo to bydź może prawdą, iednakże ciężko ſię ſpodziewać żeby to miało poyść kiedy w wzwyczay powſzechny i bydź z wielkim pożytkiem; wiem zkąd inąd, że teraz nawet ſam Pan *Holtzhauzen* porzucił znowu to dwoiakie kocenie ſię owiec, czegoby pewnie nie uczynił, gdyby w tym upatrywał dla ſiebie znaczny pożytek.

Ku końcu niechce wierzyć. Pan *Pfeyfer* żeby Lucerna i Eſparſeta zaſiana na złych gruntach miała ich poprawiać i przyſpoſabiać do wydawania obſitych wſzelkiego gatunku urodzaiow: gdyż każdemu wiadomo, że oſobliwie Lucerna potrzebuie przynaymniey na pułtora łokcia w głąb dobrego gruntu i żeby w zimie gnoiem tłuſtym była nawieziona ziemia co czwarty rok.

Dalſzy ciąg tych liſtow ieſzcze ieſt dla

gospodarzy daleko ważnieyszy i bardziey interesuiący, ale go tu przerywamy.

Sposob nieomylny zachowania rożney rozsady gospodarskiey od pchłow ziemnych.

Wielu gospodarzy podaią i zalecaią rożne sposoby, przeciw pchłom ziemnym, ktore nie raz wielkie w młodych rozsadach czynią szkody i częstokroć całe gospodarzow i ogrodnikow wniwecz obracaią nadzieie Te ktorych sami doznaliśmy za bardzo skuteczne, są to osobliwie popioł, wapno i gips, ktore na młode rozsady, gdy ie iuż pchły obsiadły, czy też dla przeszkodzenia aby ich nie obsiadały, siać trzeba cienko. Dobrze także iest polewać te młode rostki ługiem. Wszakże skuteczniey szy nad to wszystko iest lagier od śledzi, albo też odlana woda od kapusty zakwa-

ſzoney czyli kapuścianka; Dla tego bardzo ie zalecamy tym wſzyſtkim ktorzy ie mieć mogą przeciw temu małemu a tak ſzkodnemu owadowi. Lagry te trzeba z wodą zmieſzać i nią rozſady polać, ktore zaraz pchły opuſzczą. To prawda, że ci ktorzy rozſady w wielkim mnoſtwie nawet po polach zaſadzaią, nie będą mogli używać z łatwością tego ſpoſobu i zamiaſt niego będą muſieli używać gipſu, wapna lub popiołu, wſzakże w ogrodach i w mieyſcach bliſkich folwarku bardzo ſpoſob ten ieſt użyteczny.

Spoſob przeciw wſzom bydlęcym.

PAn *Martini* Goſpodarz mieſzkaiący w Krappicu w Szląſku wyżſzym, podał niedawno do wiadomości publiczney to co naſtępuie. — Znayduią ſię niektore takie okolice, w ktorych łąki wydaią bardzo złe ſiano tak, że go krowy albo

wcale ieść niechcą, albo kiedy go muſzą ieść z głodu, utracaią mleko od niego. Owſzem doświadczenie wielorakie nauczyło, że bydło, oſobliwie młode, doſtaie tak często i tak wiele wſzy iż od nich niſzczeie, kiedy zawczaſu nie zapobieży ſię temu przyzwoitemi śrzodkami. Dzierżawca Pan *Banke* w Stradunie cyrkule Opolſkim, używa od dawnego czaſu naſtępuiącego ſpoſobu ktory godzien ieſt wiadomości publiczney gdyż zdaiemi ſię bydź nowym i przynaymniey ia nigdzie dotąd o nim anim ſłyſzał anim czytał. Każe on wierzbinę palić, i tym popiołem bydło oſobliwie cielęta potrząſać, czyli pudrować. We 24. godzin giną od tego wſzy lub uchodzą, ciele lub krowa doſtaie inney paſzy i nabiera znowu ciała. Inni używaią naſtępuiącego także bardzo pewnego ſpoſobu, to ieſt: napuſzczaią oni żywym ſrebrem poſtronki ktoremi cielęta ſą przywiązane.

Rostrząśnienie sposobow przeciw rożnym dla ogrodow szkodliwym stworzeniom znayduiącym się w sławnym ogrodniczym Kalendarzu Pana HIRSZFELDA *na Rok* 1785.

PRZECIW KRETOM.

1. K*olęder, Kolędra* albo *Koriander* (*Koriandrum sativum*) ktory ma zapach bardzo przeciwny i w niektorych stronach ma bydź nazwany smiercio-kretem dla tego, że krety o śmierć przyprawia. To ziele poki iest zielone wtykaią w lochy kretowe od czego albo zdychaią albo zapewne okolice opuszczaią. Gdyby niebyło ziela samego, można także pełną garść nasienia rzucić w kretowisko.

2. Orzechy trzeba ugotować w ługu albo też namoczyć i powtykać ie w ich drogi ktore sobie robią pod ziemią. Jak tylko tych orzechow z kosztuią zaraz zdychaią.

3. Garki wewnątrz polewane ktore w gorze są nieco węższe niż wsrzodku i dosyć wysokie, w pusczaią się w ziemię na trzy lub cztery cale pod darninę i rzuca się w nie 2. lub 3. żywe raki.

Te sposoby nie są ani nowe ani nie wiadome, ale kto o nich wie ten nie powinien ich udawać zaprawdziwe przed drugiemi, osobliwie dwoch pierwszych gdyż one są wcale bez skuteczne. Kto chce iakie szkodliwe stworzenia łapać, albo ie morzyć, ten powinien ie nęcić przez to, co one lubią naybardziey. Jak zaś mogą bydź ponętą dla kreta ziela i owoce gdy on nie żyie iak tylko, niektoremi korzonkami i robakami osobliwie niedzwiadkami? Przed kilką laty dałem się uwieść i używałem drugiego sposobu a długi czas nadaremniem pilnował, czy ktory kret od niego nie zginął. Trzeci nawet nie udał mi się, ktory, lubom rakow nie używał, nie ma nic w sobie nie podobnego. Dla tegom

zaś rakow nie używał, bo te bynaymniey nie mogą pomodz do tego połowu. Naypewnieyſzy ſpoſob dotąd wiadomy, ieſt to znaioma i od wielu ogrodnikow używana łapka, ktorą w głownych i kretowych drogach zaſtawiaią. Łapka ta, ieſt to tokarſką robotą zrobiona rurka na cwierć łokcia lub trochę więcey długa, w obydwoch iey końcach ſą blaſzki ktore ſię otwieraią zewnątrz, ale wewnątrz niemogą bydź otwarte; tak że kret łatwo w tę łapkę wnidzie, ale z niey iuż wyniść niemoże. Te łapki mogą bydź całe z blachy i trzeba ie częſto rewidować.

Między innemi ſpoſobami przeciw liſzkom czyli gąſienicom, wſpomniony Kalendarz podaie także naſtępuiące.

1. OBieranie z drzewa liſzek i gniecienie ich, tož naſmarowanie, drzewa ſpodem ſmołą, aby liſzki z ziemi niemogły włazić na drzewo. Używałem ia tego ſpo-

ſobu z pomyślnym ſkutkiem, i przynaymniey od dwoch lat zachowałem liścia na drzewach moich, gdy inne wcale z nich były ogołocone. Ze iednak z drzew pobliſkich za naymnieyſzym wiatrem nowe zarodki gąſianek czyli liſzek mogą bydź przenieſione na drzewa iuż oczyſzczone, toż liſzki ktore ſię iuż z kupy porozłaziły, nie mogą bydź tak łatwo znalezione, przeto niemożna ſię ſpuſzczać iedynie na ten ſpoſob. Procz tego że ſmoła kiedy ſię od ſłońca rozgrzana, w poi w korę drzewną może zaſzkodzić ſamemu drzewu, przeto *lepiey* ieſt, kiedy ſię drzewo okręci papierem i ten papier namaże ſię ſmołą.

2. Kurzenie ſiarką. Ten ſpoſob ieſt dobry ale muſi bydź używany z oſtrożnością oſobliwie kiedy ſię maią podkurzać ſiarką młode drzewka.

Między mało co znaiome ſpoſoby liczy wſpomniony Kalędarz.

1. ZEby drzewa lub rozſady polewać wodą, w ktorey pierwey przez noc mokł pęk ianowcu czyli żarnowcu. 2 Zeby ſiać konopie między rozſadami. Te dwa ſpoſoby ſą doſyć dobre oſobliwie na rozſady. Można tu przydać z tego Kalendarza, iż rożnemi czaſy popolach ma bydź zaſiewany oſtrożnik (*Delphinum plenum*) ażeby w ten czas iuż był duży, kiedy motyle naybardziey ſię uwiiaią, lubią one bowiem na nim ſkładać iayka ſwoie, ktore łatwo będzie można zoczyć i ſpalić, (kopanie w ziemi na nic ſię nie przyda) i tak bez wielkiey trudności krociami tego ſzkodliwego owadu wygubić.

Co ſię tycze mrowek, ſławny Pan *Krünitz* wyczerpał w ſwym wielkim Dykcyonarzu wſzyſtko, co tylko mogło bydź wiadomych przeciw nim ſpoſobow. Wielu z nich probowałem ia

ſam

ſam przez lat kilka, ale nadaremnie. Odważyłem ſię tedy na kupienie od iednego wielkiego praktyka w goſpodarſtwie naſtępuiącego ſpoſobu, gdyż chciałem koniecznie pozbyć ſię przynaymniey po większey części, mrowek ktore mi w małych drzewkach nie małe ſzkody robiły. Ze ſpoſobu tego doznałem wielkiey ſkuteczności, przeto go tu dla pożytku publicznego kładę, zwłaſzcza że ieſt, ieżeli nie nowy, to przynaymniey w cale nie znaiomy. — Bierze ſię poł konwie wody deſzczowey, kładzie ſię w nię 2 łuty cukru lodowatego, i ieden łut *fligenſzteinu* ktorego doſtanie w Aptekach, niech to poſtoi przez 24 godzin, trzeba to potem porozlewać na małe miſeczki i popoſtawiać na drzewach. Wreſzcie ieſtem ia przekonany o tem co Pan *Krüitz* twierdzi, że mrowki nie idą na drzewa tylko dla ſzukania na nich pchłow drzewnych, i że tylko przypadkowym ſpoſobem łażąc po kwiatach i liſtkach de-

likatnych, psuią ie nożkami swemi, i tak drzewom szkodzą.

Przykład nowy, bardzo łatwego a znacznego pomnożenia intraty z dobr dziedzicznych.

WYżey widzieliśmy, iak JPan *Kruze* przez uwolnienie poddanych swoich od wszelkiey pańszczyzny i pusczenie im za kontraktem do kilkunastu lat w arędę czynszową, nie tylko rol chłopskich, ale też i swoich, spodziewa się pomnożyć intratę, niegdyś Starostwa Poduświackiego, aż do 12,000. talarow, ktore przedtym nieczyniło iak tylko 700 talar: Teraz z obaczemy, iak z drugiey strony naszego kraiu, to iest w Szląsku, Szlachcic ieden, tym samym sposobem i swoie dochody powiększył, i poddanych swoich uszczęśliwił.

Gdym roku przeszłego przeieżdzał przez Szląsk gorny, a między innemi,

zabawiłem się przez czas krotki w Pomerswicu, postrzegłem ia w tey wielkiey wsi, taką między tamteyszemi mieszkańcami, wesołośc i myśl wolną od wszelkiey troski, że mi się to, zwłaszcza *w Szląsku gornym*, zdało być rzeczą dosyć niezwyczayną. Znać było oczewiście z twarzy onych kmiotkow, iż im zdięto było z karkow zbyt uciąźliwe iarzmo, i że ich teraz nie kiy i i kanczug srogich i nieczułych urzędnikow, ale ukontentowanie i własny interes z pociechą do pracy i roboty naganiały.

Uważałem ia to nie raz w mych podrożach po kraiu, że po wioskach, gdzie przecie iaką taką oddychaią wolnością, i nie wszystko, co tylko zyie, okute iest w żelazne ciężkiego poddaństwa kaydany, zawsze widać myśl wesołą i ochotę stateczną a pilną do pracy dobrowolney. Gdy przeciwnie, wszędzie, gdzie tylko trwa poddaństwo, ciężar wielkich a czasem nieznośnych prac, tak potłu-

mia i gnębi ciało i umyſł biednego rolnika, iż bez ukontentowania, bez ochoty, pełen roſpaczy, opuſzcza ſię zewſzyſtkim, i tak gapieie, iż ledwie pomni na to że ieſt ſtworzony wolnym człowiekiem, i rożni ſię od pracuiących codzień z ſobą i rownie pognębionych bydląt.

Ta uwaga nie ma nic w ſobie niezwyczaynego albo przeſadzonego. Kto widział kiedy, łzy tych nieſzczęśliwych, i patrzał na wielki ich niedoſtatek; przekona ſię o tym łatwo. Ale kto na to nie ieſt, lub bydź nie może czułym; tego to zapewne nie obchodzi. Ale dla przyiaciela ſpołeczności, muſi to bydź rzeczą bardzo miłą, kiedy ſłyſzy, że tu- i owdzie znayduią ſię tak wſpaniali ludzie, ktorzy maią doſyć chęci i odwagi, że ſtaraią ſię ile mogą umnieyſzyć nędzy ſwych biednych kmiotkow, i zrzucaią z ich karkow poddańſtwa niepotrzebnego owſzem ſzkodliwego, iarzmo.

Do liczby tych wſpaniałych mężow, należy bez wątpienia ninieyſzy *Maioratu* Poſſeſsor i Pan maiętności *Krappitz*

i *Szteinau* Baron de *Haugwitz*, ktory podług rostropnie i uważnie ułożoney planty, nie tylko wszystkich, dobr wspomnionych, mieszkańcow, od wiecznego poddaństwa i wszelkiey robocizny uwolnił, ale im też wszystkie pańskie pola, łąki i lasy puścił, przedał i między nich na wieki podzielił.

Pożytki tego rozrządzenia, ktorego tu istotnieysze tylko punkta wspomnę, tak są widoczne, iż niewidzę coby przeciw temu zarzucić, i dla czegoby tego przykładu, naśladować nie można.

Baron *de Haugwitz* podług dawney familii ustawy, był obowiązany, dobra *Krappitz* pomnożyć ieszcze innemi, któreby wartały 36,000 talarów. Kupił tedy maiętność *Szteinau* i to bardzo tanio za 51,000 tal. Kupno to choć było bardzo tanie; iednakże gospodarowanie w niey było tak trudne i kosztowne, a prócz tego różnym zakłóceniom z gromadą podlegaiące, że nadzieia odnosze-

nia z nich wielkich pożytkow, iakich się z razu spodziewano, wcale była upadła.

Na reszcie Baron *de Haugwitz* że powinności i roboty chłopskie nie były dokładnie opisane, a on się ich domagał podług zwyczaiu okolicy owey, był od gromady zapozwany, i wplątał się z nią w bardzo długą i kosztowną sprawę.

Dla pozbycia się tedy na raz, tylu trudności, kłopotów i kosztów, toż dla pomnożenia dochodów Maioratu; umyślił wspomnione uczynić z chłopami rozrządzenie, według którego poddanym w maiętności *Szteinau*, nie tylko (a) wszystkie dworskie pola, łąki i lasy przedał, ale ich też prócz tego (b) uwolnił zupełnie od wszelkiey pańszczyzny, robot, posług dworskich a nawet i od samego poddaństwa

Przeciwnie zaś, zatrzymał sobie i zabespieczył na wieczne czasy

(1) Prawo rozsądzania spraw i kłótni między wszystkiemi mieszkańcami.

(2) *Laudemie* czyli podarunki od każdey głowy w kapłonach, kurach, iaiach, ze wszystkich gruntów, nawet teraz przedanych, które co raz się będą pomnażały z wielością ludzi.

(3) Prawo polowania, tak że w całey maiętności, nikt oprocz Pana nie może się bawić polowaniem bez iego pozwolenia lub iakiey opłaty.

(4) Propinacyą piwa i gorzałki, ktorą przynaymniey za 600. talarow Pan arędu ie;

Oprocz tych praw i pożytkow, ktore sobie Pan wymowił i zabeśpieczył na zawsze, poddani tey maiętności muszą Panu Baronowi *de Haugwitz* wypłacić gotowizną:

1. Kupna za przedane sobie grunta i wolności.

(a) Za role w mieście *Szteinau* - - - 26,000. r. tal.

(b) Za grunta we wsi *Kolsdorfer* - - 32,500. ——

(c) Za grunta w *Hohen-dorfie.* - - 10,000. r. tal:

(d) Za grunta w wiosce *Ellguther* - - 11,000. ——

(e) Młynarze za okupienie się zupełne - 3,000. ——

Summa 82,5000. ——

Z tey summy zaraz pierwszego roku wypłacili Panu trzecią część to iest 27600. r. talarow, pozostałe zaś dwie części, obowiązani będą wypłacić ratami przez 15. lat i poki niebędą wypłacone, płacić od nich prowizyi po 5. od sta.

(2) W czynszach zaś rocznich i nigdy w żadnym przypadku i pod żadnym pretextem nie odmiennych wypłacaią.

(a) Mieszkańcy miasteczka *Szteynau* - - 846. r. tal:

(b) Mieszkańcy *Kolsdorfscy.* i t. d. - - 388. ——

Summa 1234. r. tal:

Te rachuiąc po 5. od sta wynoszą Kapitał 24680. r. tal:

Oprocz tego

(3) Zatrzymana na Pana propinacya wynosząca rocznie przynaymniey 600. talarow, kiedy się porachuie po 5. od sta rowna się kapitałowi - 12000. —

Zaczym maiętność *Szteinau* przez tę przedaż nabyła wartości - - 119180. —

Od ktorych ieźli się odciągnie summa ktorą dano za te dobra - 51000. —

Zostanie czystego zysku ktory odniosł przez to rozrządzenie Maiorat - 68180. r. tal:

Jeżeli się ieszcze będą rachować *laudemie* czyli owe podarunki od wszystkich mieszkańcow i akcydensa z rożnych spraw pierwszey instancyi, ktore muszą bydź znaczne przy tak znaczney liczbie mieszkańcow, to zysk z przedaży tey gruntow pańskich i robocizny ieszcze będzie znacznieyszy, a na reszcie dochody z

dobr tych, nie tylko teraz ſą większe, ale też i pewnieysze niż przedtym, gdyż teraz nie podlegaią gradom, nieurodzaiom, pożarom, powodziom i innym nieſzczęściom, według wymowy, na ktorą ſię mieſzkańcy dobr tych Panu podpiſali.

Ale nawet dla poddanych ta planta ieſt użytecznie i ſzczęśliwie wymyślona. Poddani uwolnieni od robòt i posług dworſkich, do których przed tym na każde zawołanie muſieli bydź gotowemi, maią teraz czas i wſzelką ſpoſobność do lepſzego uprawiania gruntow tak tych ktore dawniey poſiadali, iak tych ktore nowo kupili. A że nie ſą obowiązani zapłacić razem ſummy za dobra nabyte, ale ią wypłacać będą ratami przez lat 15. przeto nie można wątpić że dopełnią obowiązkow ſwoich, z właſzcza gdy na iednego goſpodarza nie przypada więcey na rok do zapłacenia iak tylko 20 r. talarow, zaczym w tym krotkim czaſie wypłacą oni ſię

zupełnie i tak znaczne possessye swoie uwolnią zupełnie od wszelkiego długu.

Nie trzeba mi tu rozszerzać się bardziey nad zachwaleniem tego rozrządzenia, ktore tak się też i samym poddanym zdało bydź użyteczne, iż za pierwszą propozycyą przyięli go wszyscy iednostaynie. Kto wie iak iest rzecz trudna choć tylko 10. albo 20, osob z iakiey gromady przywieść do iakiego nowego przedsięwzięcia ten powinien się nie mało zadziwić że więcey iak 200. gospodarzy proiekt ten od razu przyięło na pierwszą propozycyą. Ale pożytki tego przedsięwzięcia są tak znaczne, iasne i przekonywaiące, iż nawet owi prości ludzie uznali to i przyięli od razu.

Gdy ta cała tranzakcya była przyięta i podpisana od stron obydwoch, wystąpił ieden z poddanych i dziękuiąc imieniem całey gromady Baronowi *de Haugwitz* za to dobrodzieystwo. — Zakończył mowę swoię temi słowy: *Teraz*

niedostaie nam nic więcey do szczęścia iak tylko Nieba; ktore niech Bog nam da i Panu.

Przy końcu można tu napomknąć, że wspomniona wyżey maiętność *Pomerswitz* od nieiakiego czasu nabyła wolności tymże sposobem od Pana swego. Jaki ztąd wyniknął pożytek dla mieszkańcow tey wsi, donosi iedno Szląskie peryodyczne pismo w ten sposob: „Nakoniec Pan i poddani w Pomerswitzu zgodzili się z sobą 5. 7bra 1775. Chłopi za nadanie sobie zupełney wolności obowiązali się zapłacić 19800. zło: r. Z tego kapitału nie zostaie iuż tego roku więcey do zapłacenia iak tylko 900. zło: r. Znać tedy iak ci chłopi pomnożyli od tego czasu swoy maiątek. Teraz każdy grunt chłopski waży tam we dwoie i więcey niż przedtym i roku 1775. wszyscy chłopi mieli tylko 63. koni, 138 owiec, 115 świń: a teraz ci uwolnieni chłopi trzymaią 86. koni, 201. krow 450. owiec 178. świń,

a przeto iuż więcey maią teraz 23 koni, 63. krow, 312. owiec 63. świń: Pan zaś z prowizyi od kapitału ktory wypłacili chłopi za uwolnienie siebie, może daleko więcey koni trzymać niż ich przedtym było potrzeba do posług i robot dworskich.

Barometer Gospodarski czyli sposob prosty a pewny dochodzenia przyszłych odmian czasu.

Że piskorze oznaczaią czasu odmianę kiedy się ie trzyma w flaszach napełnionych wodą i piaskiem, wiadomo: ale ich oznaczanie nie trafia się tak zawczasu, iżby Gospodarze mieli czas przedsięwziąć tę lub owę robotę; nie raz w ten czas one dopiero zaczynaią, bydź niespokoynemi kiedy iuż dzieie się ta lub owa czasu odmiana. *Piiawki* ktore pospolicie przykładaią do iakiey części ciała, dla wyssania z niey krwie, i ktore

odpadaią od niey, kiedy się ie solą potrzęsie albo też dymem z lulki podkurzy, lepszemi bywaią względem odmian czasu prorokami niż nawet żywe srebro, ktore częstokroć zawodzi. Opiszę tu więc sposob ktorym przepowiedaią czas przyszły dla tych ktorym ieszcze iest nie wiadomy albo przypomnę go tym, ktorzy iuż o nim wiedzą.

Kilka piiawek trzeba włożyć w szklaną flaszę i nalać na nie wody ktorą w lecie co czwarty lub szosty dzień, a zaś w zimie co 10. 12. dni trzeba odmieniać. W tych flaszkach przy oknie żywić ie trzeba krwią. Z temi piiawkami można czynić następuiące obserwacye. Jeżeli ma bydź deszcz, to piiawki wychodzą na wierzch wody i tam poty trwaią, poki chmury nie rozeydą się i nie wroci się stateczna pogoda, Jeżeli zaś ma bydź czas pogodny i stateczny, tedy trwaią na spodzie do kupy zwinięte. Kiedy powstaią wielkie wiatry, to w przod piiawki bywaią niespokoyne, pływaią usta,

wicznie, i to tak długo, poki się znowu nie wroci spokoyność. Jeżeli maią bydź grzmoty, to te stworzenia wychodzą na wierzch wody i tam dostaią mocnych konwulsyi. Widać na ow czas dobrze ich drganie i kurczenie się, ktore okazuią iak wiele od tego powietrza cierpią. Pod czas zimna a osobliwie kiedy marznie, trwaią one spokoynie tak iak pod czas pogody, na spodzie. Na te znaki można się zupełnie spuścić: zaczym każdy gospodarz, nawet wieśniak ma z nich bardzo pewny a nie kosztowny Barometer. —

O sposobie wydoskonalenia Owczarni i polepszenia owiec, toż ich wełny.

WZględem tey ważney nie tylko dla prywatnych gospodarzy ale też i dla całego kraiu materyi znaydować się będą w tym *Wyborze W. G.* różne wiadomości, doświadczenia proby i uwa-

gi, ktore naſtępnie podług ſpoſobności będą przekładane. Teraz umieſzczamy tu piſmo naſtępuiące, ktorego nam z chęci patryotyczney publicznego dobra, iedna arcy doſtoyna ręka udzieliła.

Każdy rodzay owiec może bydź polepſzonym, to ieſt, podła wełna może ſię ſtać lepſzą, tak dalece, że rownać ſię będzie naywybornieyſzemu iey gatunkowi, To prawda z naſzemi domowemi owcami tak łatwo ſię nie zaſkutecznia, kiedy iednak można ſprowadzać Hiſzpańſkie, czyli Angielſkie barany, a w niedoſtatku tych, choć z trudnością i drogo, można ſię poſtarać byle przez kogo świadomego, z ſąſiedzkiego iakiego dobrze zagoſpodarowanego kraiu, tedy nierownie, prędzey można tego dokazać, w piąciu bowiem, a naydłużey w ſześciu leciech, młodzież z nich, będzie rowna im ſamym.

Ta przemiana owiec z gatunku podleyſzego w lepſzy, dzieie ſię naſtępuiącym, a niezawodnym ſpoſobem. Daie

ie ſię iednemu Angielſkiemu, Hiſzpańſkiemu, lub Piemontſkiemu, albo w niedoſtatku tych, z naſzych domowych, naylepſzego gatunku ſkopowi, trzydzieści cztery, do czterdzieſtu owiec, więkſza liczba nad tę, byłaby za wielka na iednego ſkopa.

Jagnięta, ktore ſię z tego pierwſzego ſtanowienia rodzą, nazywaią ſię pierwſzy płod, albo *pół wrok*, ponieważ ich wełna, po połowie do wełny ſkopa, a po połowie do wełny owczey podobną ieſt. Chociaż ta ſtanie ſię iuż daleko lepſzą od wełny owiec, nie ieſt iednak ieſzcze tak dobrą, iak powinna bydź, a dla tego czyni ſię drugie ſtanowienie w ten ſpoſob. Wſzyſtkie młode ſkopy wſpomnionego pierwſzego ſtanowienia, trzeba lub odłączać, lub pokładać, ażeby ſię nie mogli odſtanawiać. Młode zaś owce pierwſzego płodu, ſpuſzczaią ſię z Zagranicznemi, albo gdy takich niemaſz, znowu z ſkopami domowemi naylepſzego gatunku.

Z tych tedy iagnięta, nazywaią się drugi płod, albo *cały wrok*, bo w nich takie pomieszanie wełny, że bardziey do wełny skopa, iak do wełny owczey podobną iest. Ten drugi płod nieznaiącego się łatwo oszuka, mogłby bowiem rozumieć, że iuż doszedł czasu zamierzonego, gdyż wełna, i cale cienka, i w Fabrykach z zyskiem używana bydź może; że iednak dobroć wełny z tego drugiego płodu, nie trwała, przeto trzeba do trzeciego stanowienia udać się.

Przytym toż samo, co przy drugim stanowieniu przestrzegano, zachować należy, że młode skopy oddalone bydź maią od trzody; uważać też trzeba, aby stare Zagraniczne, lub też domowe wyborne raz używane, niebyły przypuszczane do młodych owiec drugiego płodu, ale one stanowić trzeba z innemi zagranicznemi, lub też z naylepszemi domowemi skopami, które równie iak pierwsze dobre tegoż gatunku bydź powinne. Prawda że Hiszpańskie i Angiel-

ſkie ſkopy ſą naylepſze, lecz trudne ſą do nabycia. Panowie iednak Wielcy, a bardziey ieſzcze Narod cały (b) byle ſzczerą mieli chęć, to co ſię zdaie niepodobnym, podobnym zrobić mogą. Koſzt na te ſkopy hoynie tym ſię nagradza, że przez nie całe Narody zyſkuią, i kwitną. Jagnięta z tego trzeciego ſtanowienia nazywaią ſię trzeci płod, albo zupełny dobry rodzay, bo ieżeli wełna cale tak cienka ieſt, iak wełna zagranicznych, lub też domowych, naylepſzych ſkopow.

W Szwecyi nawet doświadczono, że wełna z tego płodu, daleko cieńſzą od

(b) Godna rzecz naśladowaćby w tym rządu Auſtryackiego, ktory właśnie gdy to piſzemy wyznaczył znaczne nadgrody dla poddanych, ktorzyby ſprowadzali i rozmnażali u ſiebie owce Paduańſkie, lub Wołoſkie, albo Pruſkiego, ktory w ſamym roku 1785. wydał na ſprowadzanie owiec Hiſzpańſkich i Włoſkich 20,000. tal: iak JP. *Hersberg* w mowie ſwey w Pam: H. P. umieſzczoney zaświadcza.

wełny oycow ſtała ſię; z wzwyż wſpomnionych reguł pokazuie ſię, że przed zakończeniem trzeciego ſtanowienia, zagraniczne, lub domowe ſkopy iedynie używaią ſię, młode bowiem z pierwſzego i drugiego ſtanowienia, nie mogą ſłużyć, po nich płod niezdałby ſię, i rodzayby zaginął. Ta nieoſtrożność, lub niedbałość przyczyną ieſt, że tak łatwo wierzy ſię temu przeſądowi, że zagraniczne owce nie trzymaią ſię w naſzych kraiach, co poſpolicie zwalaią na klima. Z trzeciego iuż płodu ſkopy mogą ſłużyć na rozmnażanie ich rodzaiu w innych mieyſcach, i w innych trzodach. Trzeba zaś z niemi poſtępować, iak przepiſane obchodzenie ſię z ſkopami zagranicznemi. Dla utrzymania więc tey naprawy, i polepſzenia owiec, można śmiało używać tych u ſiebie wychowanych ſkopow trzeciego, i dalſzych płodow, lecz to ſię tak czyni.

Bierze ſię trzeci płod, ale z inney trzody iak maciorki, co ſię uſkutecznia,

gdy iedna trzoda z drugą zamienia się, ustępuiąc sobie skopow trzeciego płodu, nie trzeba więc dopuszczać, aby skop z owcą iednegoż gniazda odstanawiał się, bo przez to rodzay ginie.

Ten to iest sposob naypoiętnieyszy, i nayłatwieyszy do wprowadzenia cale dobrego gatunku owiec, tymże samym sposobem w Szwecyi owce polepszono. Wyradzanie się zaś owiec w podleyszy gatunek, prędko czyie udysponowanie zniszczy. Można iednak temu złemu łatwo zapobiedz. Wyradzanie się pospolicie z następuiących pochodzi przyczyn.

1. Gdy skopy polepszaney trzody, dłużey iak przez trzy lata używaią się, bo po skończeniu tego czasu, albo te skopy przedać, albo do innych trzod (gdzie z rownym pożytkiem iak przedtym, służyć mogą) przemieniać trzeba. Wiadomo przez doświadczenie, że im częściey się skopy zamieniaią; tym się pewniey utrzymuie rodzay poprawioney trzody. Ten sposob iest bardzo znaiomy w Szwecyi

chłopom, maią oni w zwyczaiu co rok ſwoie ſkopy zamieniać, częſtokroć też ſame ſkopy po iednym, lub dwóch leciech, nazad odmieniaią i na tym zyſkuią; bo przez to owce nie tylko większe będą, ale też i więcey i cieńſzą wełnę dadzą.

2. Poprawione owce wyradzaią ſię, kiedy maciorki nie rowne ſą, z ſkopami młodſzego płodu, tak owca, ktora ſię urodziła z trzeciego ſtanowienia nie powinna bydź ſtanowiona z ſkopem drugiego płodu. Owſzem wſzyſtkie ſkopy przed trzecim ſtanowieniem urodzone, to ieſt pierwſzego i drugiego płodu, trzeba, iak iuż przeſtrzegłem, rżnąć.

Jagniąt, ktore z trzeciego ſtanowienia pochodzą, nazywane *czwarty płod*, nie trzeba ſtanowić poki nie będą ſtarſze niż maciorki, z ktoremi ſię maią odſtanawiać. Lecz ten ſpoſob zdaie ſię niektorym bardzo trudny, częſtokroć go zaniedbuią, a używaią ſkopow, z rownego płodu z maciorkami pochodzących, tak iednak,

aby nigdy ſkop z owcą iednegoż gniazda ſtanowił, a tak pewniey zapobieżą wyradzaniu ſię, przez pilne zamienianie ſkopow. Hiſzpani bardzo o to dbaią aby do ſwoich owiec, młodſzych za nie ſkopow nie przypuſzczać, ztąd pochodzi, że w Hiſzpanii ſamey kupiony ſkop do 100. Czer: koſztuie, ale też za to wełna owiec Hiſzpańſkich, daleko ieſt cieńſza od Angielſkich.

3. Wyradzaią ſię owce przez niedbałe częścią, częścią przez zbyt kunſztowne chowanie. Nie powinne one bydź inaczey chowane iak inne, bo ſą iednakowego rodzaiu, rownie te, iak ordynaryine maią bydź opatrzone, naybardziey na to wzgląd mieć potrzeba, aby przez zimę owiec nietrzymano w oborach, gdzieby ſię bardzo ciepłe, parne, i gęſte powietrze znaydowało, na to baczenia nie maiąc, owce wnet zdychaią.

List względem ſkutkow ktore może ſprawić koniczyna dawana za paſzę codzienną owcom.

Kochany Przyiacielu.

PAn Doktor *Reſſig* oświadczył publicznie boiaźń ſwoię, aby zwyczay ſzerzący ſię u nas (w Szląſku) żywienia owiec koniczyną w domu, nie ſprawił z czaſem dla kraiu iakich fatalnych ſkutkow. Pewnie ten Jegomość nie ma żadnego goſpodarſtwa, a na chowaniu owiec ieſzcze ſię mniey zna: gdyż daymy to, (co iednak ieſt fałſzem) że paſza z koniczyny ſzkodziłaby dobroci wełny, to iednak nie ieſt to goſpodarſka morzyć głodem owce ſwoie, aby miały wełnę delikatną.

Zachodzi tu nayprzod pytanie: dla czego goſpodarz iaki powinien bydło chować? zapewne dla utrzymania w dobrym ſtanie gruntow ſwoich: na co mu

ſię przyda pole iakie bez gnoiu i iak mu wiele pomoże gnoy z bydła mizernie żywionego? oto bardzo mało co więcey niż gdyby wcale nie gnoiono. Głowny tedy zamiar w goſpodarſtwie trzymania rożnego bydła ieſt ten, aby mieć rożne dobre gnoie dla przyzwoitego ſprawienia gruntow ſwoich. Co ieżeli ieſt wielką prawdą, iak temu podobno nikt nie zaprzeczy, idzie z tąd iż ieżeli ia w dobrach moich mam ſpoſobność chowania owiec, znaczy to tyle, iak że mam przyzwoite paſtwiſko: przez paſtwiſko rozumiem ia łąki, gdzie bez ſzkody po zwyczaynym ſkoſzeniu mogę paść owce, laſy od kilku lat zaſiane, oſobne gory, pagorki, a nakoniec ugory, lub ogrodki ſtawiane na koniczynach ſkoſzonych. To wſzyſtko w zwyczaynym ſpoſobie tak ieſt rozrządzone, że owce ſtare ledwie maią żyć z czego; Jagnięta wyganiaią na bliſko leżący ugor gdzie przez pierwſze 8. lub 14. dni czaſem u przezornieyſzych goſpo-

darzy trwa to 4. lub 5. tygodni a potym paſtwiſko uſtaie i zaczyna ſię bieda tych ubogich ſtworzeń, owczarz przychodzi i chce mieć paſzą, goſpodarz nie może mu iey dać i z niecierpliwością odprawia owczarza, tu tedy młode i ieſzcze delikatne ſtworzenia przyłączaią do ſtarych owiec z ktoremi co dzień muſzą po 1. 2. mile ubiegać, a iednak nie maią iak tylko lichą paſzę, gdyż ta jeżeli ſię znayduie ieſzcze na iakich kawałkach, tedy ie tam ſtare uprzedzaią i onę pożeraią, i zanim młode nadeydą. Z tąd pochodzi, że *iarlaki* głod wielki cierpieć muſzą, nie ktore od tych trudow utracaią życie, a ktore wytrzymuią tę nędzę nie rozraſtaią ſię przyzwoicie, zoſtaią małemi i tak przezto ladaiakie rozrządzenie nabywa ſię małych i mizernych owiec, z ktorych nigdy nie można mieć przyzwoitych pożytkow.

Jeżeli ktory goſpodarz ma przecię tyle światła że przewiduie i ſtara ſię odwrocić tę ſzkodę, to pozwala owcza-

rzowi, ażeby iagnięta paſł na kraiach łąk, po rowach i gdzie co tylko rośnie. Ale tu ieſzcze większa dzieie ſię ſzkoda, gdyż łakomy owczarz chcąc pomodz iagniętom, iuż na poły zgłodniałym, pędzi ie daleko i nie daie im odpoczynku oſobliwie, gdy na to ſam Pan niema baczności, lub go w tym wyręczaią nie baczni i nie świadomi owczarkowie, dopuſzcza im gdy ſię rozgrzeią pić tyle ile chcą, nawet na błotach i na nie zdrowych dołach, od czego iak wiadomo wpadaią w rożne choroby, i tak co rok połowa a czaſem i $\frac{2}{3}$ części owiec pada z wielkim uſzczerbkiem owczarni i ſzkodą Pana.

Trafiło mi ſię to nie raz ſamemu, i dla tego z tym większą pewnością mogę o tym mowić, kilka razy z tych dwoch przyczyn wſzyſtkie mi iagnięta prawie zniſzczały.

Dla zapobieżenia wiec temu złemu, od kilku lat zacząłem moie iagnięta trzymać w owczarni i nie dawać im ża-

dney inney paſzy iak tylko świeżą koniczynę albo też z niey ſiano, a od tego czaſu nie tylko mam owce piękne, wielkie i zdrowe, ale też ani iedna nie trafiła ſię dotąd taka, ktoraby cierpiała zawrot głowy: odwoływam ſię z tym do mych regeſtrow i ieſtem gotow każdemu okazać od trzech lat trzodę moię. Jeżeli tedy koniczyna iak ſię domyśla Pan *Reſſig* ſprawuie tak ſzkodliwe ſkutki dla zdrowia owiec, tedy okazałoby ſię to w moich owcach, oſobliwie o dwóch i czterech zębach, gdyż w tych naybardziey trzeba by to uważać. Ale proſzę tych wſzyſtkich ktorzy o tym wątpią, ażeby obaczyli, lub kazali obaczyć owce moie. Ja i inni moi ſąſiedzi mamy od 8. i więcey lat Hiſzpańſkie barany między naſzemi owcami, a w tym znowu wzywam wſzyſtkich niedowiarkow, aby zobaczyli owce moie i przekonali ſię na ſwoie oczy ieżeli wełna od pokolenia do pokolenia nie ſtaie ſię lepſzą, gdyż oczy właſne naylepiey u-

wiadomiaią o wſzyſtkim: nie muſiałażby wełna moia bardzo zgrubieć i ſpodleć, gdyby koniczyna pſuła wełnę, gdyż tak iagnięta iak owce muſzą u mnie ieść bardzo wiele koniczyny, iagnięta w owczarni a owce na polu.

Nawet co więcey, mam iednego prawdziwego Hiſzpańſkiego barana, ktory przed tym u iednego z mych przyiacioł, a teraz u mnie przynaymniey od 6. lub 7. lat iada w lecie ſamę koniczynę świeżą a zimie ſuſzoną: gdyby tedy koniczyna była ſzkodliwa iak udaią, toby baran ten iuż dawno był zdechł, i wełnaby na nim zgrubiała, ale kto chce może u mnie zobaczyć tego barana wcale zdrowego, lubo iuż ma przynaymniey lat 15. i maiącego tak delikatną wełnę iak tylko ią mieć może iaki Hiſzpańſki baran, a zaś upewniam iż ia nie mam żadnych oſobliwſzych ſekretow, utrzymywania owiec przy dobrym zdrowiu, ale cała rzecz zawiſła na regularnym ich chowaniu.

Już nas doświadczenie zdawna nauczyło, że koniczyna nie ſzkodzi owcom ani co do wełny ani też co do zdrowia, gdyż kiedy owce wypędzaią ſię na koniczynę mokrą albo ieſzcze z roſy nie oſchłą to poydzie ztąd nie ochybnie, że one albo zaraz na mieyſcu zoſtaną, albo też iak ſię to dzieie, od każdey inney mokrey i z roſy nie oſchłey paſzy, doſtaną puchliny albo też zaczną im gnić płuca i wątroba. Ale inaczey ſię dzieie kiedy koniczyna będzie owcom dawana albo niemi paſzona regularnie. Sławny w tey mierze *Haſtfer* zachwala koniczynę iako dobrą paſzą dla owiec i każdy praktykuiący goſpodarz wie z przekonania, że koniczyna przy rozumnym iey używaniu ani owcom ſamym nieſzkodzi, ani wełny bynaymniey nie pogorſza. Mogę to mowić gdyż wprzod ieſzcze niż naſi goſpodarze rzucili ſię do obfitego tey paſzy zaſiewania i zbierania to ieſt przed 20ſtu lat, owce moie poiadły doſyć koniczny, a ie-

dnak im śię nic złego nie śtało, to prawda ze z początku moi owczarze prześtrzegali mię abym tego nie czynił, gdyż pewnemu owczarzowi w iedney wśi moiey, za nim gośpodarśtwo obiąłem, padło razem 20. owiec na koniczynie, ale to i dziś każdemu śię trafi, kto owce wypędzi na mokrą lub rośą śkropioną koniczynę. Na ow czas iednak wełna od koniczyny, ani śię poprawiła ani też pogorśzała, dopiero odtąd iakem Hiśzpańśkie barany wprowadził między moię trzodę, wełna od pokolenia do pokolenia co raz śię odmieniała i poprawiała i mogę w tym WPana wziąść za świadka, gdyż umnie i u innych w mey okolicy widziałeś WPan iagnięta roczne, dwoletnie i trzyletnie, ktore śamą koniczyną nie obżeraią śię śzkodliwie, ale żyią przyzwoicie i regularnie,

Nie ieśtem ia żaden *Szubartianin*, zaśiewałem i zbierałem koniczynę w przod, zanimem zaśłyśzał cokolwiek o JP. *de Klefeld* i teraz nawet mam ieśzcze nie-

co powiedzieć przeciw wielkim pożytkom ktore nam Pan *Klefeld* z używania koniczyny obiecuie Ale gdy z iedney ſtrony nie na wſzyſtko ſię piſzę z JPanem *Szubartem*, daleki ieſtem z drugiey od tego zdania, iakoby zaſiewanie koniczyny w Ekonomii było co do bydła i owiec ſzkodliwe, owſzem z właſnego doświadczenia ſpoſob Pana *Szubarta* zawſze, będę chwalić i każdego ile możności, do praktykowania go zachęcać. Niech zaś tylko iaki taki zaſiewa u ſiebie koniczynę ten wnet ſam zobaczy, co ieſt w tey mierze prawdziwego i użytecznego a co nie. Na koniec chociażbym też i przyſtał na to, że ſię wełna od koniczyny pogarſza, to iednak byłby to nierozumny goſpodarz, ktoryby chciał głodem owce ſwoie morzyć dla polepſzenia wełny i ktory maiąc podoſtatkiem koniczyny, wolałby iednak iagnięta męczyć trudzeniem ich i przeganianiem po polach ſtretowanych, ſpiekłych od ſłońca, a mizerną owczarnią co raz do gorſzego ſtanu przyprowadzać.

WYBOR

WIADOMOSCI GOSPODARSKICH

Nro. III.

Jak ustawiczne bydła chowanie w domu, ma bydź z pozytkiem i bez nayme nieyszey szkody wprowadzone i czy ono może bydź uniwersalnym srzodkiem oddalenia zarazy na bydło od całego kraiu?

Lubo co nayslawnieysi Gospodarze a razem i Autorowie nieprzestaią radzić, i to bardzo słusznie, aby ten nowy poniekąd (lubo w wielu mieyscach iuż iest dawny) sposob chowania bydła, był za grunt niewzruszony dobrego gospodarowania położony; lubo długie a pomyślne doświadczenie, niektorych światłych

gospodarzy przekonywa widocznie o wielkich tego nowego zwyczaiu pożytkach; atoli sposob ktorym niektorzy mniey doświadczeni i przezorni gospodarze rozpoczeli u siebie to dzieło, iest taki, iż chowanie to bydła, może raczey osławić niżeli go zalecić i może wielu od niego na zawsze odrazić, nie zaś do niego zachęcić. Znieść tedy od razu trzeba te błędy z wielką pilnością, i ostrożnością, a ta chwalebna i użyteczna praktyka sama przez się zaleci się gospodarzom i okaże im na oko iak iest godna pochwał wielkich, ktore iey tyle godnych ludzi daią.

Że tedy i u nas rozumni, dobro swe i Oyczyzny kochaiący, a od uprzedzeń dalecy Gospodarze, zaczną prędzey lub poźniey trzymać bydło swe i żywić go ustawicznie w domu, przeto iest to powinnością moią, okazać tu iakie to bydź mogą w tey praktyce błędy, iak się ich można uchronić, a przeto z ustawicznego chowu bydła odnieść wszystkie, ktore może przynieść pożytki.

Nie przywodzę tu wielu przykładow, boby to mieyſca wielé zabrało a oprocz tego zagraniczne przykłady, gdyż ich ieſzcze w Polſzcze nie mamy, nie wieleby w niektorych uczyniły impreſſyi. Ale piſząc z prawdziwego przekonania, i zupełney wiadomości co w tym ieſt złego lub dobrego, kładziemy zaraz błędy w tym ſię trafiaiące i ſpoſoby znieſienia ich.

Pierwſzy i bardzo wielki błąd ieſt w tym, że w ten czas dopiero chcą bydło ſwoie uſtawicznie w oborze trzymać i żywić, kiedy ſię w polu zaczyna dobra paſza i kiedy bydło wprżod przez kilka tygodni było wyganiane w pole, a zatem ſię do niego iuż przyzwyczaiło. Czynią to niektòrzy dla tego, żeby ſobie przez to kilka tygodniowe wyganianie bydła w pole, iaką furę ſiana oſzczędzili, a niezważaią na to że przez oſzczędność tę niewczeſną daleko więkſze pożytki utracaią, to ieſt że ginie przez to daremnie bardzo wiele gnoiu, ktory gdyby zoſtał w kupie i przegnił,

ſprawiłby wielkie urodzaie. Jak przez to wielu goſpodarzy grzeſzy, ſami to u ſiebie oſądzą, a przeto nietrzeba mi ſię tu długo rozwodzić w dowodzeniu tey prawdy: iednakże muſzę przynaymniey w krotkości położyć naſtępuiącą przeſtrogę.

Bydło, ktòre dopiero na ſtarość ma bydź trzymane uſtawicznie w domu, nie bywſzy do tego przyzwyczaione od ſamey młodości, trzeba dopiero po zimie gdy ieſzcze i razu niewyidzie w pole, w podworzu, czy w oborze zatrzymać, i żywić go to ſianem to inną zimową paſzą poty, poki z razu niedoſtanie trawy lub koniczyny młodey z ſieczką rzniętey, a potym ſamey koniczyny gdy iuż głowek zacznie doſtawać, a przeto niemoże mu zaſzkodzić, choćby iey naywięcey ziadało. Bydło ktore od zimy ſamey zoſtawione będzie na zawſze w domu, prędzey ſię i łatwiey przyzwyczai do tego i nie przeſzkodzi do wynikaiących z tąd pożytkow, niż kiedyby było

wprzod cztery lub więcey tygodni wyganiane w pole, a dopiero potem nagle w domu na zawſze zatrzymane. Albowiem bydło tęſkni na ów czas bardzo do paſzy na polu, ryczy, znacznie mleko traci, a zatem więcey przez to ieſt ſzkody niż pożytku.

Niech ſię nawet nikt nie uwodzi owych przykładem, ktorzy rozumieiąc, że maią nadto ſiana, przedaią go i mniemaią że na tym więcey zarabiaią iak drudzy, ktorzy ſiano ſwoie wſzyſtko ſpaſzaiąc trochę tylko więcey maią ztąd mleka. Pierwſi bowiem trzeba żeby wyſzli w pole, i tam rachunki ſwoie czynili, iako też i wſpichrzu. Jeżeli niechcą ſię ſami zaślepiać, obaczą oni tam wielką rożnicę między urodzaiami ſwemi i tych ktorzy ſwe bydło trzymaią zawſze w domu. Trochę pieniędzy, za ſiano przedane, nie zatłuſzczą ziemi tak, żeby raz wraz mogła wydawać nader obſite w zbożach plony, iakie zbieraią ci, ktorzy zamogłſzy ſię przez bydło zawſze trzy-

mane w wielkie gnoiow kupy, często ie i w wielkiey mnogości na poła wywożą, zbieraią rok w rok, wyiąwszy iakie nadzwyczayne przypadki, wiele zboża, moc słomy, ta daie znowu sposobność do zrobienia wielę gnoiu i tak co raz zwiększaią się pożytki.

Dopiero wspomniony błąd, okazuie sam przez się, iak mu zapobiegać trzeba, przeto się nad nim dłużey niebawię, ale przystępuię do okazania drugiego.

Ten zawisł w tym, iż lubo kto nie popełnia pierwszego, to iest bydła nie wypędzą wpole przez kilka tygodni, dla ochrony siana, iednakże obory, zostawia on w tymże samym stanie w ktorym się przedtym znaydowały; lubo teraz bydło musi w nich stać dzień i noc, a przed tym bywało w nich tylko na noc i kilka godzin przez dzień: albo czyni w nich tylko iakie takie odmiany, ktore bynaymniey nie pomagaią do końca, do ktorego się zmierza przez chowanie ustawiczne bydła w domu. n. p. daie po

ſtronach iakie małe oddechy, aby niemi zbyteczne gorąco i ſwądy odchodziły, albo też każe oderwać poſowę, popokładać zamiaſt niey żerdki, aby między niemi ſwądy wychodziły. i t. p.

Lubo pokładanie żerdek lepſze ieſt, niżeli dawanie w ścianach dziur dla oddechu, iednakże i to nie odpowiada ekonomicznym w tey mierze zamiarom. Gdyż góry owey, ani można zawczaſu czym nakryć pod ieſień aby bydło miało ciepło, ani w niey mieć ſkładu ſiana lub paſzy iakiey przez zimę, gdyżby oboie naciągnęło wilgoci, zbótwiało i ſtało ſię niezdrowym dla bydła. Samę więc tylko ſłomę targaną możnaby tam ſkładać aby bydło miało ciepło, gdyż, iaſtrych dawać na zimę a odrywać go na lato, niebyłoby wcale po goſpodarſku.

Spoſob tedy naſtępuiący odpowiada zupełnie zamiarom ekonomicznym, i ieſt nayłatwieyſzy, gdyż raz na zawſze znoſi wſzyſtkie nieprzyzwoitości, to ieſt w kilku mieyſcach daią ſię niby dymniki,

czyli rury ktoremi wszelka wilgoć i para odchodzi iak zimie tak lecie Naywygodniey się to dzieie, kiedy one będą podawane iak iakie kominy, ktore zwyczaynie nad dachy wychodzą, tylko że te są z tarcic. Widzę że u nas daią ie iuż po niektorych stayniach i owczarniach, czemużby ich nie miano używać i w oborach? Jeżeli tedy w posowie wyrzną się 2. 3. lub cztery czworograniaste dziury, a nad niemi dane będą owe z tarcic rury i wyprowadzą się aż nad dach: nie tylko się przez to zapobieży rożnym nieprzyzwoitościom, ale też będzie się z tąd miało następniące korzyści,

(1.) Będzie można kłaść na taką gorę wszelką dobrą paszę, czyto iest koniczyna, czy siano lub słoma, a ta nie zepsuie się, gdyż iey nie doydzie żadna wilgoć.

(2.) Zamykaiąc niektore rury, (tym sposobem iak się zamykaią kominy) zimie, będzie sie utrzymywało ciepło w

oborze, a zaś przez niektore tylko otwarte, wychodzić będą dostatecznie pary wilgotne.

(3.) Bydła nie będą tak w lecie męczyć muchy i komory gdyż okna będą zamknięte, a nawet i drzwi, poki w oborze nie będzie iakiey roboty: iaki taki z przezornych gospodarzy znaydzie w tym ieszcze inne pożytki, dla tego tu o nich niemowię ale tylko o trzecim błędzie przeciwnym chowaniu bydła w domu.

Nie trzeba krowom na stayni zawsze stoiącym dawać koniczyny, ktora leżąc na kupie zagrzała się albo też w cale zbótwiała, lub na polu, gdy była bardzo gęsta i pokładała się, zgniła. Nawet tę, ktora w dni dzdżyste musi bydź zwożona, trzeba często przewracać cienko roskładać, i dla osuszenia iey z wody deszczowey, poty razem z słomą rznąć na sieczkę, poki tylko trwaią słoty. Ale że ile razy, po dobrey i obsitey paszy daie się krowom podleysza, zaraz prze-

ſtaią dawać mleka w zwyczayney obfitości, przeto aby i teraz nie zaczeły mniey dawać mleka dla tego że im ſię do koniczyny będzie przydawało ſłomy do ktorey teraz nie ſą przyzwyczaione, a procz tego, trawa i koniczyna ſama kiedy ieſt zmoczona zmnieyſza krowom mleka, przeto przez te dni trzeba im tę paſzę rzniętą obſypywać albo oſpą z kartofli w piecu ſuſzonych i zemlonych, albo też gdy tych niemaſz, oſpą ięczmienną. To potrząſanie oſpy będzie utrzymywało krowy w dobrym ſtanie aż do dni pogodnych. Tym ſpoſobem zapobieży ſię ſzkodzie ktoraby wyniknęła z umnieyſzania ſię obfitości mleka.

Rzekło ſię iuż wyżey, że koniczyny, poki ieſt ieſzcze młoda, nietrzeba także dawać ſamey krowom, teraz przydam że nawet w ieſieni, kiedy iuż więcey nie kwitnie, nie trzeba iey dawać ſamey, ale z ſieczką, aby bydła nie odymała a nawet niezaduſzała wcale iak ſię to trafia. Ani nawet w ten czas nie trzeba iey

dawać ſamey, kiedy iey badyle ſtwardnie-ie, bo że wten czas krowy nie chcą iey bardzo ieść, przeto utraciłyby przezto mleko po wielkiey części. Trzeba ią tedy na ów czas rznąć na ſieczkę i do niey oſpy wſpomnioney przydawać. Wzakże lepieyby było, koniczynę taką dawać wołom a ſtarać ſię żeby na polu było po doſtatkiem koniczyny, tak że kiedy iuż iedna twardnieie i łykowacieie, ſkoſiłoby ſię ią na ſiano, gdy tym czaſem druga młodſza dawałaby ſię świeżo krowom. Lepiey ieſt tedy dla tego ſamego, kiedy ieſt w polu więcey koniczyny niż mniey.

Rożnicy pożytkow i ſkutkow koniczyny kwitnącey od iuż zeſtarzałey nikt dotąd tak iaśnie nie okazał, iak JP. *Szubart W ſwym nowym praktycznym dowodzie że owczarnie mogą ſię obiać bez ugorow i wyganiania trzód w pole* (c)

(c) Który tu będzie wnet umieſzczony.

Czwarty błąd który popełniony bydź może w chowaniu ustawicznym bydła wdomu, nie iest prawda tak pospolity, gdyż wypływa z siana koniczyny, ktorey ieszcze mało dotąd zasiewaią i zbieraią, atoli trzeba tu onim ostrzedz, gdyż się zasiewanie tey paszy coraz bardziey a bardziey pomnażać i szerzyć będzie.

Koniczyna zatęchła iest bardzo szkodliwa dla wszystkiego bydła, trzeba tedy starać się aby nigdy nie zatęchła. Tego zaś nie można dokażać iak tylko troiakim sposobem.

1. Albo ią gdy iuż dobrze na polu wyschnie, układać trzeba w stogi lub sterty na wolnym powietrzu ktore maią dachy ruchome, i których tu damy nie długo wizerunki sztychowane.

2. Albo też trzeba dla niey budować osobne stodoły, iakie wynalazł Graf *Borke* (d) a ktore na tym zawisły, że

(d) Opis wybornego gospodarowania tego sławnego Ekonomisty znayduie się tu niżey.

w niey, od iedney ściany długiey, ſą podawane niby mocne żerdki tylko na ćwierć łokcia od ſiebie, a na trzy łokcie iedne nad drugiemi. Wyżſze żerdki wyimuią ſię i w ten czas ſię dopiero zakładaią kiedy na niżſzych iuż ieſt tyle ſuſzoney koniczyny, że doſtaie do tego mieyſca, gdzie maią bydź zakładane drugie żerdki toż mowić o trzecim i czwartym rzędzie tych żerdek, z kąd pochodzi, że koniczyna będąc przedzielona kilka razy temi żerdkami i wſpieraiąc ſię na nich, nię utłacza ſię i nie może zatęchnąć.

3. Albo też ſkładaiąc koniczynę w ſtodole zwyczayney lub gdzie pod dachem, trzeba ią cienko prześcielać ſłomą: tak żeby nayprzod kłaść ſłomę, potym koniczynę, znowu cokolwiek ſłomy i tak daley. — Ze badyle czyli prącie koniczyny ieſt ſoczyſte i z trudnością wyſycha, przeto bardzo łatwo zaraża liſtki ſtęchli-

znią ieżeli się temu nie zapobieży iednym z tych trzech sposobow (e)

Ze trzymanie ustawiczne bydła w domu, bez wyganiania go w pole iest nayprzewybornieyszym i nayłatwieyszym sposobem oddalenia raz na zawsze zarazy czyli powietrza na bydło (ktore nieszczęśliwie tyle szkody czyni między bydłem naszym, gdyż nie masz prawie przykładu, żeby ktorego roku tysiącami bydła nie padało w iakiey kraiu naszego stronie) nie trzeba mi tu dopiero tego dowodzić. Jest to iuż w innych kraiach, osobliwie w Anglii i niektorych Państwach Niemieckich, prawdą oczywistą, o ktorey i szkoda mowić. Godna tedy rzecz Patryotycznie myślących gospodarzy, aby szczerze zakrzątneli się około trzymania ustawicznie bydła w domu; ale trzeba, żeby to zbawienne dzieło, od zniesienia ugorow i zasiewania na nich rożney paszy zaczeli. —

(e) Jeszcze inne sposoby suszenia koniczyny obacz niżey w tey części.

Porownanie pożytkow z krow w domu zawſze chowanych i w pole wypędzanych.

W pierwſzey części nowego Luzackiego piſma peryodycznego na rok 1786. znayduie ſię liſt względem chowania uſtawicznego krow w oborze, ktory zawiera w ſobie tak oſobliwe rachunki i dzikie uwagi względem tego ſpoſobu goſpodarowania iż poſtanowiłem przełożyć tu przeciwne rachunki na rzeczy ſamey gruntuiące ſię wraz z niektoremi uwagami.

Znac nayprzod oczywiście iż Autor owego liſtu nigdy nie widział trzymania uſtawicznie bydła w domu, dopieroż żeby miał ſam względem tego czynić iąkie proby, gdyż iego rachunki i uwagi wcale byłyby inaczey wypadały.

Ze ia ſam w iedney z moich poſſeſſyi roku 1785. trzymałem krowy przez cały rok w oborze, przeto mogę tu przytoczyć coś pewnego w tey mierze.

Na polu ktore miało bydź ugorem w roku 1785. (co ſię u mnie dzieie kiedy dwa zboża będą zebrane z niego) zaſiałem koniczynę w roku 1784. Na polu owym wyſiewa ſię zwyczaynie 53. korcy zboża, na każdy tedy korzec wyſiewu zbożowego, wyſiałem miarkę koniczyny, czyli ze wſzyſtkim 3. korce, iednę cwierć, iednę miarkę. Naſienie na ow czas lubom po części miał ſwoie, koſztowało 20. reys. taler: korzec, za czym wyſiałem ia go za 66. r. tal: 6. ſrebrnych gro:

Koniczyną ktora mi ſię z tego naſienia zrodziła utrzymywałem przez lato 27. krow, 14. ſztuk młodego bydła 120 iagniąt, a przez kilka tygodni 6. koni.

O to ſą koſzta około koniczyny.

1. Naſienie - 66. r. tal 6. ſrebr: gr:
2. Od ſiania koniczyny - - 9. ——
3. Od koſzenia koniczyny na paſzą

przez 150. dni i przez trzy godziny w dzień, za każdą razą 1. gro. ſrebr.	2. r. tal.	2. sr. gr.
4 Od ſuſzenia koniczyny prawie przez 8 dni gdyż czas był nie pogodny, w dzień 12. oſob po 12. ſrebr: gro.		8.
5 Od młocenia koniczyny dla naſienia. -	5.	13.
	82. r. tal	6. sr. gr.

Trzeba tu uważyć że No. 2. 3. i 4. ſtało ſię przez ludzi folwarcznych zaś 5. przez naiemnikow.

6. Nie potrzebuię ia żadnego parobka, bydła, naczynia oſobnego, iak mieni Autor, oprocz roboty dopiero wſpomnioney, ale dziewki muſzą pociętą koniczynę do kupy zgrabiać i częſtokroć na karach do domu przywozić, tak iak

przedtym gdy bydło nie było ustawicznie trzymane w podworzu. — gdyż u nas zawsze mu podaią ieść obficie, gdy z pola przyidzie do domu, Wszakże iakom za koszenie koniczyny, co nie wiele czasu zabiera, rachował co dzień po 1. sr. gro. tak i za zwożenie iey rachuię ogołem na rok 10. r. tal:

transport	82.	6. sr. gr.
Zaczym wszystkie koszta wyniosły -	92.	6. —

Co się zaś tycze pożytkow z koniczyny, nie będę ia tu rachował zieloney czyli świeżey koniczyny ktorą dawano iagniętom, krowom i koniom, ani siana ktorego się przez to oszczędziło, ale moy rachunek iest taki.

1. Pożytek z 27. krow, koniczyną żywionych lubo był w rzeczy samey większy, iednakże rachuię go tu tylko - 270. r. tal:

2. Siana koniczyny pozostałego nad potrzebę 12. fur,

rachuiąc na furę po 12. cetnarow tylko, a za ieden cetnar po 12. sr. gro: - - 72.

3. 150. fur gnoiu więcey niż bywało przedtym, każda po 12. sr. gro; - - 75.

4. Ze maiąc koniczynę nie potrzeba mi było ugoru dla cieląt, przeto wyſiałem na nim 6. korcy owſa, i miałem urodzaiu 13. kop 13. ſnopow a z każdey kopy wymłocałem po 3. korce, zaczym wſzyſtkiego miałem 39½ k. przedniego owſa. Rachuię tylko po 16. sr. gro: korzec, to wynieſie

	26. r. t.	8. sr. gr:
Słoma warta była przynaymniey -	6.	16.
	33.	
Odtrąciwſzy za 6. korcy wyſiewu	4.	
Zoſtaie czyſte-		

Transport	417. r. t.		
go zysku z owsa	29. r. t.		
5. Nasienia koniczyny wymłociło mi się z 5ciu. fur koniczyny na nasienie zostawioney, gdyż rok był zły w cale do tego, tylko 4. korce, cwierć 1. miarki 2. co na dzisieyszy targ po 20. r. tal: korzec, wynosi znowu -	87.	——	12.
6. Koniczyny tey 5. fur, po omłoceniu z niey nasienia, spaszono wołmi i owcami; można tedy ieszcze rachować furę po 2. r. talary co wynosi	10.		
Summa	543.	——	12.

Z tego odtrąciwszy wydatku	92.	—	6.
Zostaie czystego zysku -	451.	—	6.

Gdybym zaś był wyganiał w pole moie bydło, to zysk z nich byłby taki.

1. 27. krow, abym się nie okazał iednostronnym rachuię także po 10. talarow każdą, a wszystkie tak iak przed tym - - -	270. tal.
2. Z części ugoru, którą bym mógł zatknąć na łąkę byłoby 6. fur siana każda po 12. cetnarow a cetnar po 12. sr. gro: - -	36.
Summa	306. r. t.
Rachuiąc potém na koszenie i grabienie siana tylko połowę wydatku co kosztowało suszenie koniczyny to iest	4.
Zostaie	302. r. t.

Zaczym moie żywienie bydła w domu przyniosłoby więcey pożytku 149. r. tal: 6. sr. gro: Przeciwnie Autor owego listu, pożytek z 20. krow wyganianych w pole wynosi do 100. talerow a z krow żywionych ustawicznie w polu tylko do 17. r ½ reis talarow. Lubo wyznaie słusznie że pożytek z krowy trzymaney zawsze w domu większy iest dwiema talarami niż z krowy ktora chodzi w pole. — Twierdzi on także że koniczyna tak grunt ssie i wyniszcza iak groch: przystaię ia że to bydź może, kiedy bywa zostawiona na nasieniu, ale kiedy bywa koszona dwa lub trzy razy nie wysila gruntu ale go owszem przysposabia do przyszłey wilgoci a zatym do większych urodzaiow. — Mowi na koniec, że gdy bydło iest zawsze trzymane w oborze, to od pierwszego Octobra trzeba mu iuż dawać paszą zimową to iest suchą, i ma to za szkodę nie potrzebną — Ale gdzież to iest taka okolica żeby w miesiącach Octobrze i Novembrze bydło mogło mieć

w. polu obfitą i zdrową paszę? — Albo ieſtli u niego także owa okrutna moda, że bydło nic niedoſtaie w domu w tych mieſiącach kiedy zgłodniałe powraca z pola? i czy dopiero od 1. Grudnia zaczyna ſię u niego *bardzo żyżna* paſza z ſłomy?

Daleki ieſtem od tego żebym miał żywienie uſtawiczne w domu zachwalać wſzyſtkim okolicom bez braku. Trafiaią ſię takie ſtrony, gdzie wyganianie bydła w pole może bydź przynaymniey wygodnieyſze, oſobliwie dla gnuſney czeladzi. Ja ſam mam iednę taką wieś, w ktorey z trudnością uſtawiczne trzymanie bydła w domu może bydź wprowadzone. Ale mimo tego, zaſiewam ia i tam wiele koniczyny, ktorey krowy zaſtaią doſtatkiem w drabinach gdy z laſu powracaią, ale też za to, przynoſzą mi tyle drugie pożytku, niż gdyby na ſamey paſzy wleſie przeſtawać muſiały.

Koniec oſobliwie, liſtu owego, ieſt tak nadzwyczayny iż go tu wcale muſzę

przytoczyć: „ *Gdyby żywienie ustawiczne bydła w domu, było użyteczniey-ſze niż wyganianie, to zapewne Patryarchowie, ktorzy ſię na chowaniu bydła z gruntu znali, ktorych to było proffeſsyą i nauczyli ſię tego od ſamego Boga, chowaliby byli bydło ustawicznie w oborach; iednak wiemy, iż go ustawicznie trzymali na polach i paśli go tylko na pastwiſkach.* „ Co za mocny zarzut! proſzę ſię nieśmiać z tego. Gdybyśmy byli tak ſzczęśliwemi, iż byśmy mieli przed oczyma puſzcze niezmierne, z ktorych każdy mogłby obeymować ktoreby tylko chciał, tedy przykład Patryarchow, ktory Autor przywodzi, mogłby nas zachęcać do wzięcia w rękę kiia, włożenia na ſię torby, przenoſzenia ſię z mieyſca na mieyſce i iednym ſłowem zoſtania włoczęgami iak dziś ſą *Tatarzy* i rożni *Nomadowie!*

Po zakończeniu tego oſobliwſzego liſtu, godny Editor wſpomnionego piſma peryodycznego Pleban *Buquoi* Filen-

dorfski pod *Buntzlau*, położył *Notę* ktora czyni honor iego sercu i rozumowi. Stara on się przeto nieznacznie poprawić zdania swego korespondenta, i odsyła wyganianie bydła tam, gdzie są pastwiska i błonia, ktore niemogą bydź użyte i obrocone na co lepszego; wszakże do tych pastwisk przydać ieszcze należy mieysca gorzyste, stepy i lasy.

Cokolwiek względem pszenicy i ostrożnego a użytecznego postępowania sobie z nią pod czas zasiewu. — (*Z gazety Ekonomiczney Saskiey.*)

Gospodarze w naszey stronie iak pospolicie gruntow swoich wapnowaniem poprawiaią, tak też i pszenicę samę przed wysiewem wapnuią, aby się w nie śnieć nie rzuciła, czyli żeby nie murzyła. To wapnowanie może prawda bydź użyte-

czne, ale iednak uczy doświadczenie, że bywa fzkodliwe, to ieft w ten czas, kiedy pfzenica tak przygotowana niemoże bydź zaraz wyfiana ale mufi leżeć dla iakiey przefzkody naprzykład dla defzczu, gdyż kiełek na ów czas puściwfzy fię, będzie żżarty czy fpalony od Wapna. Z tey to ofobliwie przyczyny, pfzenica wapnowana nie raz albo fię niebardzo udaie, albo też wcale nie wfchodzi. Jeden doświadczony Ekonom podał mi względem tego następuiącą wiadomośc ktora fię gruntuie na kilkonaftoletnim iego doświadczeniu. Pfzenica bardzo rano, tegoż famego dnia ktorego ma bydź zafiana, i kiedy można fię fpodziewać, że do tego niepogoda iaka nie przefzkodzi, powinna bydź namoczona w gnoiowce z wapnem pomiefzaney, a w krotce po tym namoczeniu, gdy cokolwiek ofchnie i wilgoć wfię wciągnie, zafiana. Zdaniem tego gofpodarza ma to więkfzy fkutek czynić niż mierne gnoienie.

wſzakże nie każdy dzień ieſt do tego zdatnym. Trzeba ſię ſtrzedz tego aby ſię pſzenica po tym namoczeniu nie zagrzała, czy kiedy leży na kupie aby trochę oſchła, czy kiedy ią w worach na pole przewożą. Aby rowno wſchodziła, każe on ią broną zawłoczyć nie wzdłuż zagonow ale w poprzek tam i ſam i wkoło, iak naſienia w ogrodach powinny bydź także grabione na wſzyſtkie ſtrony. (f)

(f) To bronowanie w poprzek mam ia za nayiſtotnieyſzy śrzodek aby ſię pſzenica dobrze udała; które też i innym zaſiewom nawet bez wapnowania bardzo pomaga: albowiem zagony ieżeli ſię trafią zaraz po zaſiewie nawalnice prędzey wyſchną niż kiedy były wzdłuż tylko bronowane. Oprocz tego i pogody aby ſię wpſzenicę, śnieć nie rzuciła, obieramy do ſiewu taką, ktora dopiero ma rok lub dwa naywięcey Ta oſtrożność ledwie kiedy zawodzi naſzą nadzieię. W krotce umieſzczone tu będzie iedno z naydokładnieyſzych piſm nauczaiące iak ſię można uſtrzedz wſzelkiey śnieci

Naylepſzy i nayużytecznieyſzy ſpoſob ſuſzenia ſiana. (Z wiadomości tygodniowych Lipſkich.)

Czytałem, piſze ieden korreſpondent, niedawno w iednym nowym, piſmie drukowanym, że w okolicy *Berhtezadyńſkiey* nie układaią pod czas żniw ſnopkow w mendle, ale ie na żerdkach po 14. i 16. kłoſami do góry ſtawiaią. Ze w roku przeſzłym bardzo mokrym, miano tyle trudności w zbieraniu zboża i ſiana i mimo wſzelkiey pilności około tego, wiele go iednak zatęchło i zepſuło ſię, przeto zaraz mi przyſzło na myśl, czyby o ſpoſobie tym nie można uwiadomić publiczności, i uczynić go dla całego kraiu użytecznym. Tym końcem udaię ſię do Wac Pana, proſząc, abyś go w piſmie ſwoim umieścił, i do naśladowania go czytelnikom ſwoim zalecił; zwłaſzcza iż

wiele przykładow zaręczaią za iego użyteczność. Tak wiadomo mi, że w niższey Luzacyi na mokrych łąkach około rzeki *Spry* gdzie grunta są torfiste, siano układaią w wielkie kopy ktore leżą na żerdkach palami co kolwiek od ziemi podniesionych, a wsrzodku na iednym drągu opieraiących się, i tak ie zostawuią poki zewszystkim nie wyschną. W naszey także okolicy postępuią sobie tym sposobem z sianem, tylko że w śrzodku stogow daią z łat lufty, czyli oddechy aby powietrze śrzodkiem od dołu aż do góry między sianem przechodziło, i stęchliny niedopuszczało, na górze zaś daią przykrycie z słomy.

Ze osobliwie koniczyna, dla wielkiey soczystości prątkow swoich trudna iest do suszenia, przeto w niektorych stronach skosiwszy ią, zbieraią w pęki, wiążą bardzo lekko powrósłami i na żerdkach lub kołkach tu i owdzie utkwionych zawieszaią. Co nie tylko pomaga do prędkiego iey wysuszenia, ale też

nie potrzebuie żadnego grabienia, przewracania i nic się nie wykruſza z liſtkow ktore ſą naylepſzą paſzą.

Z okoliczności także roku przeſzłego bardzo mokrego, rożne piſma goſpodarſkie, ogłoſiły i zaleciły ſpoſob, aby w czaſy mokre podczas żniw zboże prędko i dobrze na polu wyſychało, za nim będzie do ſtodoły zwiezione. To ieſt zamiaſt układania ſnopkow w mendle, dopieroż w kopy, trzeba po ſześć lub dzięſięć ſnopkow ſtawiać w kupie, kłoſami do góry, tak żeby ſzoſty lub dzieſiąty ſnop nakrywał drugie. Spoſobu tego probowano zaraz w roku przeſzłym w okolicy Lipſkiey i udał ſię pomyślnie iak zaświadcza gazeta Lipſka. Tak dalece, że lubo rzadko kto mogł zebrać zboże do ſtodoły ſucho; ci iednak, ktorzy tym ſpoſobem ſnopki w polu uſtawiali i przez 8 - 12. dni ie trzymać na ſłotach muſieli, nic im to nie ſzkodziło i zboże z nich było wcale ſuche i zdrowe.

Opis wybornego gospodarowania w Sztargordzie maiętności Generała Borke.

To gospodarowanie iest dowodem oczywistym, iak wcale prostemi sposobami, można w Ekonomii bardzo wiele dokazać i iak one do poprawienia dóbr wieyskich są naylepsze i nayskutecznieysze. — *Sztargord* w Pomeranii dalszey między trzema małemi miasteczkami leżący, ma pola 1021. Pomorskich morgow rachuiąc na morg 300. prętow kwadrat: a na pręt 15. stop; grunt po większey części miernie dobry przeplatany tu i owdzie kawałami piaszczystemi, mało łąk i to wydaiących mizerną trawę, a za to dość lasow, ale odległych. Wartość tey maiętności była przedtym 14,000. tal i aż do roku 1764. puszczano ią zawsze

arędą, za 700. r. talarow na rok; ale przez tę arędy, chłopi byli bardzo zniſzczeli, i nie raz dzierżawcom trzeba było płacić rożne pretenſye i to, czego według kontraktu, nie dobrali. Ledwie trzecia część gruntu zaſiewnego była regularnie uprawiana, zaś dwie części zaroſły krzakami i wrzoſami. 36. ſztuk bydła ſtarego i młodego trzymano bardzo mizernie, ſtaynie i ſtodoły były małe a po większey części prożne. Sama tylko owczarnia ſkładaiąca ſię z 700. owiec była doſyć dobra ale z niey ſam prawie owczarz tylko pożytkował.

Wſpomniony Hrabia Borke iak tylko obiął ſpokoyną poſſeſſyą tey maiętności roku 1764. poſtrzegł zaraz te wady, wſzakże kilka lat ſtrawił na obmyślanie ſrzodkow nayprzyzwoitſzych poprawienia ich a dopiero zaczął ſwoie poprawy z wielką ſtatecznością a oraz i pomyślnym ſkutkiem.

Nayprzod w iednym polu odległym wyſtawił ſolwark, ieden dom dla goſpo-

darza

darza czyli rolnika, z mieszkaniami dla trzech komornikow, oborę i dwie pomierne stodoły. Grunt uprawiono, na 4. małe pola podzielono, ktore chłopi ze wsi wspomnioney uprawiali. Co rok koleyno ugor zaczęto pognaiać a zaś zasiewy wynoszące sto korcy żyta a 60. owsa dzieią się tym sposobem.

Pierwszego roku zasiewaią na iednym z owych 4. pol - - zboże.
Drugiego roku - iarzyny.
Trzeciego za iednym oraniem żyto.
Czwartego leży ugorem. ——

Powtóre założono łąki z koniczyny. Co rok, a to przez pięć lat, obrano iakie pole, pospolicie na ktorem zasiano ieczmień, okopano go, opasano żywym lub suchym płotem i tym sposobem z niego pożytkowano: *Pierwszego* roku pole owo nagnoiono i ięczmieniem toż koniczyną zasiano; *Drugiego* koniczynę dwa razy pocięto i na siano obrocono; *Trzeciego* także koniczynę pocięto ale tylko raz, a

potem ią na naſienie zoſtawiono; *Czwartego*, na tym ſamym mieyſcu zaſiano ięczmień; *Piątego* zaś było żyto zaſiane za iednym tylko zaoraniem albo też owies.

Na tę pięć ſztuk pola wyſiewa ſię 200. korcy zboża a zatem ſą bliſko ſiodmą częścią pol wſzyſtkich, a zaś z dwoch takich części zbieraią co rok koniczynę.

Potrzecie: przy pomocy tych łąk koniczynnych, ktore były gruntem całey naſtępuiącey poprawy, goſpodarſtwo w tey maiętności prawie od 10. lat tak ſię polepſzyło, że zamiaſt 36. ſztuk bydła znayduie ſię w niey teraz 170. krow oprocz 30. wołow i bykow. — Z krow zaś 50. ſtoi na owym nowym folwarku a 50. w owczarni. Te 100. krow bywaią puſzczane w arędę po 5. r. tal: na rok; 70. zaś ſą na pańſkim folwarku. Owczarnia z 800. owiec bywa arędowana za 300. r. tal: na rok. — Wſzyſtko bydło gdy znieſiono w cale paſzę z ſłomy, żywią tam teraz koniczyną wlecie

świeżą, w zimie suszoną i rzniętą na sieczkę z słomą ięczmienną i owsianą; daią mu także czasem co kolwiek siana; zaczem ma ono żywność obfitą, a prócz bydła, konie i owce dostaią koniczyny podostatkiem.

Poczwarte: bydło tak bardzo i prawie sześć razy więcey niż przed tem pomnożone wydaie tak wiele gnoiu, iż go teraz co rok na 6000. fur paro-konnych wywożą na pole, a przeto urodzaie także naturalnie pomnożyły się w proporcyi. Przedtym naywiękſzy urodzay żyta wynosił. 1500. kop; żyta wysiewano przeszło 200. kor. ięczmienia 100. i owsa przeszło 100. korcy. Przeciwnie roku 1778. zebrano koniczyny wozow paro-konnych dobrze naładowanych 308. a zaś zboża tak iak następuie.

Wysiano korcy		Zebrano	kop.
Zyta -	496 ½.	——	2900.
Jęczmienia	84	——	492.
Owsa	354	——	1158.

Grochu	- $5\frac{1}{2}$.	—	wozow 76
Tatarki	- 6	—	39.
Summa	946.	Summa	4665.

Ze słoma była bardzo długa, przeto snopy były też nadzwyczay wielkie. Naprzeday w Czerwcu roku 1778. było 1500. korcy owsa i 500. kor. słodu gotowego. Jednem słowem dochod z tey maiętności, ktory przedtém wynosił tylko 700. r. taler: czyni teraz około 3000. r. taler: rzecz godna zaiste podziwienia i naśladowania.

Wszystko to pole na wielkim dniu bywa orane sześciu pługami a w iesieni rzyska czyli ugory iarzynne, 12. pługami. Rzyska iarzynne pokładać czyli orać pierwszy raz przed zimą iest bardzo użyteczno, i daie czas do wywożenia gnoiu zaraz z wiosny na ugor. Radlenie iuż tam bronuią, zanim się żniwa żyta zaczną. Po żniwie zaraz oziminy zasiewaią. Roku 1777. uprawa roli na ży-

to ſkończyła ſię ze wſzyſtkim 11. Września. ——

Na każdy owies trzy razy orzą, a że go zaſiewaią drugiego roku po nagnoieniu roli, przeto można ſię domyślić, iak on tam obfity muſi przynoſić urodzay.

Do zbierania z pola urodzaiow, używaią bardzo wiele ludzi i niemaſz żadnego dnia, żeby nie było 18. ludzi do żęcia i tyleż do wiązania Dlatego, choć wielkie żniwo, może bydź w kilka dni ſkończone.

Łąki kiedy czas poſłuży, wydaią ſiana około fur 258. parokonnych. Jeſt ono chude i ladaiakie, to dzielą na owczarnią, ſtaynie i obory oſobliwie zaś daią go naywięcey owcom.

Z koniczyny zaſiewaniem i zbieraniem tak ſię obchodzą: kiedy pole zagrodzone, iakich ieſt pięć, w ieſieni było zorane, na wioſnę o ſwoim czaſie odwrocone i zbronowane, zaſiewaią ięczmień pod ſkibę i bronuią, toż potém na każdy

korzec wysiewu ięczmienia, biorą 5 fun: koniczyny, mieszaią z ziemią miałką, rozrzucaią ią po wierzchu i tylko raz broną lekko zawłoczą. Pierwszego roku, gdy ięczmień będzie zebrany z pola, nie ruszaią bynaymniey koniczyny i strzegą iey pilnie. Drugiego roku, gdy wszędzie kwitnie, koszą ią na siano, toż samo czynią drugi raz w Sierpniu. Rzadko tam kiedy tną ią trzy razy na rok. Trzeciego roku koszą ią raz, a potym zostawiaią iey co rok wiele na nasienie. Czwartego roku zasiewaią na koniczyńsku ięczmień, na piąty rok zasiewaią na ięczmienisku żyto za iednym tylko zoraniem ścierniska, a potem szostego roku postępuią sobie tak iak pierwszego. — Koniczynę tedy sieką w ten czas dopiero gdy kwitnie. Pokosy, by była koniczyna iak naywyższa i naybuynieysza, leżą na mieyscu choćby długo i wielki deszcz padał. Po deszczu gdy się ma na pogodę, pokosy grube nieco grabiami rozwłoczą, aby nie przały

na kupie; iak tylko ofchną co kolwiek, choć ieszcze we wnątrz są wilgotne, grabią ie w małe kupki, ktorych nie ruszaią, choćby deszcz padał. Jak tylko pokaże się słońce, rozrzucaią owe kupki przed południem a przed wieczorem zwożą koniczynę do domu. Kiedy czas iest piękny to czwartego dnia rachuiąc w to dzień koszenia, zwożą koniczynę, do domu; wszakże trafiło się, że lubo przez 21. dni deszcze padały, iednak siano z koniczyny było dobre i nic go się nie zepsuło, co dowodzi, że z koniczyny łatwiey robić siano, niż z trawy. Trzeciego roku od zasiewu koniczyny, gdy się drugi raz kosi ta pasza, zostawiaią iey w tey maiętności tyle na nasienie, ile go sami potrzebuią albo myślą przedać. Kiedy koniczyna na nasienie zostawiona ma iuż głowki szare, koszą ią, grabią w kupki, a gdy się w kupkach zapociła i wysuszyła, zwożą ią i na żerdkach od ziemi wyniesionych w stodole układaią i pod czas naytęższych mrozow młocą.

ią ażeby plewa od naſienia odeſzła.
Po wymłoceniu przeſiewaią ią nayprzod przez ſito gęſte, ażeby naſienie z zielſk nie potrzebnych wypadło, potem ſypią ią w worki, gdy iey ieſt wiele, i kładą w piec iuż oſtudzony i w nim przez 24. godzin trzymaią. Wreſzcie naſienie w małych ſtatkach pławią i czyſzczą.

Ponieważ w tey maiętności, wſzyſtkę koniczynę rzną na ſieczkę, tego zaś trudnoby było dokazać ręką ludzką, przeto Hrabia wſpomniony kazał poſtawić ſieczkarnią w ktorey 8. wołow koło obraca i co godzina wydaie ta machina 100. korcy ſieczki. Jeden parobek, ieden chłopiec i iedna dziewczyna robią tam tyle, ileby 20. mocnych parobkow zrobić nie mogło. Sieczkarnia z przyłączoną do niey ſtodołą na koniczynę koſztowała tylko 300. r. tal: czyli 100. czer: zło: Znaczne pomnożenie ludzi, gdyż teraz we wſi tey znayduie ſię 180. duſz więcey niż przedtym poſzło z tąd, że

Hrabia nowe mieſzkania budował, i ſwoich lub obcych ludzi w nich oſadzał. Naznaczył im niektore ordynarye iako to drzewa, zboża i inych potrzeb do życia, nadał plac na ogrodek, mieſzkanie wolne i inne przywileie, tak że wſzyſcy maią doſtateczne wyżywienie. ——

Ogólne wiadomości o piwowarſtwie Angielſkim.

Piwowarſtwo w Anglii ieſt kunſztem, który ma pewne ſwoie maxymy i reguły, gdy w innych kraiach nie ieſt czym innym iak tylko podłym rzemioſłem, które ſamym proſtym ludziom, nic więcey iak tylko przeiętą poſpolitą robotę około piwa nieumieiącym, zoſtawuią. W innych kraiach, zważaią bardziey na cenę niżeli na dobroć chmielu, w Anglii

przeciwnie się dzieie. Lubo chmiel Worcesterski iest bardzo drogi, iednakowoż przenoszą go nad inne, ktore są prawda tańsze, ale nie są tak dobre iak tamten. Piwowarowie Angielscy wolą utrzymywać statecznie sławę browarów swoich, niżeli dla zysku na tanio nabytym chmielu lub słodzie narażać ią na niebespieczeństwo. Angielski piwowar zwykł dochodzic natury iż (tak rzekę) chmielu zakupionego i bierze go do każdego waru mniey lub więcey według iego dobroci. Jeżeli chce warzyć piwo ktore u nas tak drogo bywa przedawane, i nazywane bywa połpiwkiem Angielskim, to bierze do niego chmielu Worcesterskiego; zaś do mocnego piwa obiera chmiel Kenterski, dla tego że iego tłustość gorzka sprawuie że się piwo długo konserwuie. Wszakże Piwowar Angielski, nie przestaie na obieraniu dobrego chmielu, ale też stara się wiedzieć proporcyą w iakiey ma go brać do piwa. Kiedy rok iest suchy a lato bardzo gorące, bierze

on go tylko np. 5. funt: gdy pod czas lata chłodnego i mokrego bierze go 7. funtow. W Anglii maią za wielką korzyść piwo warzyć w zimie, gdyż na ten czas daleko mniey chmielu wychodzi niż w lecie. — Nie można widzieć bez zadumienia, z iak nadzwyczayną pilnością po wielkich browarach w Londynie chmiel przyprawiaią. Liſtki i ziarno obieraią z prątkow z wielką dokładnością. Potem tak ie długo trą poki nie zmiękknieią i z łatwością ſię nie otworzą. Ta robota zaſadza ſię na doświadczeniu, że miła owa gorycz i zapach przyiemny chmielu, pochodzi z ziarna i liſtkow; a zaś cierpkość ściągaiąca z prątkow. Tak dalece, że kiedy tych prątkow znayduie ſię dosyć między głowkami chmielowemi i będą długo gotowane, piwo nabiera od nich ſmaku nieprzyiemnego a nawet ſtaie ſię ſzkodliwym dla zdrowia. Niektorzy Angielſcy Chimicy utrzymuią, że ſkutki z tych wygotowanych prątkow mało ſię co ra-

żnią od hałunu mocno wygotowanego.

Angielſcy piwowarowie zachowuią także pewne reguły względem czaſu iak chmiel ma bydź gotowany. Gdy chmiel ieſt iuż pięknie obrany, kładą go w kadź i nalewaią zwolna wody w nię, aby namokł pomału. W tey wodzie moknie chmiel około połtory godziny, przez co ſtaie ſię iuż doſtatecznie przygotowanym do gotowania. To zaś gotowanie chmielu trwa dłużey lub krocey, podług tego iak kocieł ieſt więkſzy lub mnieyſzy. Jeżeli kocieł zabiera od 30. do 60. beczek, to chmiel może bydź dłużey gotowany niż godzinę: ieżeli ieſt mnieyſzy, to Angielſcy piwowarowie nie gotuią chmielu dłużey nad godzinę. Doſzli tam tego że, z małego kotła ginie przez parowanie w iedney godzinie oſma część chmielu, a zaś w wielkim dwónaſta część. Jeden Angielſki Doktor mowi: „ dobre przymioty chmielu zawiſły od cienkich przez„ roczyſtych liſtkow, żołtego i lipkie-

„ go proſzku znayduiącego ſię na nich
„ i od delikatney błonki ktora ziarno
„ utrzymuie. Od tych to piwo nabiera
„ owey aromatyczney gorzkości, kto-
„ ra tak bardzo przypada do ſmaku.
„ Jeżeli piwo przez zbyt długie goto-
„ wanie utraca wiele z ſwych tęgich
„ i lotnych cząſtek, to będzie miało przy-
„ krą i bezſkuteczną gorycz; na ow czas
„ obciąża żołądek, ſprawuie nieſtraw-
„ ność i ieſt powodem do rożnych cho-
„ rob, gdy bydź powinno napoiem lek-
„ kim przenikaiącym. „ Dla tego to An-
gielſcy piwowaro'wie zawſze pod czas
gotowania nakrywaią kocieł. Tym ſpo-
ſobem przeſzkadzaią aby lotne i tęgie
cząſtki nie parowały, pod czas gdy
przez gotowanie wyciąga ſię z chmie-
lu gorycz aby była pomieſzana z pi-
wem.

Wſzakże na obieraniu i przygotowa-
niu chmielow nie przeſtaią w Anglii,
ale ſtaraią ſię ieſzcze aby ſłod na piwo
był iak naylepſzy. Angielſki piwowar

przekłada słod, ktory był razem zupełnie wysuszony nad inne, a to z tey przyczyny żeby piwo nie miało smaku nie przyiemnego i nie było go czuć dymem. Nie bierze do roboty słodu zaraz iak tylko wyszedł z suszarni ponieważ nie iest dobry do gotowania iak ten ktory był przed kilku miesięcami suszony. Do moczenia słodu obieraią w Anglii wodę deszczową nad wszelką inną. Jeżeli piwo w tym kraiu ma bydź dobre wcale; to na połtory beczki piwa biorą poł trzecia lub trzy korce słodu, a siedm ośm lub dwanaście funtow chmielu. Słodu nie moczą w lecie dłużey iak dwie godziny w zimie zaś dłużey Zaniedbanie tey ostrożności bywa przyczyną że gdzie indziey po 14. a naywięcey 20. dniach piwo kwaśnieie. —

Opis ſpoſobu ktorym przez cały rok trzymaią krowy w oborze na iednym Krolewſkim folwarku 4. mile od Berlina.

Od kilku lat 20. wielkich krów z kraiu *Anchalt Deſsau* ſprowadzonych wraz z iednym bykiem trzymaią uſtawicznie w oborze od połowy Maia aż do końca 7bra. zaczem przez 4½ mieſiąca i żywią ie świeżą paſzą tym ſpoſobem: zrana, po wydoieniu daią im pierwſzy obrok z ſamey koniczyny: po dwoch godzinach drugi obrok z ſiana dobrego łącznego; we dwie godziny potém znowu trzeci obrok z koniczyny. O 11. godzinią odwięzuią bydło i wypuſzczaią na podworze gdzie chodzi przez 2. godziny i piie podług upodobania wodę znayduiącą ſię tamże. Po pierwſzey godzi-

nie daią czwarty obrok z koniczyny krowom, i doią ie powtore. O trzeciey godzinie daią piąty obrok z koniczyny, o piątey, ſzoſtey z liścia iarmużowego, wyſokiey kapuſty i t. d. O ſiodmey lub oſmey godzinie doią trzeci raz, i daią ſiodmy raz obrok z koniczyny. Oprocz tego zachowuią na tym folwarku to co naſtępuie.

1. Z początku, kiedy po zimie ſię zaczyna uſtawiczne trzymanie bydła w domu, rzadko kto ma trawę naturalną, dopieroż kapuſty na paſzą, aby iednak bydło miało iaką odmianę w paſzy, tedy można koſić koniczyny choć ieſzcze nie kwitnie rznąć ią na ſieczkę z ſłomą i dawać bydłu dwa razy na dzień.

2. Sama świeża koniczyna nie może bydź dawana bydłu, poki ſię na niey głowki czerwone naſienne nie pokażą! gdyż by mogła bydłu zaſzkodzić. W ten czas tylko można ię beſpiecznie dawać kiedy ieſt z ſieczką pomieſzana.

3. Nigdy nie trzeba zawczasu dniem lub dwiema w przod kosić koniczyny, gdyż alboby uschła czyli zwiędła, albo też zagrzała się, a na ten cz as bydło iey nie lubi. ——

4 Sol daią krowom do lizania w Maiu i Czerwcu dwa razy na tydzień, w Lipcu i Sierpniu co drugi dzień a w Wrześniu co dzień, i to na 2. godziny w przod niż będzie wypuszczone do wody.

5 Aby do doiu było ochędożno, ponieważ koniczyna, iak i każda świeża pasza bydło purguie, potrząsaią oborę dwa razy słomą, a co drugi dzień gnoy z niey wyrzucaią. — Lecz ieżeliby stało na podłodze z drzewa, to gnoy byłby wyrzucany co dzień. Kiedy brakuie słomy do podściełania, biorą mech, listki sosnowe, i innego drzewa

6. Dla odwrocenia gorąca i much od obory, zamykaią do niey drzwi przez cały dzień a zaś w nocy otwieraią ie, przez co świeże powietrze oczyszczaią.

Posowa nad oborą nie bywa pokrywana gliną iastrychem lub deskami, ale tylko kładą na balkach żerdki i pod dachem, nieskładaią żadney paszy, aby para z bydła mogła wolnie odchodzić. (g) Tym sposobem choć w naywiększe gorąca bydło ma chłod ustawiczny w oborze.

Do doienia niepotrzebnią więcey dziewek iak przedtém, kiedy bydło na pole chodziło. — Zamiast pasterza chowaią teraz iednego mocnego i rączego parobka, który koniczynę kosi, przywozi i bydłu rozdaie. Do zwożenia koniczyny są dwa woły z ktorych ieden z rana, drugi po południu bywa zaprzęgany: Te dwa woły bywaią trzymane w oborze razem z krowami i żywione, dla tego spasaią się bardzo przez lato i tym sposobem nadgradzaią obficie za paszą dawaną sobie.

(g) Bardziey iest po ekonomicznemu pokryć oborę iastrychem i nad nią podawać owe oddechy o ktorych się wyżey mowiło.

Chowanie zaś krow pod czas Jesieni i zimy iest tym sposobem rozporządzone. Na początku Pazdziernika, kiedy koniczyna iuż nie rośnie bardzo, parobek, ktory do tych czas pasł bydło w domu, wygania go na koniczynę. (h) Kiedy koniczyna na polu niewystarcza iak przed tym, tedy bydło wygania parobek przed południem na łąkę skoszoną, a po południu na owę koniczynę, ktora przez to ma większy czas do wzrostu. To wyganianie bydła w pole trwa do końca Pazdziernika, a kiedy czasy są piękne to aż do połowy Listopada. Ale kiedy nakoniec nie wiele ma bydło pa-

---

(h) Tego sposobu nigdybym nie naśladował, bo się koniczyna wnet od tratowania i gnoiu bydlęcego zepsuie, a procz tego gnoy się rozwłoczy ktory koniecznie powinien bydź zbierany wszystek w domu. Lepiey tedy siać tyle koniczyny, żeby ią iuż suszoną można dawać bydłu w Jesieni. Są ieszcze inne przednie na to sposoby, ale czas nie nadszedł mowienia tu o nich.

ſzy na polu, podaią mu w domu z rana i wieczor kapuſtę, rzepę, i t. d.

W zimie zaś tym ſpoſobem bydło żywią: z rana obrok z ſłomy, o godzinie 10. drugi obrok z ſiana. O 11. wyganiaią go do wody; o 12. daią mu ſieczkę ukropem ſparzoną i oſpą potrząśnioną, o 2. godzinie po południu ſłomę, a zaś na wieczor ſiano za piąty obrok. W Marcu i Kwietniu daią dwa razy krowom ſieczkę parzoną (i) a przeto maią na ow czas 6. obrokow na dzień. Obrok ten parzony ſkłada ſię z połowy ſieczki, i połowy koniczyny, albo zamiaſt koniczyny, z kapuścianych liſtkow w Jeſieni uſuſzonych, lub rzepy wielkiey Angielſkiey czyli turnipſow, marchwi, burakow, ktore gdy ſię w ukropie rozpłyną (lepiey ie bez ukropu z ſieczką poſiekawſzy mieſzać,) daią napoy ciepły i

---

(i) To parzenie ſieczki iako wiele drzewa pſuiące, nie ieſt goſpodarſkie.

żyżny. Jeżeli buraki, rzepy i inne nie wystarczaią przez zimę, tedy do sieczki sparzoney ukropem, przymieszywa się tyle otrąb, lub gdy tych braknie ospy ięczminney, żeby bydło mogło bydź utrzymane w ciele aż do lata, kiedy nastanie świeża pasza.

Krowa iedna żywiona tym sposobem, przez pierwszy kwartał po ocieleniu, daie co dzień 6. kwart mleka, w drugim 4. kwarty, w trzecim i daley 2 kwarty. Pożytek z krowy wynosi tam 25 r. talarow.

Na tę paszą, zasiewaią 37½ morgow koniczyną, ktora oprocz paszy świeżey w lecie, wydaie tyle siana, ile potrzeba na wyżywienie bydła przez zimę. Te 37½ morgow podzielono na 8. części, z ktorych 4. zasiewaią co rok zbożem, a 4. wydaią koniczynę. Co rok nowe pole zasiewaią koniczyną, a naydawnieysze koniczysko zoruią na zboże. Koniczynę zasiewaią z owsem lub ięczmieniem, lecz mu nie daią dostawać

ale go tną poki ieſzcze ieſt zielony i obracaią na paſzą; co druga zima nawożą koniczynę gnoiem, ktory na wioſnę zgrabiaią: Tym ſpoſobem koniczyna trwa lat 4. — Na paſzą letnią dla iedney krowy potrzeba ¾ części morgu czyli 135. prętow kwadratowych, koniczyny buyney i 3. razy ſię koſić daiącey. Zaczem na 20. krow 2. woły i iednego byka trzeba 17¼ morgow koniczyny świeżo ſpaſzoney, a zaś 20. morgow koniczyny obracaią na ſiano. Jeżeli ieſt rok mokry, to koniczynę, koſzą trzy razy, ieżeli zaś ſuchy, to tylko 2. razy na rok, bo grunta tamteyſze ſą piaſzczyſte i leżą bardzo wyſoko, tak że póki tam nie zaprowadzono koniczyny, nie można było na nich owſow zaſiewać. Według tego tedy, iak rok ieſt mokry lub ſuchy, te 20. morgow wydaią 20. lub 30. fur. ſiana koniczynego, rachuiąc na furę 16. cetnarow.

Niektóre ſąſiedzkie próby względem zaprowadzania wielkich, obcych gatunków bydląt.

Niedawno zmarły Konſyliarz Pruſki *Brenkenhoff* czynił za naſzych czaſów bardzo ważne i wiadomości godne proby względem oſwaiania obcych bydląt w dobrach ſwoich, leżących w Nowey Marchii i polepſzenia przez nie, gatunkow ſwoyſkich.

Założył on był wielkie i koſztowne klacz ſtado, kazał dla poprawy koni kraiowych zakupić na granicy Tureckiey około 600 klacz i zrzebiąt i za iego ſtaraniem w dyſtrykcie po nad Notecią i pod Drezdenkiem, chów koni tak ſię poprawił, że chłopi tamteyſi miewali takie konie ſwego chowu, iż za nie z ochotą po 60. — 80. talarow dawano.

Sam przedał roku 1778. około 60. koni do woyſka Saſkiego po 24. czer. zło. Ale choć to uſtanowienie było bardzo użyteczne dla owey okolicy i całego kraiu, mało iednak z niego odnioſł pożytku ſam iego ſprawca.

Sprowadził on także bydło z wſchodniey Fryzyi i poprawił przez to bardzo chów bydła ſwoyſkiego. Za iednego byka Fryzyiſkiego płacono z ochotą po 40. i więcey talarow. — Poſtarał ſię także o wielką liczbę krow Podolſkich, które że w oyczyznie ſwoiey tylko do rozmnażania bydła bywaią używane a nigdy po tamteyſzych ſtepach nie bywaią do chowu przyzwyczaione, przeto nawet po ocieleniu nie można ich było przymuſić do wydania mleka, iednakże potrafił on ſobie ie przezto uczynić pożytecznemi, że do nich przyſadzano cielęta krow Fryzyiſkich, a zaś krowy te Holenderſkie zupełnie na dóy obrocono — Poſtarał on ſię także o bawoły i bawolice ktorych chów tak mu ſię

udał, że roku 1775 miał ich iuż u siebie 60. sztuk z ktorych 40. były cielne. Z bawolicami spuścił on byki Fryzyiskie czyli Holenderskie, a z Holenderskiemi krowami bawoły i miał z tego pomieszania przednie cielęta. Utrzymywanie tego gatunku bydła ieszcze było łatwieysze niż swoyskiego, a nawet taniey przychodziło iego utuczenie; zaś do zwożenia ciężarow daleko były zdatnieysze niż woły swoyskie. Przez 4. lata tak powyrastały iż ważyły po 700 — 800. funtow i iedna skora z bawołu ktora iest bardzo przednia na podeszwy i na skory iak mowią funtowe, była płacona po 4 — 5. Frydrychsdorow. — Miały one daleko więcey tłustości niż woły zwyczayne, mięso ich było śliczne i tłuszczem przeroste, a osobliwie wędzonki i pekesleysze czyli mięso solone, były z nich przedziwne. Za bawołu tuczonego rzeźnicy z ochotą dawali po 30. czer: zło. — Z razu bawolice z trudnością dawały mleka, ale potem z

wielką łatwością. Ich śmietana była mieſzana z śmietaną krow ſwoyſkich, wydawała bardzo ſmaczne maſło i ſery podobne do ſerow Morawſkich. — Ze więc to bydło tak ieſt użyteczne, przeto iego chowanie powinnoby bydź w w zwyczay wprowadzone.

Zamyślał on także czynić znaczne proby z Wielblądami, ktorych ſprowadził iuż był z nie małym koſztem 1. parę. Dnia 29 Marca r. 1764. pogrzana Wielblądzica, wydała w rok potém małe Wielblądko ale go przez nieoſtrożność przywaliwſzy ſobą uduſiła, a ſama potém niedługo zdechła. Wielbląd także zginął innym oſobnym przypadkiem.

Poſtarał on ſię był o Tureckie i Macedońſkie barany z ktorych każdy ważył po 90. lub 100. funtow. Wełna tych owiec była nieco grubſza niż z owiec kraiowych, ale bardzo dobra na deki i dery. Jedna ſztuka z tych owiec wydawała przeszło 8. funtow wełny, a ich ogony kiedy ſą tłuſte, maią po 16 i 20.

funtow, łoiu. — Dla polepſzenia gatunku owiec kraiowych, ſprowadził Holſztyńſkie, Eyderſztackie barany i iednego Angielſkiego ktory go koſztował 200. cz: zł: z ktorego przez 4. 5. lat dochowano ſię wiele pięknych, wielkich iagniąt; iednakże zamiar poprawienia gatunku owiec całey okolicy przez 1go tylko barana, był niepomiarkowany, gdyż co rok muſiał około 200. maciorek poganiać, dla tego też nie żył długo. —— Eyderſztackie barany pewnieby były pomogły do tego końca, ale Pan *Brenkenhoff* nie bardzo ſobie ie ważył.

Sprowadził on także wielkie Angielſkie świnie, i pomieſzał ie z Weſtfalſkiemi, z ktorych iedna w trzecim roku ważyła 4. cetnary. Z tego chowu przedawał on z ochotą ſąſiadom ſwoim a przez to gatunek świń kraiowych bardzo polepſzył. Zwyczayna cena ukarmionych świń tego gatunku była 20. lub 24. talarow, nawet za dwa niezmierne wielkie i ſpaśne wieprze tegoż gatunku,

z ktorych ieden ważył przeſzło 900. funtow wziął od iednego rzeźnika Berlińſkiego 140. talarow. — Poſtarał on ſię także z niemałym koſztem o wielkie Moldawſkie świnie i rozmnożył ie w okolicy ſwoiey.

Liſty krytyczne (dokończenie) obacz wyżey k. 131.

W Części III. Liście pierwſzym, JP. Konſyliarz *Pfeyffer* roztrząſa piſma Akademii Berlińſkiey ukoronowane względem pomnożenia paſzy rożney . . . Pochwaliwſzy rady względem tego Pana Szubarta przydaie.

Ale kiedy Autor (*Szubart*) twierdzi że koniczyna czerwona *Trifol: pratenſe* naylepiey zaſiewa ſię z ięczmieniem lub owſem, to przyznaię że ten ſpoſob w Niemczech ieſt nayzwyczaynieyſzy; ale wątpię, żeby miał bydź naylepſzy. Czter-

dzieſtoletnie, moie właſne doświadczenia i przykład Niderlandczykow, iako też ſąſiedzkich Narodow, przekonały mię iż z naywiękſzym pozytkiem ieſt, tę koniczynę zaſiewać w Marcu lub Kwietniu, według pory czaſu, na polu dobrze uprawnym i nagnoionym a żytem zaſianym, niebronuiąc naſienia, ani ſię nie ſtaraiąc o inne iego przykrycie, iak tylko to, ktore mu daią kłosy i liſtki żyta roſnącego. Wyiąwſzy, iż gdy pod czas rozrzucania po polu koniczyny byłoby bardzo ſucho, na ten czas możnaby potoczyć pole owo wałkiem letkim i ziemię mrozem nieco iż tak rzekę podnieſioną nazad do korzonkow przyciſnąć. Niektórzy zamiaſt wałka używaią do tego bron lekkich, drewnianemi kołkami: co nigdy nieſzkodzi, a częſto pomaga, iak bronowanie owſa w kilka dni po zaſiewie z wielkim bywa pożytkiem.

Naſtępuiącego roku, pole tym ſpoſobem zaſiane daie nam trzy obfite koniczyny pokoſy; Wioſny naſtępuiącey, tam

gdzie ieſzcze ugory i wyganianie bydła ſą w modzie, trzeba ią ſpaść owcami lub krowami, potem 2 razy zorać, i ięczmieniem albo lnem zaſiać, ktory tam dla potłumionego od koniczyny zielſka daleko ſię lepiey mieć będzie niż gdyby był zaſiany na świeżym gnoiu, ponieważ niepodpada niebeśpieczeńſtwu żeby nu gorąco i ſuſza zaſzkodziły. Trzeciego roku na tym koniczyſku zaſiewa ſię owies a czaſem żyto i tak odmiana w zaſiewach znowu ſię zaczyna. (k) W owych ſtronach, ktore ugoru czyli ſpoczywania roli nie znaią, zaſiewaią prawda koniczynę także na polu, iuż żytem zaſianym, ale zwykli tamteyſi goſpodarze z tey koniczyny pożytkować przez dwa

(k) Ten wielki goſpodarz nie wierzy zatym temu, iżby tylko co 6. rok koniczynę na iednym polu zaſiewać należało podług nauki *Szubarta* jako ani ia ſam. Ale dodaię, że też gnoy na takie pole, częściey niż co 6ty. rok powinien bydź wywożony.

roki tym ſpoſobem, że pierwſzey Jeſieni po zaſianiu koniczyny wywożą na nie albo gnoy, lub ią też gipſem lub kamieniem wapiennym nie palonym poſiewaią (l) albo też młodą koniczynę na wioſnę popiołem torfowym poſypuią, a potém w lecie ſkoſiwſzy ią dwa razy, na Jeſień za iednym zoraniem, pſzenicę lub żyto po niey zaſiewaią a zaś po pſzenicy rzepę tegoż ſamego roku, z ktorey co większą wybrawſzy reſztę zoſtawuią w ziemi, aby zgniła, a na przyſzłą Wioſnę znowu na tém ſamym mieyſcu rożne ogrodowiny zaſie-

---

(l) Rożni Saſcy goſpodarze ogłoſili w tym roku próby ſwoie czynione względem tego, z których okazuie ſię że wapno ſurowe to ieſt ieſzcze nie palone, na proch utłuczone, i na koniczynę po zimie lub przed zimą wyſiane, ieſzcze większe ſkutki czyni niż gips ſurowy. Co dla goſpodarzy ieſt rzeczą pocieſzną; gdyż beczka gipſu ſurowego koſztuie zwyczaynie zł. 5. zaś Kamienia wapiennego złoty ieden a czaſem i mniey. —

waią, a tak toż ſamo pole dopiero co piąty rok na koniczynę obracaią.

Kar. 6 Autor zamiaſt Szubartowego ſpoſobu ſuſzenia koniczyny podaie inny to ieſt, żeby ią kiedy deſzcze trwaią w ſnopy wiązać lekko, i zaraz na polu na żerdkach widłowatych zawieſzać aby nie zgniła.

Kar. 19 zamiaſt z grochem radzi *Lucernę* zaſiewać z ſoczewicą, i koſić ią zawczaſu na paſzę to ieſt gdy zaczyna kwitnąć aby *Lucerna* miała wolne mieyſce do wzroſtu, a zielſko bez zmudnego i koſztownego pelenia prędzey zniſzczało. Oſtrzega także aby *Lucerny* nigdy nie zaſiewać na takim polu, które rodzi wiele zielſka, ktore ſię pnie niſko po ziemi.

Kar: 8 P. *Pfeiffer* zaleca na paſzę Jeſienną święto Jankę czyli żyto iare, ktore że $\frac{1}{3}$ częścią rzedziey muſi bydź ſiane niż żyto ozimne, przeto iarkę trzeba zmieſzać z $\frac{2}{3}$ tatarki, owſa i wyki, ktore paſzę pomnażaią a procz tego kiedy ſię iarka krzewi i w oziminę zamienia

giną

giną a iednak zielſkom ſzkodliwym żadnego prożnego mieyſca nie zoſtawuią.

Względem piſma ukoronowanego Pana *Szubarta* (umieſzczonego w Pamiętniku) daie nakoniec takie zdanie: „ ma ono w ſobie wiele prawd, ale nie ma nic nowego. Konſyliarz tamy *Reinhard* i *Carlsruhe*, Kanclerz *Cayſer* w ſwoiey Fizyce Rolniczey i inni wſpomnione gatunki paſzy uznali za naylepſze Ja ſam przed 20. laty *w powſzechnym wyobrażeniu nauki*, uczyniłem toż ſamo, i opiſałem naylepſzą kulturę tych roślin choć żaden z nas nie otrzymał za to nadgrody. „ Tak daiece iż ſluſznie ſię dziwią niektorzy, czemu nadgroda była wyznaczona dla tych, którzyby naylepſzy ſpoſob obchodzenia ſię z temi gatunkami paſzy opiſali, a nie raczey dla tych ktorzy dobrowolnie uſtawiczne trzymanie bydła w domu zaczęli.

Bardzo ſłuſznie na k. 10, odſyła Pan *Pſeiffer* do Niderlandu i Julii tych ktorzy rozumieią że koniczyna polna czer-

wona ieſt koniom ſzkodliwa. To uprzedzenie iuż znieśli rożni ſławni Piſarze, oſobliwie *Benkendorff*, *Berger* i *Riem*.

Kar: 11. ſianie koniczyny w Jeſieni z oziminą gani ſłuſznie: nie tak dla tego żeby ona ſię mu niemiała czaſem udać; ale to nic nie przyſparza iey wzroſtu, gdyż iey, rozſiana na wioſnę, dogania, a zaś podaie ią na niebeśpieczeńſtwo żeby nie wymarzła. Wcale zaś ieſt co innego zaſiewać też koniczynę na zoranym rzyſku żytnym w Sierpniu; ta bowiem, może Prędzey wzniyść, rozkrzewić ſię, wzmocnić przeciw mrozom przyſzłym, niż ta ktora była zaſiana w Wrześniu lub Pazdzierniku, nawet w roku przyſzłym prędzey z takiey można pożytkować niż przed ſamą zimą zaſianey; na przeſtrogę naſzym goſpodarzom, muſzę tu położyć co P. *Szubart* w VI. Części piſm ſwoich przytacza: to ieſt że Pan Konſyliarz *Salmuth* w *Cöthen* R. 1783. zaſiawſzy przed zimą 25. morgow koniczyny, wſzyſtkę ſtracił. Pa-

nu *Riem* udawała ona się bardzo dobrze, czasem też tylko miernie. Dla tego lepiey sobie w tym poczynać z pewnością i zasiewac ią na wiosnę.

Kar: 12. Margiel czas nieiaki na powietrzu leżący poprawia się. Osobliwie margiel glinkowaty, iako też i glina sama ktora ma bydź pomieszana z piaskiem bardzo się do tego przysposabia, kiedy w zimie na pole wywieziona i tam w kupki ułożona za nim mrozy ustaną będzie rozrzucona. Od tego bowiem ieł czy glina rozsypie się iak mąka, i miesza się z ziemią łatwiey, gdy zwyczaynie rozwieziony z nowu się lepi do kupy i wiele lat trzeba czekać za nim się dobrze pomiesza.

Kar: 12. myli się Pan *Pfeyffer* kiedy potrząsanie łąk i pol zasiewnych wapnem nie palonym ma za nieużyteczne. Lubo żadne wapno niemoże bydź nazwane pognoiem, atoli iednak nie palone ma więcey do tego cząstek sposobnych niż palone.

Czemu Pan *Pfeyffer* k 13. niechce żeby ſiano dla koni było potrząſane ſolą, ieſt rzecz podziwienia godna, gdyż teraz wiadomo, że ſol dla koni nie ieſt ſzkodliwa, oſobliwie kopana

Kar: 14. ſiać dawne żyto nie ieſt niebeſpieczno. Jeſt to prawdą nie omylną, ale żyta dawno leżącego w ſnopkach nie trzeba młocić, ale tylko wytrząſać, to ieſt, trzebą ſnopkami uderzać o żerdź i co ziarna tym ſpoſobem wypadnie brać do ſiewu, reſztę zaś młocić potém i obracać na inne potrzeby. Ale owe wytrzęśnione z kłoſow ziarna trzeba w plewie trzymać i dopiero ie przed ſamym zaſiewem wywiać.

K. 15. Mowi, że wyka grunt rozkruſza i czyni pulchnym, co ieſt prawdą: ale to ieſt błędem, kiedy mniema, że ona grunt wyniſzcza, gdyż po niey można ſię ſpodziewać obfitego urodzaiu zboża bez nowego gnoienia, kiedy, gdy iuż urośnie na cal, będzie potrząśniona gipſem ſurowym utłuczonym, popiołem torſowym,

albo też popiołem wyrzuconym od mydlarzy. Przydać tu możemy, że wykę zasianą na piaskach można potrząsać z wielkim pożytkiem gliną ususzoną i na proch startą: co samo służy także na koniczynę, zasianą na gruntach piaszczystych, i może tam bardzo dobrze zastąpić gips, ktory nie ze wszystkich kopalni służy iey, podobne posiewanie gliną gruntow lekkich co 3. lata, może ich bardzo poprawić

K. 16. dawny len zasiewać, nie iest już więcey sekretem w Niemczech: Pan *Pfeyffer* radzi także zasiewać nasienie lnu świeże, ale trzeba żeby w przod było wysuszone w piecu, z ktorego chleb wyięto. Naybespieczniey nasienie lniane kłaść do pieca dopiero w godzinę po wyięciu z niego chleba: osobliwie takiego pieca w ktorym co dzień chleb pieką. Do takiego zaś, w ktorym tylko co 8. dni palą, można nasienie kłaść zaraz po wyięciu chleba. Jest to bagatela ale iednak bardzo do tego pomaga, żeby się to suszenie udało pomyślnie

K. 17. że nać kartoflowa osobliwie gatunkow rannych, nie szkodzi bydłu, iest wielką prawdą, ale ią w ten czas dopiero trzeba zacząć dawać kiedy iabłuszka kartoflowe z żołknieią. Kto według partackiego zwyczaiu kartofle dopiero na końcu Maia albo wcale w miesiącu Czerwcu sadzi, tak, że ledwie mogą kwitnąć w Octobrze, ten musi się wstrzymać od dawania paszy tey bydłu. Tamże P. *Pfeyffer* twierdzi że biała wielka rzepa służy tak dobrze do tuczenia bydła iakoteż do pomnożenia mleka. Jego dowody, ktore na potwierdzenie tego przywodzi nie przekonywaią wielu gospodarzy. Gdyby on twierdził, iż rzepa ta przymnaża krowom ciała z ktorym się mleko pomnaża, ktory też skutek sprawuią kartofle świeże i surowe, ktore tym końcem daią krowom, to niebyło by co mowić przeciw temu; ale iż tu iest mowa *o tuczeniu*, od ktorego bydło powinno nabrać nie tylko ciała ale też i wiele tłuszczu, przeto niemożna na to zezwo-

lić. Tłuszczu bowiem a osobliwie łoiu bydło nie nabierze od rzepy, ani od kartofli surowych, ale do gotowanych trzeba przydawać ospy. Trudno nie pochwalić paszy, z wspomnioney rzepy, i marchwi pomieszaney którą Autor na k. 18 zaleca; gdyż z niey masło tak bywa wyborne i tak żółte iak w Maiu i Czerwcu Przywodzi on piękny przykład z *Szprewaldy* gdzie krowy przez zimę żywią słodkim sianem, owsem zielono pociętym i wysuszonym i marchwią, z którey okolicy offiarował on Królowi Pruskiemu przed lat 30. masło ktore Monarsze tak się upodobało, iż mu zlecił aby mu go potém na stoł krolewski przystawiał.

K 19 znayduie się sposob iuż wiadomy zachowania rożney rozsady od pchłow ziemnych: to iest żeby między nią zasiewać sałatę. Pchły te bardzo ią lubią, tak dalece że nie ruszą żadney inney rośliny poki im tylsko sałaty będzie starczyć, a tym czasem inne rosady

ſtwardnieią i ſtaną ſię dla pchełł nieſmacznemi, a przeto od nich beśpiecznemi. Sałaty zaś do tego naylepſze ſą te. 1. Sałata wczesna (*Lactuca ſativa*) ktorą do iay twardych maią za naylepſzą i zowią ią z Francuſkiego *montrèe*. 2. Sałata dobra do maſła po Niemiecku *Butterſalat*, i 3. ſałata podługowata, ktora ſię niezwiia w głowki i bywa wiązana powroſełkami.

Pan *Pfeiffer* nieſpodziewał ſię żeby mu tak wielki praktyk w goſpodarſtwie, na k. 19 miał zalecać zwyczay niektorych nadto chciwych goſpodarzy, ktorzy krowy do doiu przeznaczone, w iarzmo zaprzęgaią i niemi robią. My także, nie możemy pochwalić ſpoſobu tego, lubo go niektórzy mali i ubożſi goſpodarze nie odrzucaią, aby tylko o krowach do roboty używanych mieć wielkie ſtaranie i czynić im wſzelką wygodę. Na końcu mówi ten *Autor* o tey okoliczności tak „ Trzeba ſię tylko zdrowego poradzić rozſądku, aby ſię przekonać że

w tym opacznym gospodarowaniu mleko w wymionach rozgrzewa się i staie alkalicznym, a procz tego iest wielkie niebeśpieczęstwo, żeby krowy przed czasem płodu nie porzucały. —

Na k. 20: mówi bardzo pięknie, że kiedy na wielkich dniach woły będą przemieniane raz lub dwa razy, można niemi orać 12. lub 15. godzin bez zmordowania ich i zerwania. Gdy zaś raz się ie tylko na dzień wyprzęże, to mimo naylepszey paszy zmorduią się przez 10 godzin, a leniwym parobkom dobrze z tym, gdyż nie robią. Co innego w dni krotkie, gdyż w ten czas można robić wołmi bez przemiany i dosyć iest wyprząść ie raz na południe.

K. 21 rozstrząsa P. *Pfeyffer* trzecie pismo o nagrodę pod tém hasłem, *ut sit utilis agris.* Autor tego pisma między rożnemi ugorami czyli rolami na spoczynek odkładanemi, na te tylko pozwala ktore zwyczaiem Szwaycarskim, Holsztyńskim i Meklemburskim przez

kilka lat na łąki obracane bywaią. Pan *Pfeuffer* w krytyce swoiey przydaie do tego bardzo słusznie: „ Zdaie mi się iednak że zwyczayny podział gruntow Szwaycarski iest naylepszy. Szwaycarowie, kiedy im paszy na zimę brakuie, to obieraią iaki grunt nie co niski, aby rodził na przemiany, raz zboże drugi raz paszę. Tym końcem spawiwszy i nagnoiwszy rolą dobrze, zasiewaią ią pierwszego roku orkiszem lub pszenicą, drugiego roku ięczmieniem lub żytem; trzeciego zaś wywożą znowu na nię gnoy, zasiewaią owsem i potèm na łąkę zapuszczaią. (m) Przez następuiące 3. lata na roli owey tną dwa lub trzy razy na

---

(m) Lepieyby ieszcze było razem z owsem wysiewać niektóre dobre gatunki traw, iakie są kąkolowa pasza czyli owies polny wysoki, (*Bromus giganteus*) Owsik czyli *raygras* francuski (*Avena elatior*) i t p. gdyżby na ów czas mniey się znaydowało na łące trawsk nieużytecznych.

rok siano, ktore bywa iak naypięknieysze i nayżyżnieysze, a potém przez 3. lata znowu ią obracaią na pole zasiewne. Ten sposob pożytkowania z gruntow służy naybardziey tym okolicom, ktore maią pola z łatwością się od pognoiow poprawiaiące, w ktorych role nigdy nie spoczywaią, niedostatku paszy na zimę doznaią, a do zasiewania koniczyny przyzwyczaić się nie daią.

Na k., 22. zaleca P. *Pfeyffer* przeciw zdaniu Autora radzącego wyganianie bydła pod czas Wiosny na młodą koniczynę niby to dla ochrony łąk samorodnych, aby raczey zbierać młode pokrzywy, młody oset i dobrze rozrosły perz (*Chiendent Quecken*) rznąć ie w ladzie i albo też same albo też przymieszawszy do nich cokolwiek sieczki dawać ie w niedostatku inney paszy pod czas Wiosny bydłu; ta rada tym iest zbawiennieysza że te 3 rośliny, nie tylko na ów czas są dobrą i zdrową dla bydła paszą, ale też przez to wyrywa-

nie, pole ſię oczyści i do więkſzych urodzaiow zboża przyspoſobi. — Wſzakże oſtrzedz tu należy iż perz z korzeniami wykopywany nie powinien bydź dawany świeżo bydłu, ale wprzod go uſuſzyć trzeba; gdy go bowiem bydło albo nie ſtrawi, albo ze żłobu wyrzuci tak, że z czaſem z gnoiem znowu na pole wywieziony będzie, tedy ſtanie ſię niby naſieniem nowego perzu, który rolą bardzo zapaſkudzi — Tamże wſpomina o kapuście zwaney po łacinie *Braſica oleracea* a po Niemiecku *Jeſuiter Kohl*, i ktorą po naſzemu możnaby nazwać *Jarmużem nieuſtaiącym*, gdyż raz zaſadzona trawa zawſze, tę przedziwną kapuſtę moża kilka razy z liſtkow obierać i bydłu dawać. Co ią ieſzcze milſzą goſpodarzom powinno uczynić ieſt to że z wielką łatwością mozna ią rozmnożyć i utrzymywać uſtawicznie, wſadzaiąc po proſtu w ziemi, wyraſtaiące z niey ſpodem odnóżki

Nawet o *Jarmużu do wyrzynania* czyli *ſznitkolu* nie zapomina Pan *Pfeyffer* i chce aby wſzyſtkie gatunki kapuſt i iarmużow, podług nauki Pana *de Hohehal w Wiadomościach Ekonomicznych* od zgnilizny zachowywano. Z tey nauki wielu iuż Goſpodarzy pożytkuią; atoli nam ſamym nigdzie ſię nietrafiło widzieć żeby tyle ogrodowin z takim pożytkiem tym ſpoſobem konſerwowano iak w różnych dobrach pod *Gorliczem*. Tamteyſi dziwnie przemyślni goſpodarze, kapuſtę wraz z głąbiami i iednym słowem wſzyſtko, co tylko nie da ſię kwaſić dla ludzi, iako też nać kartoflową, od rzepy, burakow, toż koniczynę, kiſzą albo w beczkach, albo w dołach w kwadrat wymurowanych, przyciſkaią ie kamieniami i w zimie daią to na paſzą bydłu. Takiey kwaſzonki ⅓ część mieſzaią do ⅔ części ſieczki.

Na Karcie 24. zachwala także buraki iaką wyborną paſzę dla bydła: wſzakże przekłada on nad nie ieſzcze bardziey

pasternak, ponieważ można go zasiewać w wielkiey liczbie ato nie psuiąc na to osobnego pola i bez osobney roboty. To iest trzeba go tylko na Wiosnę z ięczmieniem pomieszać i zasiać, po żniwach okopać a w iesieni albo ieszcze lepiey na wiosnę wykopać i gdy o inną paszę trudno, sam lub z sieczką bydłu dawać. Podobnież na rolą rozsianego razem z ięczmieniem cokolwiek rzepaku i iarmużowego nasienia, daie na Jesień i na Wiosnę paszą. Sieią także zaraz po żniwie na ściernisku zoranym żyto, ktore w Maiu koszą. Co wszystko iest żywnością dobrą prawda, ale tylko czasową i dorywczą iako tez i ziemne iabłka czyli bulwy *Helianthus tuberosus* przez zimę tak iak rosły, w ziemi zostawione.

Na k. 26. mowi. W kraiach gdzie ielenie w większym są u Panuiących względzie niż ludzie, dobrze iest wywozić na *Lucernę* letni gnoy owczy, gdyż cuchnienie tego gnoiu dla ieleni iest nieznośne i przeszkadza im żeby pod czas

długiey zimy w ziemi nie grzebały i wierzchołkow lucerny nie obgryzały. (n) Kochaiącym się gospodarzom w tey paszy, którzy życzą sobie ią kosić 6. — 7. razy, radzę aby ią tylko ku wieczorowi kazali zawsze kosić, żeby słońce odziomkow iey niesuszyło, a zatem iey prędkiego wzrostu nietamowało. Prócz tego bardzo iest użyteczno pociętą sztukę lucerny polać mieszaniną z gnoiowki i wody (o) Pan *Pfeyffer* pozywodzi na do-

(n) Tu nieznacznie P. *Pfeyffer* radzi więc coroczne lucerny gnoiene; które oprocz tego iż ielenie od niey wstrzymuie, nadgradza się także i tym sowicie, że daie 6 — 7 lucerny pokosow. *Museum rusticum* T. 6. k. 133. żąda prawda aby żadnego gnoiu na lucernę nie wywozić, poki iey nie minie 3 lata, iako i *Pliniusz* radzi żeby ią dopiero po 3 latach zostawiać na nasienie, iednak mam ia sam doświadczenie że gnóy przed 2. laty wywieziony, nieszkodzi iey.

(o) Sama gnoiowka bez wody szkodziłaby w lecie lucernie; iako też i ko-

wod iak ieſt użyteczna lucerna, wieś Bricz JPana Miniſtra *Herzberga* o poł mile od Berlina, ktora mi także dobrze ieſt znaioma, i wiem że łąka tamteyſza z lucerny przynoſi ſwemu Panu naywiękſzy, iaki tylko mieć można z gruntow pożytek i nawet więkſzy niż gdyby [illegible] ła zaſadzona trzciną cukrową, gdyż mleko ktore może bydź przedawane ſwieżo, iak w tey wſi pod Berlinem, dwa razy więkſzy pożytek przynoſi, niż gdyby było wyrabiane na maſło.

List drugi rozſtrząſa dzieło o ſpoſobach pomnożenia paſzy Pana *Riema*. W tym daną radę, aby wſzyſtkie roboty w ogrodach obſadzać *lucerną* bardzo chwali P. *Pfeyffer*. Jakoż ſam iuż widziałem że to czynią z pożytkiem nawet

---

niczynie ſama gnoiowka nieſłuży pod czas upałow. Ale to też prawda, że komu to polewanie nie przynieſie 7miu pokoſow z lucerny, nigdy ich mieć nie będzie innym ſpoſobem.

po

po pańskich ogrodach w Saxonii i Lużacyi: na kar. 29. pyta się Pan *Pfeyffer* ,, na co się przyda bukszpan, na obcinanie ktorego czas trzeba trawić nadaremnie? i przydaie, że naylepiey kwatery ogrodowe obsadzać tak iak P. *Riem* radzi *lucerną*, albo też szczawem, który na wiosnę prędko się ukazuie co 3. tygodnie może bydź obcinany lub rwany, i daie dla ludzi i dla bydła zdrową żywność. Że doświadczenie okazuie iak *lucerna* popisuie się w tych osobliwie ogrodzeniach, przeto napomknę tu, iż wszędzie gdzie tylko niebrakuie rąk ludzkich, dobrze iest, *lucernę* zasiać na Wiosnę na grządce wydaney dobrze na słońce i młode rostki rzędami na 8. — 9. calow iedne od drugich posadzić, toż pierwszego lata, wązką motyką młodą *lucernę* okopać. Życzyć by sobie nawet trzeba ażeby tam gdzie ludzi iest dosyć, rzepak także przesadzano rzędami i okopywano. Niektore doświadczenia P. *Riema* okazuią, iż tym sposobem

można mieć daleko tłuścieyſze naſienie, więcey oleiu wydaiące niż zwyczaynym ſpoſobem. P. *Pfeyffer* ſłuſznie zaleca ten ſpoſob, gdyż *Gugenmus* i *Riem* nawet na piaſkach przeſadzaiąc lucernę mieli z niey bardzo przednią łąkę. Na iarmuży oſobliwie ieſt ten ſpoſob wyborny.

Na k. 30. P. *Pfeyffer* chce wmowić w czytelnikow ſwoich, że gruntow piaſzczyſtych przez ſam tylko gnoy krowi i świńſki w wilgotną porę czaſu zakopany można poprawić, ale ieſt rzecz nie omylna, iż każdym gnoiem, głęboko w iaką kolwiek porę czaſu zakopanym, można tego dokazać i piaſek bądź iaki chce do zaſiewu koniczyny przyſpoſobić. Od gnoiu przez trzy lata co rok wywożonego i głęboko zaoranego, piaſek, by nayгorſzy ſtaie ſię nayprzod ſiwym a potém czarnym, ktorego koloru iuż potem nie utraca, aby tylko co 3ci rok przynaymniey był na nowo gnoiony. Tym ſpoſobem piaſek w ziemię ogrodową zamieniony rodzić będzie zapewne koniczy-

nę, ta zaś ſama przez ſię utrzymywać go będzie w tak dobrym ſtanie, że go nietrzeba będzie gnoić iak tylko co 3ci rok; zaś bez koniczyny muſiał by bydź co drugi rok gnoiony, gdyżby ſię ledwo co na nim rodziło. Zaczym gdy iuż piaſek iaki przez 3. lata był gnoiem nawożony i poprawiony trzeba na nim zaſiać żyto lub ięczmień i na Wioſnę zaraz ze kry po życie rozſiać koniczynę a zaś na ięczmień w ten czas dopiero gdy ięczmień ieſt na palec wyſoki. Przeſtrzegam także iż gnoy powinien bydź na gruncie piaſzczyſtym a nawet i na każdym innym nie za trzecim oraniem na zagon ziemią przykryty, ale za drugim aby ſię dobrze zmieſzał z ziemią: inaczey wypalił by ziemię, kiedy w poł byłoby go nad ziemią a w poł w ziemi. — Drugiego roku gdy ſię 2. razy koſi koniczynę i 3ci raz da ſię iey urość na kilka calow zorze ſię ią i bez żadnego gnoiu zaſieie ſię po niey żyto: trzeciego roku zbierze

ſię żyto a na 4ty rok, zacznieſię znowu gnoić grunt ten piaſzczyſty i zaſiewać iak przed tym koniczynę. W tym ſpoſobie ugorowania więcey ſię zawſze będzie zbierało z pola urodzaiow, a dla owiec i bydła czy to wyganianego w pole, czy też żywionego w domu będzie ſię miało daleko więcey paſzy, niż gdyby ſię, po dwóletnich urodzaiach zboża odkładało tę rolą odłogiem na 3ci rok, aby na niey iaka taka trawa roſła, i w czwartym roku dopiero gnoiło ſię ią. I o tym nie trzeba zapominać że dla poprawy takich gruntow trzeba wywozić gnoy przegniły, nie zaś trochę gnoiu świeżego a bardzo wiele ſłomy, iak to czynią poſpolicie naſi goſpodarze.

P. Riem, zachwalił był bardzo koniczynę, biało kwitnącą. *P. Pfeyffer* potwierdza to ſamo, iakoż trzeba wiedzieć że ona zewſzyſtkim może zaſtąpić mieyſce koniczyny czerwoney. Wſzakże muſzę tu oſtrzedz iż koniczyna biała ieſt

także dwoiaka; iedna niſka, która ſię pnie tylko po ziemi, (*Trifolium repens*) ta nie ieſt bardzo użyteczna i maſło z niey bywa iak śnieg białe. Druga *Trifolium hybridum* rośnie wyſoko nawet po łąkach i polach; tey to naſienie trzeba zbierać i zaſiewać.

Pan Riem na k. 32. napiſał był iż uſtawiczne trzymanie bydła w domu może bydź bardzo wielkim śrzodkiem oddalenia od bydła zarazy — P. *Pfeyffer* krytykuiąc to mieyſce twierdzi iż chowanie bydła uſtawiczne w domu niemoże ſłużyć do oddalenia zarazy od bydła, ale go tylko zachowuie od niey. Każdy widzi iż tu ieſt tylko ſpór o ſłowa, gdyż co zachowuie bydło od zarazy, to może bydź miane za śrzodek oddalaiący tąż zarazę. —

Doſyć na tym że dziś niemaſz pewnieyſzego ſpoſobu aby bydło nieodchodziło, iak żeby go wpole niewypędzać, gdzie ſię od innego może zarazić, ale go uſtawicznie w domu trzymać, i tam pa-

fzą fwoią żywic, a do nich ludzi obcych, albo fwych którzy mufzą bywać tam, gdzie bydło pada, nie pufzczać. Na k. 42. mówi wyraźnie P. *Pfeyffer*: „ Owfzem bez chluby i przefądu można utrzymywać, że żywienie bydła w domu ieft iednym z naylepfzych śrzodkow przeciw zarazie bydlęcey. — Niech mi będzie wolno ieden tu tylko przywieść przykład tego. Móy przyiaciel zmarły Generał Prufki *Rezow* miał maiętność w urodzayney Prowincyi, w ktorey chował około 200. fztuk bydła. Zarazą na bydło zbliżyła fię do iego mieyfca w śrzod lata. Poftanowił tedy dla uniknienia tego wielkiego nieszczęścia trzymać bydło fwoie w oborach bez wyganiania go w pole, i radził poddanym fwoim aby go w tym naśladowali; ale oni nieuczynili tego, boiąc fię aby im pafzy nie brakło na zimę. Generał, ktory wolał raczey fiano kupować niż bydło, obrocił zaraz wfzyftkie fwoie łąki na pafzą świeżą, i zamknął drzwi w folwarkach fwo-

ich dla wszystkich ludzi, ktory tylko przychodzili z mieysc zaraźliwych. Stało się, że tym samym sposobem wszystko iego bydło zostało w całości; a zaś poddanym iego, ktorzy iak przed tym wyganiali bydło swoie na pole, padło go ⅔ Byłaż to tu prezerwatywa czyli też sam środek? zapewne oboie, gdyż zaraza iuż się tam w rzeczy samey znaydowała, dla tego musiano przystąpić do gotowszego środka czyli lekarstwa: wszystkie inne sposoby zapobiegaiące ledwieby były ⅔ uratowały; wyiąwszy iżby inokulacyi czyli zaszczepienia zarazy tak zręcznie użyto, iak P. Doktor *Salhor* naucza.

K. 34. Zdaie się Panu *Pfeyffer* iakoby nauka P. *Riema* względem zasiewania i zbierania *lucerny* była wątpliwa i nie pewna. — Posłuchaymy co względem tey krytyki samże P. *Riem* mowi: „ domyślam się że mię w tym P. *Pfeyffer* nierozumiał. Radziłem ia był dla ułatwienia kultury *lucerny* i obeyścia się

bez pelenia, ktore mi ſię iak i każdemu innemu bardzo niepodoba, ażeby *lucernę*, wraz z zielſkiem rozmaitym, ktore ſię między nią krzewi i onę przeraſta razem ſkoſić zawczaſu i to kilka razy powtórzyć, tak dalece że nakoniec *lucerna* już oſłabione i obumieraiące zielſko przezwycięży, i zupełnie wytępi. P. *Pfeyffer* mówi na to, iż muſzę nie znać rozmaitego zielſka, gdyż według niego tych zielſk, ktore ſię po ziemi pną, nie można inaczey wytępić iak tylko peleniem. Przyznam ſię, że gdybym kiedy w życiu moim miał zaſiewać *lucernę* na małych kawałkach, to bym pewnie przeſtał na iey peleniu iakoteż iey przeſadzaniu; ale że tę nieoſzacowaną paſzę lubię zaſiewać w wielkim mnoſtwie, przeto muſiałem myśleć o ſpoſobach żeby mi iey zbieranie przychodziło, iak nayłatwiey. Dla tego nie podoba mi ſię wcale pelenie *lucerny* ktore ieſt zmudne, bardzo koſztowne a czaſem na wielkich z *lucerny* łąkach wcale niepodobne. Ze mi natu-

ra zielſk rożnych ieſt doſyć wiadoma, przeto nigdy ia niezaſiewam *lucerny* na roli ktora nie ieſt ieſzcze oczyſzczona od zielſk rozciągaiących ſię po ziemi. I ieżeli niemam inſzey roli, z perzu dobrze wyczyſzczoney, tedy wolę ią wprzod kilkokrotnym oraniem i bronowaniem z niego wprzod oczyścić, niżeli ſię potém nudnym peleniem nad nią bawić. Owſzem z tey ſamey przyczyny wolę ią ſiać 14. dniami poźniey albo też grunt do niey na rok przedtym ſadzeniem kartofli, bronowaniem w gorące dni, przyſpoſobić. Znać tedy że JP *Pfeyffer* o tym przygotowaniu zapomniał, kiedy tylko zaſtanawia ſię nad tym, co czynię z *lucerną* po iey zaſianiu. Raz tylko w życiu moim kazałem ia był pleć *lucernę*, była to próba na małym kawałku; a iednak wnet mi ſię ſprzykrzyła ta koſztowna robota; tak dalece że drugiey połowy niedałem pleć i wolałem raczey porzucić dalſze ſtaranie o lucernie. Zem tedy długo trwaiące (*perennes*) zielſka

ieſzcze przed zaſiewem wytępił, i ta połowa miała tylko ieſzcze roczne (*annuæ*) i do góry roſnące: przeto z niecierpliwości kazałem wſzyſtkie pociąć razem z młodą *lucerną* i dawać ich bydłu tyle ile ich tylko chciały. Zielſka te uroſły ieſzcze drugi raz ale iuż nie tak buyno ani tak wyſoko; iednakże chciały one ieſzcze przewyżſzać *lucernę*; ale żem iuż w ten czas znał (było to Roku 1770.) wſzyſtkie Aptekarſkie zioła i ich przymioty, i wiedziałem kiedy kwitły i wiele razy mogły rość po ścięciu ich głowek, przeto kazałem wſzyſtko ieſzcze raz ſkoſić; tu dopiero miałem pociechę z zupełnego nieprzyiacioł *lucerny* potłumienia, gdyż te rośliny ledwie ſię ieſzcze potem cokolwiek podnioſły, nie mowię żeby kwitły dopieroż naſienia doſtawały, i mnożyć ſię z niego na potem mogły. Moia *lucerna* przeroſła ie, ia zaś miałem pociechę iż moy ów poſtępek, ktory poſzedł z ſamey niecierpliwości okazał mi ſpoſob iak *lucer-*

nę bez podsiewania żadnego lub pelenia można mieć bardzo dobrą; iakoż owa połowa pocięta daleko była pięknieysza, niż pelona, ktorą kobiety sobą pogniętły i razem z zielskiem powyrywały.

Teraz P. *Pfeyffer* zasiewa *lucernę* z soczewicą iak P. Szubart z grochem. Ale muszę powtórzyć że kto chce zaraz pierwszego roku z *lucerny* odnieść iaki pożytek, ten niech ią samę zasiewa, albo ieżeli ią chce koniecznie z czem zasiewać, niechże do tego obiera tatarkę, a iak tę tak i tamtę niech zawczasu kosi na paszą. Im prędzey *lucerna* dostaie się iakoby na wolność z pomiędzy rożnego zielska, tym się bardziey krzewi i rośnie lepiey. — Inne iako mniey ważne okoliczności w tych listach krytycznych wytknięte opuszczamy.

S P O S O B Y

Któremi się zwykli ratować rozsądni gospodarze po odniesionych szkodach w polu, przez grady i inne złe skutki powietrza . . .

I. Jeżeli iakie nieszczęście potka gospodarza w polu, tedy stara się w inney okolicy, gdzie się podobne nieszczęście nietrafiło, a zatem zboże nie poszło w górę, żeby go sobie nakupił ile potrzeba. —

II. Jeżeli na Wiosnę trafią się pożne mrozy albo śniegi, i dzbła ieszcze kłoskow niemaiące pomarzną w pszenicy lub życie, tak iż się pokładaią i gniią; tedy kosi on zboże na 2. cale od ziemi i oczekuie poki drugi raz nie porośnie co też na dobrym gruncie trafia się pospolicie. Jeżeli zaś grunt iest iałowy,

tedy orze go, zasiewa ięczmień, tatarkę, ieżeli zaś spadnie śnieg poźny, tedy czeka on poki sam nie stopnieie, gdyż otrząsać kłoski z śniegu, iest niebeśpieczna.

III. Jeżeli zboże iuż maiące kłoski zmarznie, tak iż nie masz się spodziewać czego po nim, tedy orze pole owo i zasiewa go ięczmieniem lub tatarką.

IV Jeżeli grad pobiie żyto, orkisz, pszenicę, ięczmień i owies, ktore ieszcze nie miały kłoskow, tedy koszą ie aż na dwa cale od ziemi, zaś grochy, soczewica i wyka pobite od gradow puszczaią się znowu same przez się i rosną dobrze.

V. Lecz ieżeli grad pobiie iakie zboże w kłosach, gdy kwitnie, albo się iuż w ziarnó zawiązuie i poprzetrąca go po większey części, tedy bez żadney odwłoki, kosi go przy samey ziemi, suszy i używa go iak może. Jeżeli się takie gradobicie trafi w śrzod Maia albo na początku Czerwca, tedy rostropni go-

ſpodarze gnoią cokolwiek takie pole, orzą go dwa razy i zaſiewaią na nim ięczmień, albo len, albo też za iednym oraniem tylko, zaſiewaią na nim tatarkę. Jeżeliby zaś trafiło ſię to w śrzod lata na końcu Czerwca, tedy orzą rolą i zaſiewaią na niey białą rzepę ktora w kuchni i w oborze, daie żywność i paſzę dla ludzi i dla bydła. Jeżeli w pierwſzym przypadku dla niedoſtatku ludzi do roboty nie możnaby pola dwa razy uprawić i zaſiać ięczmiemia albo lnu, tedy z pewną ſkutku pomyślnego nadzieią, pole to gradem zbite uprawia i odkłada na oziminę.

VI. Jeżeli grad potłucze iarzyny, ięczmień, groch, owies, ſoczewicę, wykę, bob gdy iuż kwitną, tedy zoſtawia ſię ie Opatrzności, albo też orze ſię rola i zaſiewa na niey biała rzepa.

VII. Potka li to nieſzczęście zboże w ten czas kiedy ziarna iuż urosły, a przeto krótko przed żniwami, i widać, że tyle lub ieſzcze więcey ziarna wy-

trzęsionego z kłosow leży na ziemi ile go się rozrzucać zwykło podczas siewu, tedy niech to tak wszystko stoi dwie trzy niedziele a potém zboże niech będzie z żęte lub skoszone. To co było w kłosach doyrzeie, a zaś to ktore grad wytrząsł z kłosow na ziemię wyschnie i stanie się sposobnym do puszczania się. Jeżeli zaś na ziemi nie widać tyle ziarna ile go się zwykło wysiewać, tedy rozrzuca się ieszcze cokolwiek grochu i wyki, orze się rola, a tym sposobem będzie się miało przynaymniey żyżną paszą na Jesień. Jeżeliby zaś to się niepodobało komu, niechże ieszcze posieie więcey tego gatunku zboża, niech go zaorze, niech potrzęsie cokolwiek gnoiu, niech go zaraz zaorze na dwa cale głęboko, a tak rola owa będzie mogła wydać obfite żniwo i nadgrodzić po części szkodę poniesioną. Jeżeli w Jesieni bardzoby się zbuiało, i wystrzeliło w gorę, tedy trzeba go ściąć kosą na cal od ziemi i obrocić na paszą. —

VIII. Jeżeli grad zbiie iarzyny, kiedy iuż maią ziarno, to niemaſz na to żadnego ratunku.

IX. Jeżeli wichry przed, lub pod czas żniw wytrzęſą z kłoſow wiele ziarna, tedy można ſobie poſtąpić iak ſię nauczyło pod liczbą 7.

ZAWIERA w SOBIE.

Dzieła tego Numerow dwanaście, kosztuią z pocztą zł. 24. znayduie się także oprocz Expedycyi Pamiętnika na Poczcie u JP. Zimermana General: Kontrolera P. J. K. M.